

HiTy mrówki

GRUPA  
psb

MRÓWKA

PODRZECZE

OFERTA WAŻNA  
od 26.09.2024 do 10.10.2024 r.  
lub do wyczerpania zapasów.



**399**  
zł/szt.

**ZNICZ Z-1**  
**wys. 25 cm**

pasuje do wkładu M-LIGHT 3



**599**  
zł/szt.

**ZNICZ Z-2**  
**wys. 28,5 cm**

pasuje do wkładu M-LIGHT 4



**549**  
zł/szt.

**ZNICZ Z-89**  
**wys. 24,5 cm**

różne kolory,  
kompatybilny z M-LIGHT 3



**249**  
zł/szt.

**Wkład M-LIGHT**  
**Light 3**

czas palenia do 72 godzin

Podrzecze 196, tel. 18 541 64 20, godz. otwarcia: pn.-pt.: 7<sup>00</sup> – 20<sup>00</sup>, sob.: 8<sup>00</sup> – 18<sup>00</sup>

HiTy mrówki

GRUPA  
psb

MRÓWKA

PODRZECZE

OFERTA WAŻNA  
od 26.09.2024 do 10.10.2024 r.  
lub do wyczerpania zapasów.



**29<sup>99</sup>**  
zł/szt.

**Wiązanka kwiatowa  
Kompozycja 2**

śr. ~37cm, róże lub ciemierniki



**16<sup>99</sup>**  
zł/opak.

**Ziemia uniwersalna  
PSB 80 L**

Z dawką startową  
nawozu wieloskładnikowego.



**34<sup>99</sup>**  
zł/szt.

**Szpadel prosty  
długość 130 cm**

Wykonany z wysokiej jakości stali.



**34<sup>99</sup>**  
zł/szt.

**Szpadel ostry  
długość 130 cm**

Wykonany z wysokiej jakości stali.

Podrzecze 196, tel. 18 541 64 20, godz. otwarcia: pn.-pt.: 7<sup>00</sup> – 20<sup>00</sup>, sob.: 8<sup>00</sup> – 18<sup>00</sup>

# dts<sup>24</sup>

**BUDUJĘ, REMONTUJĘ, URZĄDZAM**

26 września 2024 | nr 11 (638)  
gazeta bezpłatna      nakład: 20 000\*

\*obejmuje dystrybucję  
wersji elektronicznej

## Zostań Patronem DTS. To tylko **7 zł** miesięcznie!

**Ile kosztuje  
mieszkanie  
w Nowym Sączu?**

**>> str. 12-13**

**Marek Musiał:  
Przyszłością są  
taryfy dynamiczne**

**>> str. 16-17**

**Korzeńska oaza  
spokoju DJ-a  
Marshalla**

**>> str. 22-23**

**130 lat temu ukazała  
się pierwsza gazeta  
w Nowym Sączu**

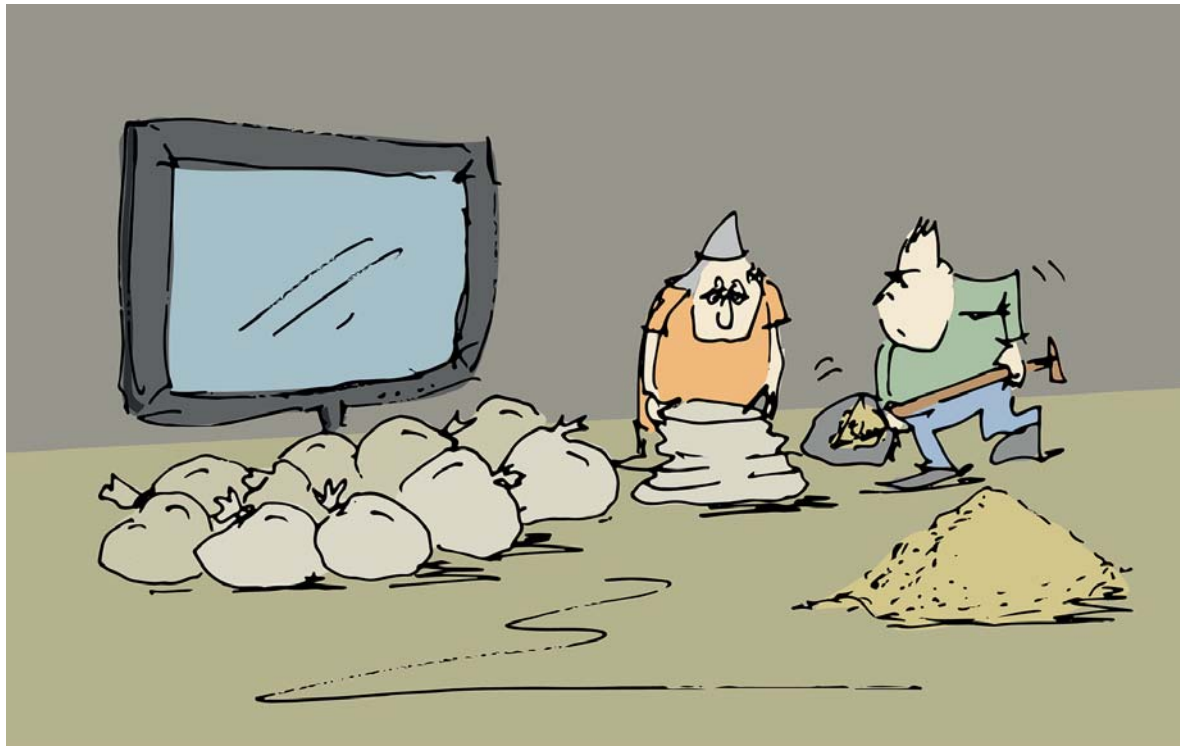
**>> str. 51**

## Janusz Komurkiewicz: Polska jest światowym liderem eksportu stolarki budowlanej

**>> str. 6-7**

Z drugiej strony

TYGODNIÓWKA MARKA STAWOWCZYKA



URODZINY DTS

Jesteśmy z Wami już 14 lat!



29 września 2010 r., czyli dokładnie 14 lat temu, z maszyn drukarskich w Sosnowcu zszedł pierwszy numer „Dobrego Tygodnika Sąddeckiego” sygnowany datą 30 września. Lokomotywą wydania liczącego 24 strony w nakładzie 5 tys. egzemplarzy był m.in. tekst o limanowskiej piramidzie finansowej. Wśród felietonistów byli politolog Rafał Matyja i jezuita Fabian Błaszkievicz. Numer kosztował 2 zł. Od stycznia 2011 r. DTS ukazuje się już jako gazeta bezpłatna, co jest możliwe dzięki reklamodawcom, którzy w ten sposób zapewniają naszym Czytelnikom wyjątkowy produkt medialny, na dodatek dostarczany zupełnie za darmo.

Nasza gazeta przez te 14 lat zmieniała się, piękniała, zwiększała swoją objętość. Obecne jubileuszowe wydanie ma aż 52 strony. Kilka specjalnych numerów odbiło

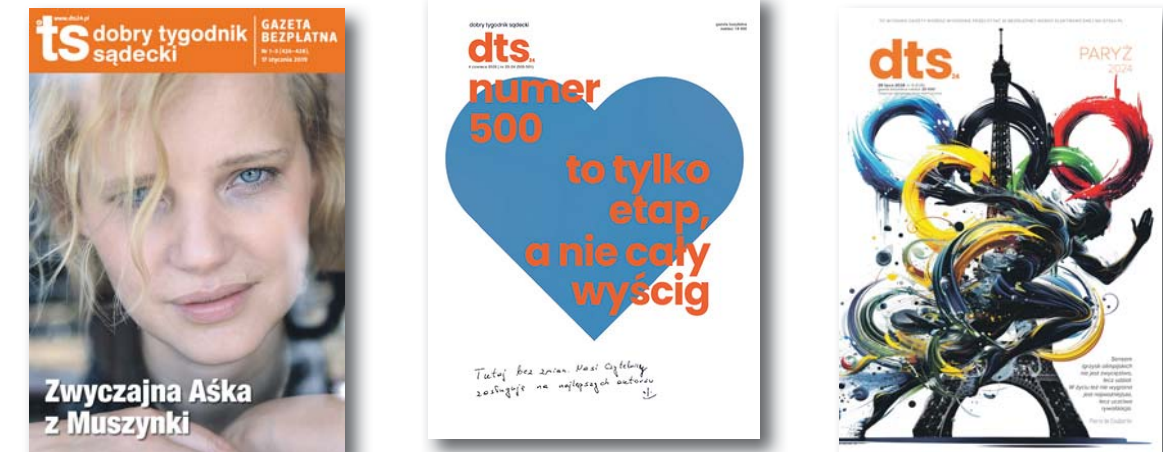
się szerokim echem w całej Polsce, jak choćby niedawne wydanie przed olimpiadą w Paryżu.

Do gazety w 2017 r. dołączył portal dts24, który codziennie serwuje porcję aktualnych informacji z regionu. Nasze wydawnictwo to także studio filmowe DTS, zapewniające filmowe relacje z ważnych wydarzeń.

Wydawnictwo Dobre przygotowuje publikacje, organizuje eventy, targi. Jesteśmy z sądeczanami na dobre i na złe, mocno wpisując się w lokalny rynek wydawniczy.

A ponieważ wchodzimy w rok jubileuszowy – 15-lecia DTS – zapraszamy, śledźcie uważnie nasze łamy, stronę naszego portalu i wpisy w mediach społecznościowych. Będą tam pojawiać się okazje na zdobycie wyjątkowych nagród, bo z racji urodzin to my rozdajemy prezenty.

(RED)



Partnerzy wydania:

KARTKI Z KALENDARZA

28 września

(2002) Na sądeckim Rynku, z okazji 20-lecia firmy Konspol, kilkaset osób wzięło udział w biegu rekordu Guinnessa w kategorii „najdłuższa na świecie parówka z kurczaka”. Parówka wyprodukowana przez Konspol miała 1100 metrów długości.

30 września

(1938) W Jelnej urodził się Jan Magiera – najbardziej utytułowany kolarz pochodzący z Sądecczyzny. Dwukrotny olimpijczyk (Tokio 1964 i Meksyk 1968), pięciokrotny uczestnik Wyścigu Pokoju (w 1967 i 1968 trzeci w klasyfikacji indywidualnej) oraz dwukrotny mistrz Polski w wyścigu indywidualnym (1966 i 1970). Po zakończeniu kariery pracował jako trener oraz prowadził sklep i serwis rowerowy w Starym Sączu. Honorowy prezes Sądeckiego Towarzystwa Cyklistów. Zmarł 9 lutego 2022 r.

2 października

(2001) Zamknięto legendarną sądecką restaurację „Imperial”. Kultowy w pewnym okresie lokal w ostatnich dniach funkcjonowania notował utarg nieprzekraczający 12 złotych dziennie.

3 października

(1996) Literacką Nagrodę Nobla otrzymała Wisława Szymborska. Poetka od wielu lat wakacje spędzała w Lubomierzu, wynajmując na cały lipiec pokój u rodziny Nachmanów. Po 1996 roku turyści i tutejsi mieszkańcy zaczęli składać jej niekończące się wizyty w czasie letniego wypoczynku. Od 2003 roku poetka wynajmowała w Lubomierzu domek letniskowy należący do państwa Białasów, co zapewniało jej większą anonimowość i spokój.

6 października

(1996) Jan Paweł II wyniósł na ołtarze jako błogosławioną Marcelinę Darowską, współzałożycielkę zgromadzenia ss. niepokalanek oraz inicjatorkę powstania Białego Klasztoru w Nowym Sączu. Marcelina Darowska żyła w latach 1827–1911.

7 października

(1936) Zmarła matka Władysława Orkana – Katarzyna Smreczyńska – bohaterka powieści Ignacego Maciejowskiego („Sewera”) „Matka”, w której została przedstawiona jako prosta kobieta z ogromnym poświęceniem i uporem zabiegająca o wykształcenie synów.

(W)

REKLAMA

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145), Burmistrz Piwnicznej-Zdroju informuje, że w dniach od 27.09.2024 do 17.10.2024 r. w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego Piwnicznej-Zdroju wywieszony zostanie wykazy nieruchomości, stanowiących własność Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój, przeznaczonych do dzierżawy oraz najmu. Szczegółowe informacje o przedmiotowych nieruchomościach można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Piwnicznej-Zdroju, Rynek 20 lub tel. pod nr 18 446 40 43 wew. 41.

Piwniczna - Zdrój, 27.09.2024 r.

Tomasz Michałowski  
Burmistrz Piwnicznej-Zdroju

Skocz z klasą... do kina!

BILET SZKOLNY 15zł

Bilety dla opiekunów GRATIS

Dlaczego warto?

✓ Dogodne godziny seansów

✓ Projekty edukacyjne

✓ Program lojalnościowy dla szkół

✓ Specjalne zniżki dla posiadaczy Karty dla Nauczyciela

✓ Szkolne zestawy barowe dla grup w atrakcyjnych cenach

HELIOS DLA SZKOŁY

Rezerwuj seans!

tel. 508 657 179

e-mail: nowy.sacz@helios.pl



# W Krynicy we wrześniu



**Wojciech Molendowicz**  
Z gór widać lepiej

„Wiadomości o mojej śmierci były przesadzone” – napisałby Mark Twain. Organizatorzy Forum Krynica 2024 mogliby wykonać najprostszą czynność świata, czyli kopiuj-wklej i posłużyć się cytatem z amerykańskiego pisarza. Dużo bardziej skomplikowaną robotą z po graniczą medycyny i spaceru po linie nad przepaścią, było podjęcie próby reanimacji wydarzenia. Trzymając się terminologii medycznej, zabieg podjął się ówczesny marszałek Małopolski (dzisiaj wice) Witold Kozłowski, z braku defibrylatora w zasięgu ręki zmuszony stosować masaż serca. Zadanie było – delikatnie mówiąc – szalone, bo za plecami grupy reanimacyjnej stał już coroner z gotowym aktem zgonu, grabarz i stolarz, żeby z denata zdjąć wymiar, jak długie deski będą potrzebne. Wszyscy oni niecierpliwie spoglądali na zegarki, bo pacjent nie dawał znaku życia, a oni spieszyli się do następnego klienta. Jak to w życiu i biznesie.

Albo wiadomości o śmierci wydarzenia były... Dalej już wiemy, jak to leciało. Forum do Krynicy wróciło w nowej odsłonie. Najpierw mały mi kroczykami, a w tegorocznej edycji już ze sporym rozmachem z 40 panelami dyskusyjnymi i 150 prelegentami. Mało? W kuluarach tłumaczono, że lepiej zrobić ich 40 niż 100, bo debaty trzeba mierzyć raczej ich jakością, niż ilością. Kto ma w domu telewizor z odpowiednim pakietem, ten wie, że nie da się jednocześnie oglądać wszystkich właśnie transmitowanych meczów piłkarskiej Ligi Mistrzów. Trudno tu streszczać choćby tylko

tytuły najciekawszych wydarzeń, ale skoro w Forum Krynica 2024 zaangażowany jest samorząd województwa małopolskiego, to na wyobraźnię działaców powinien temat choćby tylko jednego z nich: „Jak mądrze wydać nową falę unijnych środków”. Oczywiście lepsza jest dla Małopolski fala unijnych pieniędzy niż fala powodziorwa, z której dramatycznymi skutkami zmagają się inne regiony. Niepokojące, że w kuluarach Forum Krynica można było usłyszeć, iż na Sądecką może ich trafić mniej niż w poprzedniej kadencji. Wypada mieć nadzieję, że to niekoniecznie prawda.

Ważne, że Forum Krynica ponownie stało się miejscem, gdzie w wielu rozmowach i spotkaniach można było nastawić ucho na to, co mniej oficjalne, czyli najciekawsze. Kuluary zawsze wiedzą najwięcej i to właśnie poza głównym nurtem debat oraz paneli pulsuje podskórne życie forum. Ono z całą mocą wróciło do Krynicy i to jest chyba to, za co najbardziej cenimy nieformalne pogawędki biznesowo-polityczne na legendarnym deptaku. Wszystkie szeptanki milkną jednak, kiedy na głównej scenie pojawiają się takie gwiazdy politycznej polemiki jak np. Jan Rokita, który przyciąga uwagę nie tylko swoimi poglądami, ale również image antycznego filozofa, wolnego od współczesnych trosk i politycznej poprawności.

Bohaterów Forum Krynica było oczywiście wielu i liczni byli ojcowie sukcesu wydarzenia przywróconego Krynicy. Rzadki to przypadek, by do ojcostwa przyznawało się tak wielu jednocześnie. Teraz każdy chciał mieć w pijalni albo na deptaku zdjęcie z prezydentem Andrzejem Dudą, wysyłając światu sygnał: „Jestem tu, gdzie trzeba być we wrześniu, jeśli chcesz wiedzieć, co dzieje się w polityce i biznesie”. A o sukcesie można już chyba mówić. Po akcji reanimacyjnej i rekonwalescencji forum ma nowy pomysł na siebie.

# Jak jedziesz?



**Jakub Marcin Bulzak**  
Pije Kuba do Jakuba

W poprzednim numerze było o drogach, to teraz o kierowcach.

Nasze rozkopane wzdłuż i wszerz miasto jest doskonałym testem umiejętności prowadzenia samochodu. Przy zwyczajowej organizacji ruchu większość jakoś sobie radzi\*. Ale gdy tylko drogowcy zaburzą znaną na pamięć uliczną marszrutę, nieszczęście wisi w powietrzu. I wtedy wszyscy zapominają, jak z instruktorami nauki jazdy w kółko jeździli uliczkami nieopodal ZUS-u, gdzie z dwukierunkowej skręca się w jednokierunkową i z niej ponownie w dwukierunkową. Co? Zaświtało? Że z jednokierunkowej w prawo skręcamy przy prawej krawędzi jezdni, a w lewo przy lewej?

To tak trudno przełożyć to na słuchając obecnie jako objazd ul. Matejki ulicę Sobieskiego?!

Inny hit. Zamknięty fragment ul. Rejtana. Można jedynie przejechać „pod prąd” krótkim odcinkiem od skrzyżowania Długosza, Nawojowskiej i Grodzkiej do Śniadeckich. Co robia nasi królowie szos? Jadąc Grodzką ustawiają się na pasie do lewoskrętu w Długosza i po zapaleniu zielonego światła radośnie prują prosto, zajeżdżając drogę prawidłowo jadącym kierowcom z wyższym ilarazem inteligencji.

Przypominam, że kierowanie samochodem jest prawem, a nie obowiązkiem. Nie umiesz – nie jedź!

(\*Powyższa uwaga nie dotyczy ronda pod szpitalem. Jadąc tamtędy odnoszę wrażenie, że część kierujących żyje w świecie przed urodzeniem Isaaca Newtona i nie słyszała o pojęciu dynamiki. Choć bezwiednie stosują jego III zasadę, o wzajemnym oddziaływaniu ciał: im dłużej czekają, aż rondo stanie się jeszcze bardziej puste, niż już jest, tym wyższy staje się poziom irytacji stojących za nimi.)

**Wszyscy zapominają, jak z instruktorami nauki jazdy w kółko jeździli uliczkami nieopodal ZUS-u, gdzie z dwukierunkowej skręca się w jednokierunkową i z niej ponownie w dwukierunkową. Co? Zaświtało?**

# Wielkie żarcie



**Bartosz Szarek**  
Teraz, teraz, teraz

Kiedy zaczynałem, pochłaniałem kulturę na wszelkie możliwe sposoby podania, w ilościach każdych i wewnętrznej naiwności, która szukała tam wiedzy i ostatecznego oświecenia. Kiedy w końcu dotarło do mnie, że nikt nie może mi pomóc, gdyż nikt nie wie, rozpocząłem głodówkę.

Nie jest to stan, który choćby w minimalnym stopniu mnie niepokoi. Ratuję się wspomnieniami, które w moim przypadku znaczą jedynie tyle, że warto wracać tam, skąd wyszliśmy, by przypomnieć sobie, ile czasu przeszło bokiem. Skutki uboczne pasji. I choć mam to już daleko w tyle, to i tak brakuje mi czasu. Historia

i wyobrażenia wciąż podsuwają mi obrazy, które z osobna umieszczam na szkiełku i karmię się nimi tak długo, jak tylko pozwala mi na to refluks nostalgii. Wędrując po zakamarkach pamięci, pozwalam sobie na luksus przejść i pominąć. To nie znaczy, że już nie wrócę, ale przynajmniej czuję, że mogę to zrobić. Przesuwam dalej pozycje z popkulturowego menu, ale często wpadam w pułapkę, próbując nimi manipulować. Licentia poetica, rzeźbiona w twardym kamieniu własnymi, zakrwawionymi palcami. Palce lizać...

Pamięć ma długie cienie i jeszcze głębsze korzenie. A treści, które z niej wydaliśmy, to jak utylizowanie śmieci. Kiedy pojmie się, że te „śmieci” są istotą każdego dzieła sztuki, a każdy temat, w mniejszym lub większym stopniu, opowiada o czyichś traumach – mniej lub bardziej wielopokoleniowych – traci się zapal. Happy endu nie będzie, albo będzie, ale jedna jedyna refleksja, która jest – która odbija mi się po latach tego wielkiego żarcia z krasiastej ceraty kultury, to, byśmy byli dla siebie miłsi.

**Historia i wyobrażenia wciąż podsuwają mi obrazy, które z osobna umieszczam na szkiełku i karmię się nimi tak długo, jak tylko pozwala mi na to refluks nostalgii**

**Bohaterów Forum Krynica było oczywiście wielu i liczni byli ojcowie sukcesu wydarzenia przywróconego Krynicy. Rzadki to przypadek, by do ojcostwa przyznawało się tak wielu jednocześnie**

REKLAMA

**NOWY FORD  
TRANSIT CUSTOM**

**Z INTELIGENTNYM  
NAPĘDEM NA 4 KOŁA - AWD**

Szczegóły u dealera lub na [wikar.pl](http://wikar.pl)



| Wikar Nowy Sącz, ul. Węgierska 168, tel. 18 414 0 414



Partnerzy wydania:



**Zaczynasz dzień  
od aromatycznej kawy  
i świeżych wiadomości?  
*Z nami masz to zapewnione  
bez ograniczeń!***

**dts<sup>24</sup>**

Za jedyne **7 złotych miesięcznie** możesz wesprzeć dts24.pl i cieszyć się nieprzerwanym dostępem do najświeższych informacji z Sądecczyzny.

Nasza „informacyjna kawa” nigdy się nie kończy – serwujemy ją 7 dni w tygodniu, 24 godziny na dobę. Twoje wsparcie to nasz zastrzyk energii, dzięki któremu możemy dostarczać Ci rzetelne i aktualne wiadomości.

**Twoja codzienna  
porcja informacji  
za *jedyne 7 złotych*  
miesięcznie!**



PATRONITE

[www.patronite.pl/dts24](https://www.patronite.pl/dts24)

**Wesprzyj **dts24.pl** na Patronite!**



Partnerzy wydania:





**Dostarczanie informacji to nasza pasja. Robimy to wydając gazetę i portal **dts24**. Choć jesteśmy małą lokalną firmą, od kilkunastu lat przygotowujemy dla Was wartościowe treści, za które nie musicie płacić nawet symbolicznej złotówki. Dostęp do nich jest dla Czytelników całkowicie bezpłatny.**

**Tworzymy w sieci miejsce, które codziennie odwiedzają tysiące ludzi kochających Sądecką, Ziemię Gorlicką, Limanowską, Beskid Niski, Wyspowy, Gorce, Pieniny...**

**Dostarczanie codziennej informacji to nasza pasja.**

**Robimy to od 1 października 2010 roku - wówczas ukazało się pierwsze wydanie „**Dobrego Tygodnika Sądeckiego**”.**

**Od 2017 roku tworzymy dla Was również portal **dts24**, w którym oprócz wersji elektronicznej tygodnika można znaleźć codzienne informacje w formie tekstów dziennikarskich, filmów i fotoreportaży.**

**Dbamy o to, aby materiały, które tworzymy, były rzetelne, ciekawe, pisane piękną polszczyzną, staramy się, aby fotografie i filmy uwieczniające ważne dla Was chwile były najwyższej jakości.**

**Zarówno wydanie tradycyjne jak i pełen dostęp do informacji w portalu **dts24** są dla naszych Czytelników bezpłatne.**

**Jest to możliwe wyłącznie dzięki pracy naszego Biura Reklam i Ogłoszeń.**

**Nie dotuje nas żadna partia polityczna, żaden samorząd, żaden biznes, a każdy z Klientów wykupujących u nas powierzchnię reklamową, ma świadomość, że kupił tylko miejsce na swoją reklamę, a nie przychylność naszych dziennikarzy.**

**Wydawcą **dts24** jest **Wydawnictwo Dobre** - mała lokalna firma, która na wszystkie rachunki oraz na wynagrodzenia dziennikarzy, grafików i fotografików, filmowców i pracowników obsługi biura - musi zarobić codzienną pracą. To praca trudna, doprawiona sporą dawką stresu, ale najlepsza z najlepszych, bo nasza ulubiona. Wykonujemy ją z olbrzymią przyjemnością - dla Ciebie.**

**Bądź naszym patronem!**





# Popyt rośnie, a nowych mieszkań i domów jest coraz mniej

» Rozmawia Wojciech Molendowicz

**Rozmowa** z JANUSZEM KOMURKIEWICZEM, członkiem zarządu ds. marketingu FAKRO, prezesem Polskiego Związku Okna i Drzwi

**– Rok 2023 był dla branży budowlanej, jeśli nie kryzysowy, to co najmniej nieudany. Co możemy powiedzieć o sytuacji w tym roku?**

– Zaczę od tego, że budownictwo w Polsce od kilkunastu lat przeżywało hossę. Każdego roku przybywało nowych budynków, wzrastała produkcja materiałów budowlanych, z roku na rok wydawano więcej pozwoleń na budowę i więcej było zamkniętych realizacji. To były przyrosty rzędu nawet kilkunastu procent rocznie.

**– Czy to był ewenement w skali światowej?**

– Powiedzmy, że był to ewenement europejski, bo Chin w tej dziedzinie nie przebijemy. I budownictwo w Polsce doskonale się rozwijało, aż do roku 2022. Wówczas to padł rekord ostatniego 40-lecia. W tym okresie takiego wyniku nie osiągnęliśmy, wybudowaliśmy ponad 238 tys. mieszkań. W latach 70., za czasów gierkowskiego boomu budowlanego, wybudowaliśmy 283 tys. i to jest rekord wszechczasów, którego dotąd nie pobiliśmy i pewnie jeszcze długo nie pobijemy.

**– To był czas budowania wielkich osiedli mieszkaniowych w całej Polsce, m.in. w Nowym Sączu. Przykładem takiego osiedla może być Millennium?**

– Tak, to było czas powstawania osiedli z wielkiej płyty. Pamiętajmy jednak, że wówczas średnia powierzchnia mieszkania i domu w Polsce to były 64 metry kwadratowe. Dzisiaj ta średnia oscyluje w okolicach 95 metrów. Po prostu dzisiaj buduje się mieszkania o połowę większe niż w latach 70. Wspomniałem też, że wyniki rynku budowlanego rosły aż do 2022 r., kiedy wyśrubowany został rekord. Jednak w ubiegłym roku nastąpił krach w polskim budownictwie.

**– Dlaczego tak się stało?**

– Miało na to wpływ wiele czynników, ale na pierwszym

miejszu wymienilibym inflację. To ona spowodowała, że koszty kredytów hipotecznych stały się bardzo wysokie. W 2022 i 2023 r. ilość udzielanych kredytów hipotecznych zmalała o niemal 80 proc. To pokazuje, że Polacy, a w szczególności młodzi ludzie, po prostu nie mieli za co budować ani kupić gotowych mieszkań. W tym czasie budowali głównie ci, którzy mieli pieniądze, ale to nie było budownictwo na własne potrzeby, a przede wszystkim na wyajem i na sprzedaż. Na rynku pojawiło się sporo nowych deweloperów oraz inwestorów, którzy budownictwo traktowali jako lokatę kapitału. Ta cała sytuacja spowodowała, że w 2023 r. oddano do użytku około 15 proc. mniej domów i mieszkań niż we wspomnianym rekordowym roku poprzednim. Drastycznie zmalała też ilość wydawanych pozwoleń na budowę i rozpoczynanych budów. Na rynku powstała prawdziwa luka mieszkaniowa.

**– Rynek nie nasycił się wystarczająco w ciągu tych kilkunastu lat nieustającej hossy?**

– Nie nasycił się, a w ostatnim czasie popyt na nowe mieszkania mocno też „podbijają” Ukraińcy, którzy na dużą skalę wynajmują i kupują w naszym kraju.

**– To złe zjawisko?**

– Dobrze. Polska potrzebuje nowych mieszkańców, nowych pracowników, a firmy budowlane, choćby takie jak FAKRO, potrzebują nowych klientów na swoje produkty. To jest korzystne dla naszego kraju i napędza rozwój gospodarczy. Ukraińcy są ważnym klientem polskiego rynku budowlanego i napędzają koniunkturę.

**– Jak więc wygląda sytuacja na rynku budowlanym w obecnym roku?**

– Ten rok też zaczął się źle, ponieważ nie było programów wspierających budownictwo. Powoli jednak obserwujemy odbicie od budowlanego dolka. Dysponuję najświeższymi danymi za pierwsze półrocze tego roku, które warto

**W 2023 r. oddano do użytku około 15 proc. mniej domów i mieszkań niż we wspomnianym rekordowym roku poprzednim. Drastycznie zmalała też ilość wydawanych pozwoleń na budowę i rozpoczynanych budów. Na rynku powstała prawdziwa luka mieszkaniowa**

tu przytoczyć. W ciągu tych sześciu miesięcy oddano do użytku blisko 15 proc. więcej mieszkań niż w tym samym okresie roku poprzedniego. Wydano o 28 proc. więcej pozwoleń na budowę. To dużo. Co ważniejsze jednak, w pierwszym półroczu tego roku rozpoczęto aż o 43 proc. budów więcej, niż w tym samym okresie ubiegłego roku. Mniej o ok. 15 proc. oddano natomiast do użytku nowych budynków, ale to konsekwencja słabego 2023 r.

**– Co wynika z tych danych?**

– Poprawiła się koniunktura, Polacy biorą więcej kredytów hipotecznych i rozpoczynają budowy. To się przełoży na sprzedaż w przyszłym roku. Widać też, że powstała duża luka pomiędzy popytem i podażą. Popyt rośnie, a liczba nowych mieszkań i domów jest coraz mniejsza. Oczywiście przekłada się to na wzrost cen mieszkań.

**– Panuje opinia, że będą jeszcze droższe.**

– Zdecydowanie tak, będą jeszcze droższe. Myślę, że tempo wzrostu cen mieszkań będzie kilkuprocentowe w skali roku. To m.in. konsekwencja wzrostu płacy minimalnej, bo ona powoduje wyższe koszty pracy producentów materiałów budowlanych i firm wykonawczych.

**– Z dostępnych danych wynika, że w dużych miastach cena metra kwadratowego na rynku wtórnym jest wyższa niż cena nowych mieszkań. Jak to wytłumaczyć?**

– Obserwujemy taką tendencję, a wynika ona głównie z faktu, że mieszkania na rynku wtórnym

znajdują się w dobrych lokalizacjach. Bliżej centrum, osiedle jest dobrze urządzone, ma zielen, przedszkole, dobre drogi i łatwy dojazd do centrum. A nowe, zazwyczaj, zlokalizowane jest daleko od centrum. Często mieszkanie w nowych lokalizacjach wiąże się z długim czasem dojazdu do pracy i do ważnych miejsc w mieście. Dla przykładu, w Krakowie kupując nowe mieszkanie za metr kwadratowy zapłacimy ok. 15 100 zł, a na runku wtórnym już więcej, ok. 16 500 zł. Czy dotyczy to również Nowego Sącza? Sądzę, że tu będzie odwrotnie, nowe mieszkania są droższe niż te na rynku wtórnym. Podobnie jest np. we Wrocławiu.

**– Dwadzieścia lat temu mówiliśmy, że ceny mieszkań w Polsce osiągnęły niewyobrażalne wyżyny, a przecież od tego czasu wyłącznie rosną. Nie ma sufitu dla cen nieruchomości?**

– Nie powiem, że nieruchomości są najlepszą lokatą, bo pewnie istnieją lepsze, ale z pewnością są lokatą najpewniejszą.

**– Czy istnieje algorytm, który potrafi obliczyć, kiedy rynek mieszkaniowy w Polsce się nasyci?**

– Pewnie można by taki algorytm stworzyć, ale ja się w tych sprawach posługuję twardymi danymi. W Polsce na tysiąc osób mamy 392 mieszkania, a np. w Portugalii czy Francji jest ich 550. Kiedy dojdziemy do ok. 500 mieszkań na tysiąc osób, to będzie sygnał, że rynek staje się nasycony. W Unii Europejskiej Polska ma jeden z najniższych wyników pod tym względem. W Polsce młodzi ludzie mieszkają z rodzicami nie dlatego, że tak chcą. Młodzi Włosi czy Hiszpanie również długo mieszkają z rodzicami, bo tak chcą, ale to inny krąg kulturowy. Młodzi Polacy mieszkają dlatego, że muszą, bo nie mają swojego mieszkania.

**– Młodych Polaków miały zachęcić do inwestowania we własne lokum preferencyjne kredyty: w ubiegłym roku 2 procent czy teraz zapowiadane zero procent?**

– Kredyt 2 procent dał chwilowy efekt w końcówce ubiegłego

roku. To był program, który miał określoną pulę pieniędzy, a tych wystarczyło na ok. kilka miesięcy. To była bardzo korzystna oferta, która jednak nie wyzwoliła na rynku wielkich mocy i nie zaspokoiła głodu mieszkaniowego. Ci, którzy wzięli ten kredyt, i tak by go wzięli, i tak by budowali. Z kolei zasada kredytu zero procent jest inaczej skonstruowana. On, w przeciwieństwie do wcześniejszego, uwzględnia progi dochodowe i dla rodzin wielodzietnych mógłby mieć faktycznie zerowe oprocentowanie, ale dla tych o wyższych dochodach jednak inne.

**– Ale to i tak tylko teoria, bo ten program ciągle nie wszedł w życie.**

– Nie wszedł. Były jego zapowiedzi, ale luki w budżecie spowodowały, że nie znalazł się on jako program w budżecie państwa na 2025 rok. A uważam, że zapowiadany jako jeden z wiążących projektów nowego rządu ten program jest bardzo potrzebny. Brak tego programu przyhamował nawet budownictwo na początku tego roku, bo wszyscy, którzy nosili się z planami mieszkaniowymi, wyczekiwali na jego start. Jedyne co wzrosło przy tej okazji, to ilość zapytań o kredyty i to aż o 300 procent. Natomiast sama ilość zaciąganych kredytów nie wzrosła. Kredyty ruszyły dopiero w drugim kwartale tego roku, a wraz z nimi cała branża budowlana. I dlatego dzisiaj możemy śmiało powiedzieć, że w pierwszym półroczu tego roku rynek zaczął się faktycznie powoli rozkręcać. Dodatkowo, w przeciwieństwie do dwóch lat poprzednich, zatrzymały się ceny materiałów budowlanych, a niektórych zaczęły nawet delikatnie spadać. To efekt dużej konkurencji na rynku. Przewiduję, że jest to chwilowe zjawisko, bowiem w dłuższej perspektywie producenci nie wytrzymają presji między innymi rosnącej płacy minimalnej, kosztów energii, środków transportu i innych. Pociągające jest również to, że koszty materiałów budowlanych rosną dużo poniżej poziomu inflacji.

**Dzisiaj możemy śmiało powiedzieć, że w pierwszym półroczu tego roku rynek zaczął się faktycznie powoli rozkręcać. Dodatkowo, w przeciwieństwie do dwóch lat poprzednich, zatrzymały się ceny materiałów budowlanych, a niektórych zaczęły nawet delikatnie spadać. To efekt dużej konkurencji na rynku**

Partnerzy wydania:





### – Polskie domy nie spełniają unijnych standardów?

– Unia Europejska chce doprowadzić do tego, aby w 2050 r. cała gospodarka, w tym budownictwo, była zeroemisyjna. A budownictwo i mieszkalnictwo są bardzo energochłonne, są poważnym źródłem zanieczyszczeń między innymi CO<sub>2</sub>. Stąd ogromny nacisk, aby źródła tych zanieczyszczeń zlikwidować do zera. Polska w ramach tego programu również musiała narzucić sobie pewne rygory i zmienić parametry nowych budynków. Aby sprostać tym wyzwaniom, kraje unijne muszą zająć się też starymi budynkami. W Polsce mamy 7 milionów budynków, co przekłada się na około 15 milionów mieszkań. Szacuje się, że przynajmniej połowa z nich nie spełnia obecnych standardów. Aby zaczęły spełniać, Polska musi bardzo przyspieszyć z programem termomodernizacji budynków, ponieważ jesteśmy daleko w tyle w stosunku do średniej unijnej. Ma temu służyć m.in. działający od pięciu lat program Czyste Powietrze.

### – Przyniósł on oczekiwane efekty?

– Przynosi, ale przez długie lata program koncentrował się głównie na wymianie kotłów. Z węglowych na... węglowe tylko nowszej generacji, bo takie bezsensowne dofinansowania były na początku. Potem mówiło się, że stare kotły węglowe mają być zastąpione nowymi kotłami gazowymi oraz pompami ciepła, stąd między innymi ogromny wzrost popularności tych pomp. Jednak dzisiaj w ramach programu Czyste Powietrze mówimy o kompleksowej termomodernizacji, czyli nie tylko wymianie kotła, bo to jeden z elementów, ale również o wymianie okien, dociepleniu ścian, dachu, wymianie całej instalacji grzewczej. I tylko kompleksowa termomodernizacja przyniesie odczuwalny spadek emisji CO<sub>2</sub> i niższe rachunki za ogrzewanie. Jeśli ktoś wymieni swój stary kocioł węglowy na bardziej nowoczesny lub na pompę ciepła, a nie wymieni okien, to będzie płacił tak naprawę jeszcze więcej.

### – A jak wyglądało ogrzewanie naszych domów 30–40 lat temu w czasach prawdziwie mroźnych i śnieżnych zim, których już dzisiaj w Polsce i Europie nie ma?

– Energia była tania, paliliśmy w piecu węglem, drewnem

i jeszcze innymi rzeczami, co gorsza nawet śmieciami. W oknach nie było uszczelek, więc gospodarze rozkładali zrolowane koce albo uszczelniali okna watą i tak to funkcjonowało. Takie sposoby, jak pamiętamy, były kiedyś powszechne w Polsce, ale w bardzo wielu przypadkach ciągle jeszcze funkcjonują. W tamtych czasach jednak koszt energii był bardzo niski i nikt się nim specjalnie nie przejmował. Węgiel był tani, mieliśmy go pod dostatkiem, a dziś już tak nie jest, bo każdy kilowat energii kosztuje zdecydowanie więcej. I te koszty boją, kiedy oglądamy rachunki za ogrzewanie. Do tego dochodzi inne spojrzenie na ekologię, jeśli oczywiście nie jesteśmy obojętni na to, czym palimy. To istotne, bo nie przypadkiem w wyniku złej jakości powietrza i wody, Polska jest w czołówce krajów europejskich, gdzie ludzie najczęściej chorują na raka. Termomodernizacja zatem to nie tylko niższe rachunki za ogrzewanie, ale również inwestycja w nasze zdrowie. A chcąc skorzystać z programu Czyste Powietrze, trzeba się spieszyć, bo środki w nim mogą się skończyć nawet już w przyszłym roku.

### – FAKRO rozpoczęło duży program wymiany starych okien dachowych.

– Firma FAKRO powstała w 1991 r. i w pierwszym okresie działalności sprzedawała bardzo dużo okien w Nowym Sączu i regionie. Po ponad 30 latach tamte okna – nie tylko okna dachowe, ale i pionowe – posiadają parametry zupełnie nieprzystające do współczesnych standardów. I mówimy tu m.in. o przepuszczalności powietrza, akustyce i energooszczędności czyli o wszystkim tym, co jest ważne dla klienta. Pomiędzy oknami sprzed 30 lat i obecnymi istnieje przepaść technologiczna. Dlatego chcemy zachęcić użytkowników do wymiany okien na nowoczesne, energooszczędne i super akustyczne, które będą dla nich źródłem satysfakcji w użytkowaniu.

### – Stolarka budowlana to polska specjalność?

– Jestem absolutnie przekonany, że polska stolarka budowlana jest naszą dumą narodową. Polacy powinni być dumni, że w tej branży posiadają firmy, które są znane na całym świecie. Od siedmiu lat Polska była liderem eksportu stolarki budowlanej w Europie, a od



– To, co się stało z ekspansją polskiej branży stolarki budowlanej, jest ewenementem na skalę światową – mówi Janusz Komurkiewicz.

około trzech lat jest również liderem eksportu stolarki budowlanej na świecie. Wyprzedziliśmy w tej dziedzinie Chiny. Dlaczego tak się stało? Ponieważ zawsze mieliśmy tradycję w tym zakresie, świetne zaplecze produkcyjne i to się udało jeszcze skutecznie rozwinąć. W ostatnich latach jako branża zakupiliśmy najnowocześniejszy park maszynowy, jaki był dostępny na świecie. Mam na myśli polskie firmy, wśród nich również firmy sądeckie. Dzisiaj ponad połowa produkowanych w Polsce okien i drzwi trafia na eksport do

zagranicznych odbiorców. Nasz eksport z roku na rok przyrasta, aby więc odpowiedzieć na rosnący popyt, firmy musiały rozwijać swoje zaplecze technologiczne. Producenci inwestowali w nowoczesne linie produkcyjne, automatyzację i robotyzację. Inne kraje od lat miały już podobny sprzęt, ale to Polska dokonując rewolucji technologicznej w swojej produkcji – mówiąc kolokwialnie – odjechała konkurencji. Pod tym względem staliśmy się jedną z najbardziej technologicznie zaawansowanych gospodarek

w Europie. Takich polskich firm mogłbym wymieniać wiele, ale wszyscy znamy te marki, bo ich nazwy są obecne w przestrzeni publicznej. Dla przykładu powiem tylko, że FAKRO jest obecne w 60 krajach na świecie a niebawem największym naszym rynkiem eksportowym będą Stany Zjednoczone, gdzie bardzo mocno rozwijamy działalność. Mocne polskie marki rozwijają się dzięki eksportowi. To, co się stało z ekspansją polskiej branży stolarki budowlanej, jest ewenementem na skalę światową.

**W Polsce na tysiąc osób mamy 392 mieszkania, a np. w Portugalii czy Francji jest ich 550. Kiedy dojdziemy do ok. 500 mieszkań na tysiąc osób, to będzie sygnał, że rynek staje się nasycony**

Partnerzy wydania:



# PolKa i Piwniczanka podpisały umowę dotyczącą systemu kaucyjnego

Początkiem września PolKa Operator Systemu Kaucyjnego not for profit S.A. podpisał umowę z drugim producentem wody mineralnej i wprowadzającym produkty w opakowaniach na napoje, Piwniczanką. To kolejny partner biznesowy i akcjonariusz przystępujący do systemu kaucyjnego. Współpraca pomiędzy PolKą a Piwniczanką to działanie polegające na wspólnym stworzeniu efektywnego, optymalnego i innowacyjnego systemu kaucyjnego.

Doceniania za bogaty skład minerałów i wielokrotnie nagradzana za unikalne walory smakowe, wydobywana w uzdrowisku Piwniczna – Zdrój, Piwniczanka stawia na najwyższą jakość. Posiada jedną z najnowocześniejszych w kraju linii rozlewniczych, własną elektrownię fotowoltaiczną oraz własne opakowania zwrotne, które posiada nieprzerwanie w ofercie od początku prowadzenia działalności czyli od 1968 roku. Teraz wyznacza trendy w nowoczesnym podejściu do gospodarowania własnymi opakowaniami przystępując do systemu kaucyjnego.

Piwniczanka dołączając do PolKa jako kolejny akcjonariusz będzie brała czynny udział we współtworzeniu systemu kaucyjnego.



„Przystępując do systemu kaucyjnego wykonujemy kolejny krok w stronę zrównoważonego zarządzania odpadami opakowaniowymi. To dla nas nowy obowiązek, ale i zarazem kontynuacja działań związanych z nowoczesnym i pro środowiskowym postępowaniem. Do naturalnej wody mineralnej, której jakość potwierdzają certyfikaty dodajemy ważny aspekt środowiskowy. Mamy nadzieję, że doprowadzi on do zmiany zachowań konsumentów, którzy będą zwracać opakowania i tym samym przyczyniać się do ochrony środowiska naturalnego.” – mówi prezes Piwniczanki – Jan Kumorek

Ministerstwo Klimatu i Środowiska potwierdza start systemu kaucyjnego od 1 stycznia 2025 r. Wszelkie zmiany wg Ministerstwa mogłyby negatywnie wpłynąć na sytuację przedsiębiorców, którzy ponoszą aktualnie koszty związane z budowaniem i uruchomieniem systemu na czas.

Potwierdza to Magdalena Markiewicz, Prezes Zarządu PolKa: „Jesteśmy na etapie znacznych przygotowań do systemu kaucyjnego, intensyfikujemy działania, które pozwolą nam na gotowość startu 1 stycznia. Tym bardziej znaczący jest dla nas kolejny akcjonariusz i uczestnik systemu kaucyjnego, który będzie go współtworzył wraz z PolKą. Wspólnym celem jest dla nas budowa efektywnego i powszechnego systemu, który pozwoli na realizację celów recyklingowych.”



## Nowy Hyundai SANTA FE Hybrid

Otwórz się na więcej i odkryj.

od **1 028** zł/m-c netto  
w wynajmie długoterminowym  
dla firm



### Hyundai pracuje nad osiągnięciem neutralności węglowej do 2045 roku.

Całkowicie nowy SUV klasy średniej przeszedł radykalną transformację, która była możliwa dzięki nowemu lifestylowemu podejściu do projektowania, które skupia się na osiągnięciu większej przestrzeni z tyłu. Duża tylna kłapa i przestronne wnętrze zapewniają najlepszą w swojej klasie przestrzeń przypominającą taras, która świetnie sprawdza się w miejskim zgiełku, a jeszcze lepiej na tonie natury. Nowa koncepcja płynnie łączy życie w mieście i na tonie natury, oferując „zwiększenie doświadczeń” w życiu codziennym.

#### WIKAR

Nowy Sącz, ul. Węgierska 168  
tel. 18 414 0 413, e-mail: hyundai@wikar.pl



Samochód prezentowany w reklamie to Hyundai Santa FE z wyposażeniem opcjonalnym. Oficjalne dane o spalaniu dla tego modelu oczekują na ostateczną homologację. Poszczególne elementy wyposażenia mogą się różnić w zależności od wersji. Podmiotem zawierającym umowy wynajmu jest mLeasing Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie. Informacja nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 par.1 Kodeksu Cywilnego. Ostateczne określenie ceny nastąpi po uzgodnieniu szczegółowych cech i specyfikacji zamówienia. Dostępność produktów i usług oraz warunki finansowania mogą ulec zmianie w każdym czasie oraz uzależnione są od wyniku analizy zdolności kredytowej. Świadczenie usług następuje na warunkach i zasadach szczegółowo określonych w umowie. Kalkulacja została wyliczona w oparciu o zmienną stopę procentową WIBOR1M z dnia 31.07.2024 r. 5-letnia Gwarancja Bez Limitu Kilometrów Hyundai i 8-letnia gwarancja na akumulator wysokiego napięcia (ograniczona przebiegiem 160 000 km) dotyczy jedynie tych samochodów Hyundai, które były sprzedane Klientowi końcowemu przez Autoryzowanego Dealera Hyundai na warunkach opisanych w książce gwarancyjnej. Szczegóły dot. programu gwarancyjnego, w tym wyłączeń gwarancji, dostępne są u Autoryzowanych Dealerów Hyundai.

Partnerzy wydania:



# Co się buduje w Nowym Sączu?

» Michał Śmierciak

**N**owy Sącz rozwija się pod względem budownictwa mieszkaniowego. Przybywa miejsc, gdzie powstają nowe osiedla, a często puste jeszcze kilka lat temu tereny, dzisiaj są gęsto pokryte wielorodzinną zabudową. Dzieje się tak nawet w częściach miasta, w których kiedyś trudno sobie to było wyobrazić, jak choćby w dzielnicach Dąbrówka czy Helena. Przedstawiamy fotoreportaż z naszego spaceru po mieście. Pokazujemy wybrane inwestycje na etapie, w jakim obecnie są oraz jak według wizualizacji mają wyglądać finalnie.

**N**a pierwszym z wymienionych osiedli, a konkretniej przy ulicy Dobrzańskiego w sąsiedztwie domów jednorodzinnych powstaje kompleks mieszkaniowy Verde. Jak zachęca deweloper, można tam zamieszkać wśród zielonych alei, a ceny zaczynają się od 6 900 zł za m kw.



- Tworzymy przestrzeń, która dla przyszłych mieszkańców nie będzie tylko sypialnią. W otoczeniu parku i bujnej przyrody, na terenie starej cegielni, dzięki której wybudowano wiele polskich domów, dzisiaj powstaje nowoczesne osiedle. Historia lubi zataczać krąg, a my chcemy pisać

ją na nowo, pamiętając o przeszłości i kreując przyszłość - czytamy w ofercie zachęcającej do kupna mieszkania o powierzchni w przedziale od 28 do 72 metrów. Zakończenie pierwszego etapu wyznaczono na wrzesień 2025, zaś całości do sierpnia 2026.

**C**iekawa lokalizacja do zamieszkania powstaje również na Wólkach. Jednak nie przy funkcjonujących już od kilku lat blokach, których z roku na rok przybywa. Przy ulicy Wolskiej powstaje bowiem obiekt z 59 mieszkaniami.

- Apartamenty ostatniej kondygnacji posiadają przestronne tarasy widokowe, z których rozciąga się panorama na piękny Beskid Wyspowy. W części parterowej mieszkania wyposażone są w zielone ogródki, natomiast na kolejnych kondygnacjach w balkony z widokiem na przyjemną, zieloną okolicę. Atutem jest również dobre nasłonecznienie mieszkań, co niewątpliwie pomoże zapewnić odpowiedni komfort życia - dowiadujemy się z oferty przygotowanej przez dewelopera.



Jako główny atut inwestycji wymieniana jest lokalizacja, która, trzeba przyznać, mimo że jest bardzo blisko centrum, to jednak zapewnia komfort i spokój. - Optymalne położenie w bezpiecznej,

cichej okolicy, otoczony terenami zielonymi, z dala od ruchliwych ciągów komunikacji. Jednocześnie zapewniony będzie dogodny dostęp do centrum miasta oraz niezbędnych placówek, takich jak: przedszkola, szkoły, piekarnie, sklepy, przystanki komunikacji - argumentują przedstawiciele powstającej inwestycji.

**I**nterесująco robi się również przy Alejach Wolności, które jeszcze całkiem niedawno były jedynie trasą do centrum miasta, a obecnie przekształcają się w dzielnicę mieszkaniową. Powstają tam kolejne 62 apartamenty w bezpośrednim sąsiedztwie nowosądeckich Plant. Wybór powierzchni? Bardzo szeroki zakres od niespełna 36 do 117 metrów kwadratowych.



- Inwestycja wyróżnia się estetyką wykonania oraz nowoczesną koncepcją i projektem. Do wykończenia eleganckich w formie elewacji budynków przewidziano użycie minimalistycznych rozwiązań z zastosowaniem materiałów wysokiej jakości. Uwagę będą przykuwać ściany z elementami z cegły - przekonuje oferta na stronie internetowej. Ceny? Zaczynają się od kwoty 10 500 złotych netto za metr kw. Miejsce postojowe wyceniono na 80 tys. zł, natomiast komórkę na 30 tys. zł. **CIĄG DALSZY NA STRONIE 10.**

REKLAMA



**Domy  
Moduły  
Apartamenty**

**DOMY MODUŁOWE  
W TECHNOLOGII CLT**

Waldemar Schmidt - doradca klienta  
tel. 798 903 578

- Czas budowy - 3 miesiące
- Każdy projekt jest do zrealizowania
- 13-letnie doświadczenie w branży budowlanej
- Lokalna firma z Małopolski

721 306 294

www.dmaszkarlat.pl

info.dma@onet.pl



Partnerzy wydania:



DOKOŃCZENIE ZE STRONY 9

Właściwie po drugiej stronie ulicy, bo również na Alejach Wolności, ma powstać nowy apartamentowiec w miejscu dawnego budynku Państwowego Zakładu Ubezpieczeń – Powołanej Kasy Oszczędności, który wyburzono jesienią ubiegłego roku. Stał on od 1975 roku przy skrzyżowaniu z ul. Staszica, obok słynnej Ciuciubabki. Nowy budynek ma wyglądem nawiązywać do eleganckiej formy tej nowej dzielnicy mieszkalnej.



Co o nim wiemy? Mają się tam znajdować 64 apartamenty o powierzchni od 42 do 142 m kw. Budynek będzie mieć dwie kondygnacje podziemne, gdzie powstaną miejsca postojowe oraz komórki lokatorskie. Inwestor przewidział również na parterze lokale o charakterze handlowym i usługowym.

Na ten moment miejsce, gdzie powstać ma kilkupiętrowy budynek mieszkalny, jest szczelnie ogrodzone i odcięte od widoku przechodniów. Nie widać tam póki co działań

budowlanych, choć wstępnie podawany termin zakładał start inwestycji na maj roku 2024.

Zagłębiem nowych mieszkań od kilku lat jest teren położony między ulicami 29 Listopada a Nawojowską, gdzie bloki powstają niemal co kilka miesięcy. Dawne osiedle o nazwie Błonia już dawno rozrosło się w pełnoprawną dzielnicę Nowego Sącza. Jedną z nowszych inwestycji jest rozpoczęta w 2022 roku i mająca się zakończyć we wrześniu 2025, budowa trzech budynków mieszkalnych przez firmę PIK Invest. Powstają tam lokale o powierzchni od 26 do 59 m kw.



– Wybierając lokalizację naszej inwestycji w głównej mierze zależało nam na spokojnej okolicy, położonej z dala od miejskiego zgiełku. Na szczególne podkreślenie zasługują olbrzymie tarasy i balkony, które przynależą do oferowanych mieszkań – przekonuje oferta.

Interesująca wydaje się również inwestycja przy ulicy Zielonej na osiedlu Kaduk. Budynek dawnej Wyższej Szkoły Biznesu – National Louis University przekształcony został na mieszkania z zaznaczeniem, że jest to wariant niskobudżetowy. Na sześciu piętrach powstało łącznie 56 lokali o powierzchni w przedziale od 27 do 53 m kw. Do tego istnieje również możliwość dokupienia miejsca parkingowego oraz komórki lokatorskiej. Cena mieszkania? Niespełna 6 tys. zł za metr kw.



Dzielnica nazywana Kaduk w ostatnich latach stała się małym centrum biznesowym tej części miasta z dużym zapleczem handlowym, a także przemysłowym. Nowe rozwiązania drogowe i komunikacyjne sprawiają, że z roku na rok osiedle nie tylko się rozwija i przyciąga nowe możliwości, ale również rośnie wartość znajdujących się tutaj nieruchomości.

AUTOREKLAMA

dts24 - Twoje źródło informacji

REKLAMA

**Greinplast®**

**BUDUJEMY  
POLSKĄ  
JAKOŚĆ!**

ul. Jana Pawła II 36 | Nowy Sącz  
+48 18 449 03 16

DYSTRYBUTOR:



**ABCEKODOM**  
CENTRUM OKIEN DACHOWYCH

Nowy Sącz, ul. Węgierska 153  
tel. (18) 547 11 36  
602 518 623

[www.abcekode.com.pl](http://www.abcekode.com.pl)

*Sila  
Pasji*

**Mgr Mors**

ARTYSTA STREETOWY

## NOWA GENERACJA OKIEN DACHOWYCH **GREENVIEW** W NOWOCZESNYM DESIGNIE

Okna **GREENVIEW** powstały z pasji tworzenia i zmieniania świata. Przedstawiamy Ci nową generację okien dachowych, które łączą najwyższe standardy funkcjonalne i estetyczne z wysoką energooszczędnością i wyjątkową akustyką. Okna dachowe **GREENVIEW** to więcej niż innowacja - to rewolucja z myślą o nowej jakości życia.



Poznaj moją  
pasję

**FAKRO®**

Partnerzy wydania:





# Ile kosztuje mieszkanie w Nowym Sączu?

»→ Kinga Gruca

**P**rzeciętna wartość nieruchomości w Nowym Sączu wynosi obecnie 380 tys. zł. Kwota ta niewiele mówi, jeśli nie zagłębimy się w temat i nie poznamy specyfiki proponowanych lokali. Czy obecne ceny mieszkań w Nowym Sączu zaskakują? Jakie koszty muszą ponieść osoby inwestujące w nieruchomości w naszym regionie?

Pandemia COVID-19, inflacja oraz wciąż rosnące koszty życia sprawiły, że szybujące kwoty mieszkania stały się niemal codziennością. Stale rosnące ceny nieruchomości to również dla nowosądeckich nie szok, lecz smutna i szara rzeczywistość, do której muszą się przyzwyczaić.

Lepiej kupić mieszkanie od dewelopera czy skupić uwagę na rynku wtórnym? Z jednej strony, nieruchomości zakupione od deweloperów kuszą nowoczesnym wykończeniem, energooszczędnymi technologiami, gwarancją jakości, możliwością własnego urządzenia i zagospodarowania przestrzeni. Z drugiej strony, mieszkania kupowane od osób prywatnych często cechują się lepszą lokalizacją i niższą ceną, jednak zazwyczaj wymagają remontów, a właściciel nie daje gwarancji na usunięcie potencjalnych usterek.

## Rynek nieruchomości

Według portalu <https://ceny.szybko.pl> w ciągu ostatnich 12 miesięcy rynek nieruchomości w Nowym Sączu odnotował spadek cen mieszkań o 7 proc. Obecnie przeciętna wartość nieruchomości wynosi blisko 380 tys. zł, a średnia powierzchnia takich mieszkań to 54 m kw. Trzy lata temu cena za m kw. w Nowym Sączu wynosiła 4730 zł, dwa lata temu wzrosła do 6569 zł, a rok temu osiągnęła poziom 7491 zł. W ciągu ostatnich



Osiedle Zielony Gaj.

sześciu miesięcy ceny spadły o ponad 500 zł za m kw. i na tym poziomie utrzymują się do dziś.

Z ofert dostępnych w internecie wynika, że w kupno mieszkania w Nowym Sączu bez zaangażowania pośredników może wiązać się z dużym zakresem cenowym. Koszty nieruchomości zaczynają się od 190 tys. zł i sięgają nawet 700 tys. zł, a cena za m kw. waha się od 4 tys. zł do niemal 16 tys. zł.

W przypadku mieszkań oferowanych przez deweloperów różnice są równie widoczne. Ceny mieszkań w stanie deweloperskim zaczynają się od około 495 tys. zł, przekraczając nawet 700 tys. zł, a w niektórych przypadkach osiągają wartość ponad miliona złotych.

## Lokal od dewelopera

Jako Grupa Harper sp. z o.o., spółka komandytowa od

ponad 30 lat jesteśmy związani z sektorem inwestycji w nieruchomości i deweloperstwem. Ceny mieszkań na jednym z naszych osiedli, „Zielony Gaj” w Chelmcu, są zgodne z rynkowymi standardami dla mieszkań i domów budowanych na miarę klienta. Ceny u nas zaczynają się od 8 000 zł za m kw. – mówi Beata Bernady-Chochla, prezes i deweloper Grupa Harper sp. z o.o.

Jednocześnie zaznacza, że przygotowując strategię każdego etapu budowy, spółka bierze pod uwagę szereg istotnych aspektów. Najważniejsze jest zaplanowanie inwestycji w taki sposób, aby każdy mieszkaniec – od pokolenia baby boomers po pokolenie X, Y i Z – znalazł dla siebie odpowiednie miejsce do życia. Kupujący zwracają uwagę na ekologiczną i nowoczesną architekturę budynków, lokalizację, zagospodarowanie

terenu wokół budynków, dostęp do transportu publicznego oraz infrastrukturę.

– Stabilizacja na rynku nieruchomości jest dla nas kluczowa. Podobnie jak w każdej branży, także deweloperska zmagą się z własnymi wyzwaniami. Oczekujemy na nowe programy kredytów mieszkaniowych i mamy nadzieję, że nowy rząd stworzy korzystne możliwości dla osób kupujących nieruchomości – dodaje Beata Bernady-Chochla.

Bartłomiej Kania z Kania Development przyznaje, że obecnie stopy procentowe są na tyle wysokie, że klienci czekają na lepsze warunki, w związku z tym częściej wybierany jest rynek wtórny, który znacząco różni się od rynku pierwotnego. Deweloperzy działają na nieco innych zasadach, mają różne dźwignie finansowe i możliwości

manewrowania cenami, wykorzystując promocje, zniżki oraz dodatkowe benefity, takie jak wliczone w cenę miejsca parkingowe.

– Mniejsza liczba kupujących oraz większe uzależnienie większości inwestycji od kredytów sprawiają, że płynność finansowa na rynku nieruchomości jest obecnie mniejsza i wyraźnie odczuwalna. Wakacje były czasem przestoju w branży nieruchomości, gdyż wiele osób wybierało wyjazdy wakacyjne. My, jako firma działająca na rynku od 2021 roku, zwracamy szczególną uwagę na lokalizację, która jest kluczowa przy każdej inwestycji i planowaniu. Obecnie jednak społeczeństwo koncentruje się bardziej na atrakcyjnej cenie. W naszym przypadku wynosi ona 5900 zł brutto za m kw. – wyjaśnia Bartłomiej Kania.

REKLAMA

Polska produkcja

## KUŹNIA DREWNA

PRODUCENT OŚWIETLENIA

Lampy dopasowane do Twojego wnętrza !

MODERN FARMHOUSE  
METALOWE  
DREWNIANE

697278041  
kuzniadrewna.pl  
kontakt@kuzniadrewna.pl  
@kuzniadrewna

TWORZYMYP LAMPY NA ZAMÓWIENIE

SCAN ME

Partnerzy wydania:



**KROK ARCHITEKT**  
www.krokarchitekt.pl

#### Skamieniałe Wzgórze.

Grzegorz Ząber GRJ Developer opowiada, że inwestycja, którą realizują przy ulicy Kochanowskiego, rozpoczęła się jeszcze przed wybuchem wojny w Ukrainie, kiedy popyt na mieszkania był znacznie większy.

– Już przed przysłowiowym „wbiciem łopaty” większość mieszkań była zarezerwowana. Część klientów, wybierając to miejsce zamieszkania, zwracała uwagę na dobrą lokalizację. Wówczas cena mieszkań wahała się między 7 500 a 8 500 zł za m kw. Obecnie nie prowadzimy żadnej inwestycji w trakcie budowy, nie zastanawiamy się jeszcze nad przyszłością deweloperską, ale patrzymy na nią z optymizmem – mówi Grzegorz Ząber.

Firma DM Homes swoją działalność deweloperską rozpoczęła na rynku nowosądeckim w 2021 roku. W tym czasie nastąpiły dynamiczne zmiany w segmencie rynku nieruchomości, począwszy od wprowadzenia nowej ustawy deweloperskiej, przez rosnące ceny materiałów budowlanych, aż po dynamiczne wzrosty stóp procentowych.

– Te trzy lata doświadczeń znacząco wpłynęły na nasz rozwój w branży deweloperskiej i budowlanej. Dostrzegamy, że w przeciągu dwóch lat ceny nieruchomości

wzrosły o około 35 proc., co nie jest korzystnym zjawiskiem zarówno dla kupujących mieszkań, jak i dla deweloperów, biorąc pod uwagę czas realizacji inwestycji i prognozowaną finalną cenę mieszkania. Weryfikując cenę metra kwadratowego, zalecamy skorzystanie z wiedzy doświadczonego specjalisty, który pomoże ocenić standard, technologię i jakość wykonania oferowaną przez dewelopera w tej cenie. Ma to znaczący wpływ na koszty użytkowania mieszkania, a tym samym na długoterminową wartość zakupu. Obecnie własna nieruchomość to wartościowy

zasób, jednak wymaga również dodatkowych działań związanych z czasem, wiedzą i zaangażowaniem – stwierdza firma DM Homes.

Równocześnie wyjaśnia, że DM Homes, oprócz zakupu nowej nieruchomości, oferuje także możliwość skonfigurowania wnętrza i odbioru kluczy do w pełni wyposażonego mieszkania z gwarancją jakości wykonania.

– Na rynku deweloperskim ważne jest uświadomienie sobie, że to nie tylko budynki, ale również miejsca, w których żyjemy, spędzamy czas z rodziną i bliskimi. Inwestycje deweloperskie

mają trwały i kluczowy wpływ na rozwój społeczeństwa i tworzącą mu infrastrukturę.

#### Mieszkanie na wynajem

Poza zakupem nieruchomości coraz więcej osób bierze pod uwagę możliwości wynajmu.

Ceny w Nowym Sączu zaczynają się od 900 zł na Osiedlu Zabelcze, a sięgają nawet 3000 zł na Osiedlu Wojska Polskiego. Osoby poszukujące lokalu powinny liczyć się z wydatkiem rzędu średnio 1500 zł, choć ostateczny koszt zależy od lokalizacji, metrażu oraz umeblowania mieszkania. Należy również pamiętać,

że oprócz czynszu, do comiesięcznych opłat trzeba doliczyć koszty mediów, takich jak woda i prąd, co zazwyczaj powoduje, że całkowity koszt najmu przekracza 2000 zł. Wynajem kawalerki wynosi średnio od 1000 do 1500 zł, do czego należy doliczyć opłaty za czynsz. Największe zróżnicowanie występuje w przypadku mieszkań dwupokojowych, których ceny zaczynają się od 1300 zł i sięgają nawet 3000 zł.

Jak wynika z ofert dostępnych w internecie, ceny za najem krótkoterminowy w Nowym Sączu wahają się między 150 zł a 350 zł za dzień. Na przykład dwupokojowy apartament z aneksem kuchennym, znajdujący się w ścisłym centrum Nowego Sącza, przeznaczony dla maksymalnie czterech osób, kosztuje około 350 zł za osobę. Czy jest to dużo? Warto zauważyć, że choć koszt wynajmu krótkoterminowego są zbliżone do wydatków za pobyt w hotelach, standardy mogą się znacznie różnić. Wynajem krótkoterminowy często oferuje większą przestrzeń i domowy klimat, podczas gdy hotele mogą zapewniać dodatkowe usługi i wszelkie udogodnienia. Ostateczny wybór zależy jednak od indywidualnych preferencji oraz oczekiwań wobec standardu zakwaterowania.

**Z jednej strony, nieruchomości zakupione od deweloperów kuszą nowoczesnym wykończeniem, energooszczędnymi technologiami, gwarancją jakości, możliwością własnego urządzenia i zagospodarowania przestrzeni. Z drugiej strony, mieszkania kupowane od osób prywatnych często cechują się lepszą lokalizacją i niższą ceną, jednak zazwyczaj wymagają remontów**

Partnerzy wydania:



WYMIENŃ OKNA DACHOWE  
**OSZCZĘDZAJ**  
NA RACHUNKACH

Przedtem

Wymieniając wysłużone okna dachowe na nowe **zyskujesz** nie tylko cieplejszy dom i **niższe rachunki za ogrzewanie**, ale także długoletnią trwałość i wysoką estetykę.



**FAKRO®**

Partnerzy wydania:

# dts<sup>24</sup>

jedyna gazeta  
z bezpłatną dostawą  
w każde miejsce na świecie  
przez całą dobę



Partnerzy wydania:





# Przyszłością są taryfy dynamiczne

» Rozmawia Jolanta Bugajska

**Rozmowa** z MARKIEM MUSIAŁEM – prezesem zarządu Polenergii Obrót

**– Na początek zapytam może trochę prowokacyjnie, czy za 10–20 lat będziemy wykorzystywać tylko czystą energię?**

– Nie byłbym skłonny do aż tak odważnego stwierdzenia. Ale jeśli dziś w Polsce ok. 30 proc. produkowanej energii to energia zielona, czyli pochodząca głównie ze słońca i wiatru, to za 10–20 lat szacowałbym, że będzie ona zmierzać w kierunku 80 proc., a może nawet wyższym.

Przykładowo, aktualizacja Krajowego Planu na rzecz Energii i Klimatu (KPEiK) zakłada osiągnięcie celu 56 proc. energii z OZE w produkcji energii elektrycznej do 2030 roku. Kierunek jest więc wyraźny – w Polsce trwa intensywna transformacja energetyczna.

Osiągnięcie pełnego przejścia na tzw. czystą energię będzie wymagało jednak inwestycji i pokonania pewnych wyzwań, takich jak np. magazynowanie energii w okresach o mniejszym nasłonecznieniu czy rozwoju technologii pozyskiwania energii z nowych źródeł odnawialnych.

**– Obecnie nie jesteśmy w stanie gromadzić energii w miesiącach letnich, żeby wykorzystywać ją zimą?**

– Odpowiedź na takie pytanie jest niejednoznaczna. Z jednej strony, jesteśmy w stanie, bo mamy już odpowiednie technologie, choćby magazynowania energii w postaci wodoru. Można też magazynować ciepło, są np. pilotażowe projekty, w których latem nagrzewany jest piasek (który może być podgrzewany nawet do temperatury 1000 st. C i może magazynować nawet do kilku miesięcy przy minimalnych stratach ciepła), aby zimą odzyskiwać ciepło.

Jednak z drugiej strony, wszystkie te sposoby są obecnie bardzo kosztowne, więc aktualnie – nieopłacalne. Choć jeśli technologia nadal będzie się tak dynamicznie rozwijać, w co głęboko wierzę, to może za 10–20 lat sytuacja będzie wyglądać inaczej.

**– Wybiegliśmy w przyszłość, to teraz cofnijmy się o te 10–20 lat. Gdy wtedy przejeżdżało się np. przez Niemcy to trawienie robiły ogromne farmy wiatrowe niespotykane w polskim krajo-**

**brazie. Dziś już takie farmy zobaczymy w Polsce?**

– W ostatnich dwóch dekadach w polskiej energetyce zmieniło się bardzo dużo. Przykładowo, w 2018 roku pojawiły się pierwsze większe inwestycje fotowoltaiczne. Rosnące ceny energii, związane m.in. z wojną w Ukrainie,



FOT. ARCH. M. MUSIAŁA

**– Jako społeczeństwo będziemy się musieli przyzwyczajać do cen dynamicznych, do tego, że przeciętny odbiorca będzie się zastanawiał, kiedy włączyć najbardziej energochłonne urządzenia – mówi Marek Musiał.**

**Rosnące ceny energii, związane m.in. z wojną w Ukrainie, przełożyły na jeszcze większy wzrost inwestycji solarnych. Jako kraj zrobiliśmy w ostatnich latach niesamowity skok, jeśli chodzi o fotowoltaikę**

przełożyły na jeszcze większy wzrost inwestycji solarnych. Jako kraj zrobiliśmy w ostatnich latach niesamowity skok, jeśli chodzi o fotowoltaikę.

Z kolei w przypadku energii z wiatru efekty zmian mogły być dużo bardziej imponujące. Niestety w 2016 roku w Polsce zmieniły się przepisy i tak naprawdę zatrzymano rozwój energetyki wiatrowej. A szkoda, bo energia wiatrowa jest dostępna praktycznie cały rok.

Co istotne, jest jej nawet więcej w I i IV kwartale roku, czyli wtedy kiedy w Polsce zużywamy największej energii z uwagi na miesiące zimowe.

Warto też dodać, że obecnie z energią z fotowoltaiki problem polega na tym, że momentami bywa jej za dużo w systemie. To powoduje, że czasem instalacje fotowoltaiczne trzeba wyłączyć, a to dlatego, że od niedawna w Polsce obowiązują ceny ujemne

za energię elektryczną. Czyli mając farmę fotowoltaiczną są godziny, w których nie opłaca się produkować energii.

**– Wróćmy jeszcze na moment do dużych farm wiatrowych. W Polsce takich nie mamy?**

– W Polsce też buduje się wielkoskalowe farmy wiatrowe, co doskonale widać na przykładzie Polenergii, która posiada w swoim portfolio jedną z największych

farm wiatrowych w kraju – FW Dębask o mocy 121 MW. Dębask dysponuje mocą wystarczającą do zasilenia zieloną energią prawie 200 000 gospodarstw domowych w tym samym momencie.

Jednak takich farm mogło być w Polsce znacznie więcej. W 2016 roku pojawiła się ustawa z restrykcyjną zasadą ustalania odległości budowy takich inwestycji – tzw. zasada 10H. Zgodnie z tą zasadą minimalna odległość turbin wiatrowych od budynków mieszkalnych była równa dziesięciokrotności wysokości elektrowni wiatrowej. Okazało się, że w Polsce takich miejsc praktycznie już nie ma, więc rozwój farm wiatrowych został wstrzymany. W 2023 roku przepisy zmieniły się ponownie i rozwój farm wiatrowych ruszył na nowo.

Co ważne dla krajowej transformacji energetycznej i wykorzystywania energii z wiatru, Polenergia we współpracy z norweskim Equinor, rozwija także farmy wiatrowe na Morzu Bałtyckim. Pierwsza energia z dwóch najbardziej zaawansowanych projektów, Bałtyk 2 i Bałtyk 3, popłynie już w 2027 roku. Komercyjny etap ich użytkowania jest zaplanowany od 2028 roku.

**– Jak Pan wspominał, są takie pory, nie tylko dla dużych farm fotowoltaicznych, ale też przeciętnego Kowalskiego, gdy energii słonecznej nie opłaca się produkować. Z czego to wynika? To wina przestarzałych sieci, które nie są przystosowane do takiej ilości instalacji?**

– Nie do końca. Najprościej można to wyjaśnić na przykładzie elektrowni węglowej, a takich mamy najwięcej w polskim systemie. Wyobraźmy sobie, że elektrownia ma moc 200 MW, ale zazwyczaj produkuje 100 MW, ponieważ tyle energii jest potrzebne. Gdy zapotrzebowanie rośnie, elektrownia może zwiększyć produkcję dosyć szybko do 200 MW. Problem pojawia się, gdy nagle zaczyna świecić słońce i fotowoltaika produkuje dużo tańszej energii.

Elektrownia węglowa musi wtedy zmniejszyć produkcję, ale tylko do pewnego momentu – poniżej tzw. minimum technologicznego nie może produkować, ponieważ musiałaby się wyłączyć. Nie możemy na to pozwolić, gdyż ponowne uruchomienie trwałoby kilka godzin i generowałoby wysokie koszty, co byłoby nieopłacalne.

W takiej sytuacji, zamiast wyłączać elektrownię węglową, łatwiej jest czasowo ograniczyć produkcję z fotowoltaiki. To konieczne, żeby elektrownia węglowa mogła później, gdy zajdzie słońce, zwiększyć produkcję i zaspokoić zapotrzebowanie.

Partnerzy wydania:



Rozwiązaniem problemu są tzw. elastyczne źródła energii, takie jak elektrownie gazowe. Można je szybko uruchomić i wyłączyć, dostosowując produkcję do aktualnych potrzeb. Dzięki nim nadmiar energii będzie występował rzadziej. W Polsce elektrowni gazowych przybywa, co powinno poprawić sytuację.

**- Zielona energia jest coraz bardziej popularna. To wynika z tego, że takie są wymogi Unii Europejskiej, czy z tego, że ludzie są bardziej świadomi ekologicznie, a może jest ona po prostu tańsza?**

- To suma wymienionych czynników. Z pewnością ludzie są bardziej świadomi w kwestii szeroko rozumianej ekologii. Dużym bodźcem do zmian są również przepisy Unii Europejskiej, które mówią o tym, że powinniśmy się „zazielenić”, czyli mocniej wykorzystywać energię z OZE.

Niezależnie od motywacji, w interesie wszystkich jest dalsza transformacja energetyczna i rozwój zielonej energii. To uniezależnia nas od kupna węgla, ropy od innych krajów. OZE sprawiają, że mamy swoją energię i nie musimy wydawać pieniędzy na zewnątrz, tylko zostają one w kraju. Rozwój zielonej energetyki zwiększa także bezpieczeństwo energetyczne Polski.

Coraz częściej konsumenci energii stają się też jej producentami, dotyczy to zarówno tzw. zwykłego Kowalskiego, jak i przedsiębiorstw. Dzisiaj inwestycja w panele fotowoltaiczne nie jest już tak kosztowna jak np. 10 lat temu. Przybywa zatem prosumentów, czyli takich jednostek, które konsumują, ale też produkują energię.

Najważniejsze w takim przypadku jest to, żeby odpowiednio dobrać inwestycję do swojego profilu życia. Jeśli przykładowo mamy halę produkcyjną, w której jest klimatyzacja działająca głównie w lecie, to inwestycja w fotowoltaikę świetnie się sprawdzi. Ale jeśli inwestujemy w fotowoltaikę, a energię zużywamy głównie zimą na ogrzewanie, to nie ma to większego sensu. Jest tak z tego względu, że latem, gdy produkcja jest największa, tej energii po prostu nie zużyjemy.

**- Jeśli w Polsce rośnie liczba OZE, to cena energii w kolejnych latach powinna maleć?**

- Zależy, jak na to patrzymy i czy mówimy o średniej cenie, bo na pewno w najbliższych latach będzie duża zmienność cen energii, zależna od pory dnia czy pory roku. Gdy zaczynałem pracę w 2004 r., cena MWh wahała się w granicach 70-140 zł, dzisiaj 1 MWh potrafi w ciągu dnia kosztować minus 200 zł, a np. o godzinie 21. - 2500 zł.

Zmienność cen energii jest obecnie zdecydowanie większa. Dlatego uważam, że w najbliższych latach będzie się dużo mówić o taryfach dynamicznych. Cena energii będzie zależna od tego, w jakich godzinach tę energię produkujemy i w jakich ją zużywamy. Im konsument będzie bardziej elastyczny, tym energia będzie dla niego tańsza.

Jeśli np. konsument będzie w stanie tak zaprogramować pralkę, piec elektryczny czy inne urządzenie, że będzie się ono uruchamiać w godzinach, gdy produkcja prądu jest największa, to na koniec miesiąca zapłaci mniej. Jeśli natomiast za każdym razem

## Gdy zaczynałem pracę w Polenergii, przy przedstawianiu się powiedziałem, że urodziłem się w tym samym szpitalu, w którym urodziła się Justyna Kowalczyk. Na razie do Limanowej nie wracam na stałe, ale bardzo często tu bywam

będzie włączał urządzenia np. o godz. 21., to może się okazać, że na koniec miesiąca zapłaci nie tak jak teraz 500 zł, tylko 2 000 zł. Jako społeczeństwo będziemy się musieli przyzwyczajać do cen dynamicznych, do tego, że przeciętny odbiorca będzie się zastanawiał, kiedy włączyć najbardziej energochłonne urządzenia.

**- Fotowoltaika, pompy ciepła, elektromobilność – co wśród Polaków cieszy się największym zainteresowaniem?**

- Mam wrażenie, że ostatnio mówiło się trochę mniej o fotowoltaice, choćby dlatego, że nie było decyzji co do programu „Mój prąd”. Od września weszła nowa edycja „Mój Prąd 6.0”, dzięki której można uzyskać dofinansowanie do fotowoltaiki i magazynów energii, więc widać znów ruch na rynku. Firmy z kolei nieprzerwanie były i są zainteresowane fotowoltaiką – tu popyt jest duży.

W przypadku pomp ciepła to zainteresowanie też jest zależne od programów dofinansowania. Był duży „boom” w tym temacie w 2022 roku, gdy ceny energii były bardzo wysokie, lecz obecnie to zapotrzebowanie jest odrobinię mniejsze.

Bez wątpienia rośnie znacznie elektromobilność – przybywa

samochodów elektrycznych, stacji do ich ładowania, itd. Pojawiają się operatorzy, którzy zaczynają oferować różne ceny ładowania w ciągu dnia. Tu też świat będzie szedł w kierunku w bardziej dynamicznych taryf.

**- Mam wrażenie, że Polacy jednak nie do końca są przekonani do elektromobilności. Pan jeździ samochodem elektrycznym, jak go Pan ocenia jako użytkownik?**

- Samochód elektryczny mam od czerwca ubiegłego roku. To idealne rozwiązanie dla osoby, która jeździ do 200 km dziennie. Z mojego punktu widzenia, przede wszystkim dlatego, że ładowarkę mam w garażu i w pracy, więc nie muszę nawet odwiedzać stacji benzynowych.

Wiele osób pyta, ile trwa ładowanie. Jeśli wyjeżdżam z Warszawy do Limanowej i mam załadowany samochód do pełna, to ładuję go w połowie trasy w okolicach Kielc, zajmuje mi to 15-20 minut i spokojnie dojeżdżam na miejsce. Zostaje mi jeszcze około 40 proc. baterii., którą spokojnie ładuję w nocy.

**- Cena eksploatacji takiego samochodu jest niższa niż tradycyjnego?**

- Oczywiście jeśli ktoś „tankuje” wyłącznie na szybkich ładowarkach poza miejscem zamieszkania, to wtedy ładowanie jest nieco droższe i potrafi kosztować nawet 3,5 zł za KWh. Polenergia oferuje jednak w tym zakresie promocje, nawet godzinowe, dzięki czemu ładowanie jest o wiele tańsze, np. 1,55 zł za KWh. Na jednym ładowaniu mogę przejechać ok. 320-350 km.

Nie muszę przy tym kupować żadnych olejów, nie muszę przejeżdżać się przeglądami, ponieważ te samochody są dużo mniej awaryjne. Elektromobilność to bez wątpienia przyszłość motoryzacji.

**- Tą wypowiedzią o eksploatacji samochodu elektrycznego już trochę zdradziłeś, dlaczego na łamach DTS wypowiada się prezes spółki obrotu największej polskiej prywatnej grupy energetycznej. Wyjaśnijmy Czytelnikom, jakie są Pana związki z naszym regionem?**

- Urodziłem się w Limanowej i tam chodziłem do szkoły. Od 19. roku życia już tam nie mieszkam, bo studiowałem w Krakowie, później w Niemczech, a od 2004 roku pracuję w Warszawie w branży energetycznej. Gdy zaczynałem pracę w Polenergii, przy przedstawianiu się powiedziałem, że urodziłem się w tym samym szpitalu, w którym urodziła się Justyna Kowalczyk. Gdy nasza olimpijka Klaudia Zwolińska zdobyła pierwszy medal dla Polski, to wszyscy musieli wiedzieć, że ona oczywiście mieszka pod Limanową. Gdy Kasia Niewiadoma została zwyciężczynią Tour de France, to oczywiście znajomi wiedzieli, że ona urodziła się w Limanowej.

Na razie do Limanowej nie wracam na stałe, ale bardzo często tu bywam. Ten region, tak jak farmy wiatrowe w Polsce, miały okres zastoju, ale przez ostatnie lata widzę dynamiczny rozwój i coraz bardziej mi się tu podoba. Jestem dumny z tego, że urodziłem się w Beskidzie Wyspowym, w Limanowej. Trzymam kciuki za rozwój regionu!

**Cena energii będzie zależna od tego, w jakich godzinach tę energię produkujemy i w jakich ją zużywamy. Im konsument będzie bardziej elastyczny, tym energia będzie dla niego tańsza**

REKLAMA





33-388 Gołkowice, Gołkowice Dolne 135A  
T: +48 18 446 36 22, F: +48 18 446 31 21, E: biuro@aquaplast.pl

**DACHY | RYNNY | AKCESORIA DEKARSKIE**



[www.aquaplast.pl](http://www.aquaplast.pl)

Partnerzy wydania:



# dts<sup>24</sup>

**JEDYNA GAZETA  
Z BEZPŁATNĄ DOSTAWĄ  
W KAŻDE MIEJSCE  
NA ŚWIECIE PRZEZ  
CAŁĄ DOBĘ**

**WYSKOCZ  
DO KIOSKU  
W PANTOFLACH...**



Partnerzy wydania:

## Odnawialne źródła energii w największych sądeckich przedsiębiorstwach



**D**la przedsiębiorstw przejście na odnawialne źródła energii to z jednej strony konieczność, wynikająca z regulacji i społecznych oczekiwań, ale i korzyść, związana z długoterminowymi oszczędnościami, wizerunkiem oraz innowacyjnością. Firmy, które zdecydują się na inwestycje w OZE, mogą zyskać przewagę konkurencyjną oraz zminimalizować ryzyko wynikające z przyszłych regulacji, choć muszą być gotowe na wyzwania finansowe i operacyjne. Jak to wygląda w przypadku największych sądeckich przedsiębiorstw?

Korzystanie ze źródeł energii odnawialnej oraz możliwie jak największe wykorzystanie zasobów zielonej energii to jeden z naszych głównych zrównoważonych celów. Dlatego też zdecydowaliśmy się na montaż jednej z największych w Polsce dachowych instalacji fotowoltaicznych – informuje firma FAKRO. – Dzięki zastosowaniu tego rozwiązania ograniczamy ślad węglowy, a tym samym polepszamy jakość środowiska. Ponadto oferujemy klientom ekologiczne produkty, wyprodukowane nie tylko z surowców zrównoważonych upraw, ale również dzięki energii pochodzącej ze źródeł odnawialnych. Pośród korzyści warto zwrócić także uwagę na aspekt ekonomiczny, ponieważ

## Słońce nad sądecką gospodarką

fotowoltaika jest inwestycją, która w dłuższej perspektywie może przynieść nam oszczędności i z pewnością uniezależnia nas od tradycyjnych źródeł energii. Łączna moc fotowoltaiki zainstalowanej na dachach nowosądeckiej centrali firmy wyniesie w tym roku ponad 2MW. W ujęciu rocznym energia ta bezpośrednio zasilila nasze odbiory, wpływając znacznie na dekarbonizację energii elektrycznej. W 2023 roku we współpracy z naszym Partnerem – firmą Columbus Energy, zakończyliśmy kolejny etap inwestycji, w którym rozbudowaliśmy trzy oraz zainstalowaliśmy pięć nowych instalacji fotowoltaicznych o mocy 1 605 kWp. Są one zamontowane na dachach hal produkcyjnych, przez co możemy zagospodarować nasze tereny zielone w inny sposób, na przykład poprzez sianie łąk kwietnych. Dzięki energii wyprodukowanej przez zamontowane do tej pory instalacje o mocy 2 105 kWp, zaoszczędzimy około 2 685 ton emisji CO<sub>2</sub> do 2030 r. – precyzuje FAKRO w swoim komunikacie.

Jeszcze większą moc energetyczną ma fotowoltaika zamontowana w firmie NEWAG.

– NEWAG wykonał montaż instalacji fotowoltaicznej o mocy 3,03 MWp na dachach budynków

w układzie rozproszonym na powierzchni około 15 tysięcy metrów kwadratowych. Zainstalowano 6849 modułów fotowoltaicznych o przekroju mocy 335–500 Wp w układzie wschód–zachód w celu maksymalnego zwiększenia autokonsumpcji wyprodukowanej energii, z pełną optymalizacją na poziomie modułu, co zapewnia niezależną pracę każdego z nich. Dodatkowo każdy zainstalowany optymalizator pełni funkcję atestowanego wyłącznika pożarowego, co podnosi bezpieczeństwo eksploatacji instalacji. W przypadku zdarzeń losowych typu pożar modułu, uszkodzony element jest odcinany od instalacji – informuje firma NEWAG.

W ciągu ostatniego roku 22 proc. energii elektrycznej wykorzystanej przez NEWAG S.A. zostało pozyskane z instalacji odnawialnego źródła energii.

W tyle pod tym względem nie pozostaje również firma Wiśniowski.

– Instalacja 8000 m<sup>2</sup> paneli fotowoltaicznych o mocy powyżej 1MW pozwala na pozyskanie energii słonecznej, pokrywającej 1/6 dziennego zapotrzebowania zakładu na energię elektryczną. Instalację zamontowaliśmy na autorskiej konstrukcji – informuje firma Wiśniowski.

Fotowoltaika nie jest jedynym działaniem proekologicznym związanym z OZE.

– Rozwiązania o niskiej efektywności energetycznej zastępujemy nowoczesną technologią. Udoskonalenie procesów pozwoliło na wymierne oszczędności energii i nieodnawialnych zasobów naturalnych. Nowoczesne linie technologiczne redukują do minimum jałowe biegi produkcji. Układy wykonawcze niebiorące udziału w produkcji aktualnej partii wyrobu są automatycznie odłączane od zasilania. Wydłużyliśmy czas użytkowania kąpielni cynkowniczych, by zmniejszyć emisję zanieczyszczeń. Na linii do malowania proszkowego w 100 procentach odzyskujemy zużyty proszek. Powtórne wykorzystanie raz użytej wody w procesach malowania proszkowego i cynkowania to wymierna oszczędność 10 000 m<sup>3</sup> wody rocznie. Odpady produkcyjne, takie jak: cynk twardy, popiół cynkowany, złom czy PVC przekazywane są do procesów odzysku lub recyklingu. Wszystko z troski o nieodnawialne zasoby naszej planety – prezentuje dane firma Wiśniowski.

– Od 2017 roku nasza organizacja posiada certyfikat zarządzania

energii ISO 50001, stale identyfikuje obszary, w których możliwa jest poprawa wyniku energetycznego. Zadania inwestycyjne uwzględniają przede wszystkim poprawę efektywności wykorzystania energii oraz mniejszą energochłonność zakupionych maszyn i urządzeń. Ilość wykorzystanej energii w stosunku rocznym spadła w roku 2023 o około 1 000 000 kWh względem roku 2017, czyli okresu, kiedy organizacja podjęła decyzję o wdrożeniu czynności optymalizujących zużycie i wykorzystanie energii. W roku 2025 planowane jest uzyskanie udziału energii z OZE w wysokości 40 proc. – to z kolei dane z firmy NEWAG.

FAKRO natomiast ma np. swoją plantację wierzby energetycznej.

– Od 15 lat posiadamy własne uprawy wierzby energetycznej. Wierzba porasta olbrzymi teren, mający ponad 35 ha. To wyraźny przykład zielonej i odnawialnej energii. Spalanie wierzby energetycznej to nasz wkład w ekologiczne źródło dostarczające ciepło dla naszych kotłowni. Pola pokryte tym surowcem energetycznym odrastają w ciągu kilku sezonów, tworząc zamknięty obieg eksploatacji. Naszą plantacją wierzby energetycznej zarządzamy w sposób zrównoważony z poszanowaniem ochrony różnorodności biologicznej – informuje firma.

(RED)

REKLAMA



**KRISHOME**

CONCEPT PLUS

› OKNA  
› BRAMY  
› DRZWI  
› ROLETY

**Nie wiesz od czego zacząć przy wyborze okien i bramy? Chcesz zachować spójną kolorystykę? Martwią Cię trudności przy wyborze wykonawcy?**

Salon KRISHOME - CONCEPT PLUS to miejsce, w którym znajduje się pełna ekspozycja produktów, a doradcy pomagają wybrać najbardziej **optymalne rozwiązania w jednolitej kolorystyce**. Zapraszamy nie tylko klientów z gotowym planem działania, ale także tych, którzy szukają inspiracji.

**Poznaj proces wyboru i zakupu kompletu stolarki:**

1. Odwiedź Salon KRISHOME - CONCEPT PLUS i poznaj nasze produkty.
2. Porozmawiaj z naszym doradcą, który pomoże wybrać najbardziej dopasowane do Twoich potrzeb rozwiązania.
3. Złóż zamówienie, a montaż pozostaw wykwalifikowanemu zespołowi specjalistów.



**ZAPRASZAMY DO SALONU, Grabowa 4, Nowy Sącz, tel. 535 304 353**

Partnerzy wydania:



BRAMY | OKNA | DRZWI | OGRODZENIA



WIŚNIEWSKI

Marka  
Przyjazna  
Fachowcom



BUDOWLANA|20  
MARKA ROKU|24



# Twój bezpieczny dom z ogrodzeniem **WIŚNIEWSKI**



**10 lat** gwarancji  
antykorozyjnej



**Pełna systemowość**  
91 wzorów



**Bezpieczeństwo**

Bramy, okna, drzwi i ogrodzenia **dla dobrego montażu**





# Ekologiczne wsparcie dla mieszkańców

» Szymon Belski

**W**dobie rosnącej świadomości ekologicznej oraz zaostrzających się przepisów dotyczących ochrony środowiska, miasta w całej Polsce podejmują coraz bardziej zdecydowane kroki, aby poprawić jakość powietrza oraz zwiększyć efektywność energetyczną budynków mieszkalnych. Również w Nowym Sączu można znaleźć szereg programów wsparcia finansowego, które pomagają w modernizacji przestarzałych systemów grzewczych czy termomodernizacji budynków. Trzy kluczowe dostępne w 2024 roku to: Program Bezzwrotnych Dofinansowań realizowany przez Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej (MPEC), rządowy Program „Ciepłe Mieszkanie” oraz ogólnopolski Program „Czyste Powietrze”.

## Program Bezzwrotnych Dofinansowań MPEC – wsparcie dla przyłączonych do sieci ciepłowniczej

Jednym z najważniejszych lokalnych programów skierowanych do mieszkańców Nowego Sącza jest inicjatywa realizowana przez Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej (MPEC) – Program Bezzwrotnych Dofinansowań na rok 2024. Program ten powstał w odpowiedzi na zmieniające się przepisy dotyczące efektywności energetycznej i ma na celu wsparcie odbiorców końcowych w poprawie wydajności energetycznej budynków oraz w ograniczaniu emisji szkodliwych substancji poprzez przyłączenie do miejskiej sieci ciepłowniczej.

MPEC, dzięki nowelizacji ustawy o efektywności energetycznej, zyskało możliwość zawierania umów z odbiorcami końcowymi, które zakładają przyłączenie budynków do sieci ciepłowniczej oraz likwidację starych, mniej wydajnych źródeł ciepła. Dofinansowanie, oferowane



FOT. PIXABAY

Beneficjenci programu, którzy zdecydują się na przyłączenie do sieci ciepłowniczej, mogą zyskać nie tylko wsparcie finansowe, ale również poprawić efektywność swojego systemu grzewczego, co w dłuższej perspektywie przyniesie korzyści zarówno ekonomiczne, jak i ekologiczne.

w ramach programu, jest bezzwrotne i zależy od osiągniętej redukcji zużycia energii. Wartość wsparcia jest wyliczana na podstawie ilości zaoszczędzonej energii wyrażonej w tonach oleju ekwiwalentnego (toe) – jedna tona oleju ekwiwalentnego odpowiada 41,868 GJ (gigadżulom) energii lub 11,63 MWh. Kwota dofinansowania wynosi 500 zł za każdą zaoszczędzoną toe. Przykładowo, jeśli przedsiębiorstwo osiągnie oszczędność energetyczną na poziomie 3,661 toe, może liczyć na dofinansowanie w wysokości 1830,50 zł.

Beneficjenci programu, którzy zdecydują się na przyłączenie do sieci ciepłowniczej, mogą zyskać nie tylko wsparcie finansowe, ale również poprawić efektywność swojego systemu grzewczego, co w dłuższej perspektywie przyniesie korzyści zarówno ekonomiczne, jak i ekologiczne. Przyłączenie do sieci miejskiej oznacza bowiem rezygnację z przestarzałych, mało wydajnych kotłów, co pozwala na ograniczenie emisji szkodliwych substancji do atmosfery, w tym pyłów i dwutlenku węgla. Jest to szczególnie istotne w kontekście walki ze

smogiem, który w okresie zimowym stanowi poważny problem w wielu polskich miastach, w tym również w Nowym Sączu.

## Rządowy Program „Ciepłe Mieszkanie” – wsparcie dla budynków wielorodzinnych

Kolejną inicjatywą, z której mogą skorzystać mieszkańcy Nowego Sącza, jest rządowy Program „Ciepłe Mieszkanie”. Program ten został uruchomiony z myślą o poprawie jakości powietrza oraz zmniejszeniu emisji pyłów i gazów cieplarnianych w budynkach wielorodzinnych. Głównym jego celem jest wymiana nieefektywnych źródeł ciepła – w tym przede wszystkim przestarzałych kotłów na paliwa stałe, tzw. „kopciuchów” – na nowoczesne systemy grzewcze, które spełniają najwyższe normy ekologiczne.

Program „Ciepłe Mieszkanie” jest skierowany do właścicieli mieszkań w budynkach wielorodzinnych (o liczbie lokali od 3 do 7) oraz najemców mieszkań komunalnych. Dofinansowanie, jakie można uzyskać, wynosi do 41 tysięcy złotych dla właścicieli mieszkań, a dla wspólnot mieszkaniowych – do 375 tysięcy złotych. Środki te mogą zostać przeznaczone na wymianę źródeł ciepła, ocieplenie budynku, modernizację systemów grzewczych czy wymianę okien i drzwi.

Jedną z kluczowych korzyści wynikających z udziału w programie jest poprawa komfortu cieplnego mieszkań, co przekłada się na niższe koszty ogrzewania oraz większe bezpieczeństwo energetyczne. Nowoczesne systemy grzewcze są nie tylko bardziej wydajne, ale także bardziej ekologiczne, co oznacza, że zmniejsza się emisja szkodliwych substancji, takich jak tlenki azotu, pyły zawieszone oraz dwutlenek węgla. Tym samym program przyczynia się do poprawy jakości powietrza w miastach, które borykają się z problemem smogu.

## Program „Czyste Powietrze” – kompleksowa modernizacja budynków jednorodzinnych

Ogólnokrajowy Program „Czyste Powietrze” to inicjatywa skierowana głównie do właścicieli domów jednorodzinnych, mająca na celu poprawę jakości powietrza poprzez termomodernizację budynków oraz wymianę przestarzałych źródeł ciepła. Program ten oferuje szeroki wachlarz możliwości wsparcia finansowego, które obejmują dotacje, dotacje z prefinansowaniem oraz możliwość uzyskania kredytów bankowych z częściową spłatą kapitału.

Program „Czyste Powietrze” obejmuje m.in. wymianę starych kotłów grzewczych, modernizację instalacji grzewczych, ocieplenie budynków oraz montaż nowoczesnych systemów, takich jak rekuperacja (wentylacja mechaniczna z odzyskiem ciepła) czy instalacje fotowoltaiczne. Dzięki temu właściciele domów mogą nie tylko poprawić komfort cieplny swoich nieruchomości, ale również obniżyć koszty eksploatacyjne, korzystając z odnawialnych źródeł energii.

Dofinansowanie w ramach programu może wynieść nawet do 136 200 zł, w zależności od poziomu wsparcia oraz zakresu.

Jeśli ktoś chciałby uzyskać więcej szczegółowych informacji na temat dostępnych programów wsparcia finansowego oraz procedur związanych z termomodernizacją budynków i wymianą źródeł ciepła, najlepiej skontaktować się z eko-doradcami w Wydziale Środowiska Urzędu Miasta Nowego Sącza. Specjaliści oferują kompleksową pomoc w zakresie doradztwa ekologicznego, udzielają wsparcia w przygotowaniu dokumentacji, a także pomagają w doborze optymalnych rozwiązań, dostosowanych do indywidualnych potrzeb mieszkańców oraz wymagań technicznych budynków.

## NIE UWIERZYCIE, JEŚLI NIE ZOBACZYCIE!

A zobaczyć musicie koniecznie. Ludzie, wydarzenia, miejsca – wszystko pozornie znane, ale jakieś inne. Czas robi swoje... Czasami wzruszycie się do łez, a innym razem popłaczecie ze śmiechu. Na pewno obok tych filmów nie przejdziecie obojętnie!

**SĄDECKA KRONIKA FILMOWA**  
od najbliższego weekendu w portalu **DTS24.PL**

Partnerzy wydania:





# Korzeńska oaza spokoju DJ-a Marshalla

»→ Kinga Nikiel-Bielak

Jego mały świat leży na wzniesieniu z dala od centrum miejscowości, a prowadzi do niego wąska, kręta droga. Wokół cisza i spokój. Willę MICHAŁA MARSZAŁA jednak trudno przeoczyć i to nie tylko dlatego, że obok nie ma zbyt wielu domów. Na kamiennym murku przy wjeździe zobaczyć można logo firmy – DJ Marshall Show. Później odwiedzających wita ogrodzenie z pięciolinia i nutami oraz siedzące na nim metalowe smoki. Na szerokim podjeździe widnieją ułożone z kostki klucze wiolinowy.

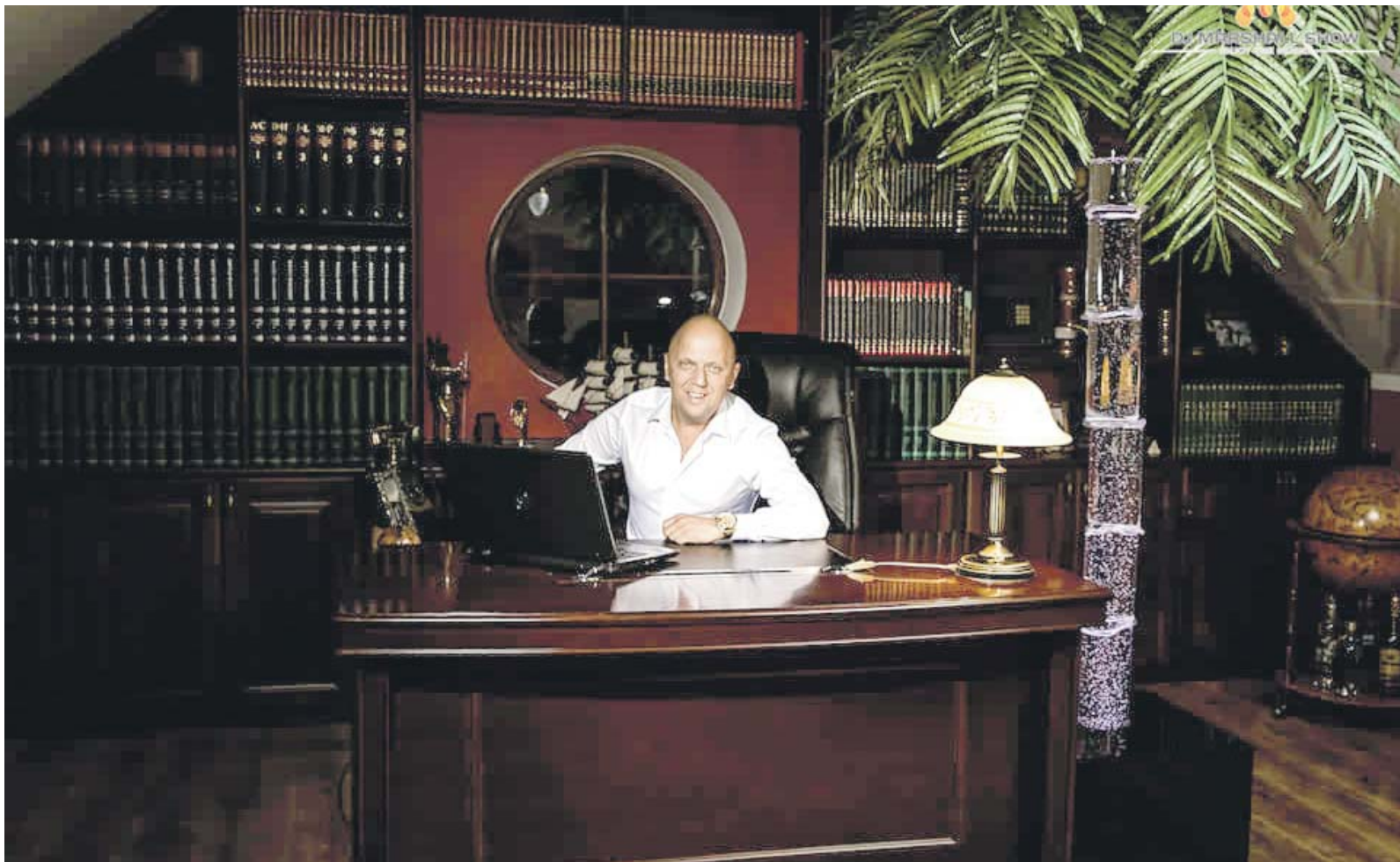
Ostatnio policzył, że na studiówkach, które przez te wszystkie lata prowadził, bawiło się w sumie około 180 000 osób, nie mówiąc już o weselach, czy innych imprezach. Terminy w trakcie karnawału ma zarezerwowane do 2027 roku, choć przyznaje, że stara się już trochę mniej pracować. Kocha to, co robi. Swoją markę buduje od lat, a firmę założył w 2006 roku. Znany jest ze swoich zwariowanych pomysłów na urozmaicenie imprez. Sam siebie nazywa perfekcjonistą. Wydarzenia, które prowadzi, to nie tylko muzyka, ale i światła, dym, efekty pirotechniczne, kostiumy, rekwizyty, czy konstrukcje – jak podesty czy stanowiska do konsoli, które sam wymyśla i projektuje. Nieustannie coś udoskonala. Gdy wkracza w ten świat, dostaje ogromny zastrzyk energii.

Michał Marszał mieszka w Korzennej. Niektórzy pytają jego sąsiadów, czy w okolicy nie jest zbyt głośno, skoro znajduje się tam dom DJ-a. Nic bardziej mylnego. To jego miejsce na ziemi, oaza spokoju, do której mnie zaprasza. Dom ma ponad 400 metrów kwadratowych. Wchodząc do środka, można rzucić okiem na przestronny, jasny salon z dużym okrągłym oknem. Za nim widać okazały ogród z równo przyszyronym trawnikiem, licznymi roślinami ozdobnymi, fontanną, ogromną altaną i jacuzzi na tarasie. Gospodarz zdradza, że z tyłu posadził sad – 250 drzew. Czereśnie i jabłka niezwykle w tym roku obrodziły.

## Showroom

Najciekawszą część domu rodziny Marszałów znajduje się w miejscu, które pierwotnie miało być garażem, choć po bramie garażowej nie został już nawet ślad. W środku natomiast można zobaczyć niebo i posąg Atlasa...

Showroom powstał w 2017 roku. To tu DJ Marshall przyjmuje swoich klientów. Wcześniej zapraszał ich do salonu, a spotkania trwały często do późnych godzin nocnych, co było problematyczne dla jego żony i córek. Była to główna motywacja do stworzenia miejsca,



Klimat biura jest zupełnie inny niż pubu – ciężkie drewniane biurko, a za nim rozciągająca się na całej ścianie biblioteczka z poważnie wyglądającymi książkami.

które Michał Marszał nazywa teraz pubem. Klienci wchodzą do środka i przenoszą się niejako do innego świata – świata imprez, luksusu. Czekają na nich bar, stylizowane meble, ciężkie bordowe zasłony, kryształowe żyrandole, nie brakuje dużego ekranu, na którym mogą zobaczyć przykładowe realizacje DJ-a, a wszystko to okraszone jest bogatą sztukaterią, kolumnami i greckimi detalami. Wzrok najbardziej przyciągają dwa elementy – wznoszący się po sufit posąg oraz... sam sufit.

Michał Marszał wspomina, że podczas jednego z wesel, które prowadził, zobaczył w lokalu rzeźbę, która bardzo mu się spodobała. Zamarzył, by wizerunek Atlasa – tytana z greckiej mitologii, podtrzymującego sklepienie nieba – znalazł się w jego domu. Zdobył numer telefonu do autora posągu – krakowskiego artysty Zbigniewa Budnika. – Kiedy usłyszałem cenę, to doszedłem do wniosku, że mnie na to nie stać. Było to chyba w 2010 roku, ale minęło kilka lat i już mogłem sobie pozwolić na taki wydatek. Pamiętam, że gdy przywieźli posąg i go montowali, to po prostu przestałem oddychać – opowiada DJ.

Cały showroom stworzony został według jego pomysłu. Nie korzystał przy tym z pomocy architektów. Sztukaterią zajął się artysta z Limanowej, który pracuje przy renowacji dworców i pałaców, a odlewy wykonuje sam w przydomowej stodole. Michał trafił na

niego przypadkiem. Natomiast mural z niebem i białymi obłokami namalował w nieregularnym wgłębieniu na suficie najbardziej znany sądeczki graficiarz – Mgr Mors. Dokoła malunku mieszkaniowiec Korzennej postanowił zamieścić złote figurki aniołków – tak dla żartu.

– Na początku sufit miał być napinany, ale gryzłoby się to z klimatem tego wszystkiego. Wyglądałby za nowocześnie w porównaniu z całym pubem, więc został wymalowany – wyjaśnia. – U góry miał być strych z przejściem z jednego z pokoi. Wycięliśmy jednak dziurę w suficie pubu i na piętrze powstało biuro, gdzie mają miejsce wszystkie kwestie związane z podpisywaniem umów.

W pubie na ścianie za barem znajdują się półki z alkoholem. W większości jednak nie są to przypadkowe butelki, a pamiątki z zagranicznych podróży lub prezenty – na przykład od prezydentów miast, dla których dzieci DJ Marshall „grał osiemnastki”. W kolekcji ma nawet butelkę od Aleksandra Kwaśniewskiego. Michał sam nie przepada za alkoholem i pije go bardzo rzadko. Jak mówi, potrafi się doskonale bawić bez niego.

## Biuro

Do biura prowadzą spiralne, metalowe schody. Trudno było znaleźć firmę, która takie wykona. Ostatecznie przyjechały do Korzennej aż z Warszawy, choć nie obyło

się wcześniej bez nieco nerwowej sytuacji. Po wpłacie zadatku Michał stracił kontakt z wykonawcą. Ten nie odbierał telefonów, nie odpisywał na maile. Tak było przez cztery miesiące. W końcu jednak odezwał się i tłumaczył awarię maszyn. Schody dotarły na miejsce, jednak pojawił się kolejny problem – nie mieściły się w drzwiach i nie dało się ich wnieść do domu. Pracownicy musieli pociąć konstrukcję i spawać na miejscu. Ostatecznie jednak DJ jest bardzo zadowolony z efektu.

Klimat biura jest zupełnie inny niż pubu – ciężkie drewniane biurko, a za nim rozciągająca się na całej ścianie biblioteczka z poważnie wyglądającymi książkami. Na półkach dostrzec można głównie eleganckie wydania encyklopedii i tomy Dziennika Ustaw. Na jednej z półek stoją statuetki i puchary – to nagrody, ale i podziękowania dla DJ-a. Ponadto w pubie na dole znajdują się greckie akcenty, a tu – egipskie. Jak wyjaśnia Michał Marszał, większość z nich to pamiątki z podróży.

Jeden przedmiot w biurze szczególnie się wyróżnia. To stojąca obok biurka sztuczna palma. Jej szklany, przezroczysty pień wypełniony jest podświetloną, bąbelkującą wodą. Michał przyznaje, że jej szum bardzo go relaksuje.

Pytam o książki. To pasja, czy mają po prostu dobrze wyglądać?

– Encyklopedie gromadziłem od chwili, kiedy się ożeniłem, czyli składało się to przez 24 lata.

W obecnym czasie, kiedy wszystko jest zelektronizowane, uważam, że książka to coś, co ma duszę. Lubię czasem otworzyć taką encyklopedię i porównać, jak o czymś pisała przed laty, a co można obecnie znaleźć na ten temat w internecie. A z Dziennikami Ustaw jest taka historia, że wiele lat temu w Sącu likwidowano jakiś oddział, chyba sądu. Mój kolega kupił te książki po 5 zł, a później pytał, czy tego nie chce. Ja odkupiłem i trzymałem na strychu – wspomina.

DJ mówi, że bardzo lubi przebywać w swoim biurze. Znajduje tu ciszę i spokój, może odciąć się na chwilę od świata.

– Gdy kiedyś w jakimś politycznym spocie reklamowym zobaczyłem biuro premiera, pomyślałem, że wygląda bardzo poważnie, wzbudza respekt. Stąd wziął się mój pomysł na bibliotekę, reprezentacyjne biurko i fotel.

## Oaza spokoju

Kolejnym azylem i dumą Michała Marszała jest ogród. Wraz ze swoimi pracownikami zasadził w nim własnoręcznie 460 drzewek.

– Pamiętam, kiedy posadziłem pierwsze z nich. Nie było wtedy jeszcze niczego, tylko klepisko i zalany mur. Wprowadziliśmy się do domu, który był po prostu ocieplony, nie było jeszcze pubu, tylko skład naszego sprzętu. I tak się cieszyłem z tego drzewka, staliśmy i patrzyliśmy, czy rośnie.

Partnerzy wydania:





Najciekawsza część domu rodziny Marszałów znajduje się w miejscu, które pierwotnie miało być garażem, choć po bramie garażowej nie został już nawet ślad. W środku natomiast można zobaczyć niebo i posąg Atlasa...

Gdy z racji swojej pracy DJ podróżuje po Polsce, zdarza się, że trafia do szkółek roślin i przywozi krzewy, czy drzewka, które wpadną mu w oko. Z każdym rokiem ogród stawał się coraz bardziej dopracowany, ale przy tym też bardziej wymagający. Dziś jego utrzymaniem zajmują się ogrodnicy. W planach jest jeszcze dopieszczenie trawnika – wykonanie odwodnienia i położenie nowej trawy z rolki. Z resztą przy domu zawsze jest coś do zrobienia, a to renowacja fontanny, mycie kostki, malowanie murków, impregnacja dachu...

Altanę Michał zaprojektował sam. Jego sąsiad wykonał wszystko dokładnie tak, jak DJ to rozrysował.

– Uwielbiam połączenie kamienia z drewnem. Czasem wracam po poprawinach, na przykład o godzinie 12. czy 1. w nocy i lubię sobie tam jeszcze posiedzieć, posłuchać szumu fontanny. Przede wszystkim fajne jest to, że dom stoi w miejscu, gdzie nie ma ruchu, ani żadnego huk, tylko cisza i spokój.

Dom rodzinny Michała Marszała znajduje się tuż obok. Mieszkaniec Korzennej wspomina, że od zawsze marzył o własnych

czterech ścianach na wsi. Już w czasach szkoły średniej szkicował sobie bryłę domu.

– To były czasy, kiedy nie sądziłem, że stać mnie będzie na budowę domu. Ale zrealizowałem swoje marzenie. Pamiętam, że kiedy zaczęliśmy budowę, to przywieźliśmy sześć samochodów żwiru na pole, na którym rosło zboże.

Kamień węgielny pod budowę został wmurowany w 2003 roku. Budynek powstawał przez jakieś 15 lat, a jego otoczenie jeszcze do niedawna było dopracowywane.

– To nie jest tak, że wyjąłem pieniądze i wszystko zrobiłem.

To są lata ciężkiej pracy, cegielka do cegielki. Nie chcieliśmy się też pchać w jakieś gigantyczne kredyty.

Gdy pytam, czym odbiciem jest urządzenie showroomu, domu i jego otoczenia – Michała Marszała czy DJ-a Marshalla, mój rozmówca bez wahania odpowiada – Michała Marszała. Jak przyznaje, jest tradycjonalistą, lubi nieco starsze klimaty bardziej niż nowoczesne wnętrza, które szybko wychodzą z mody. Żona dała mu wolną rękę i całkowicie zaufała w sprawach wykończeniowych. Doskonale też zgrali się ze swoim umiłowaniem do porządku.

Teledysk

W ubiegłym roku o posiadłości Michała Marszała zrobiło się głośno, a to za sprawą nakręconego tam teledysku.

– Zadzwoń do mnie producent i powiedz, że chciałby wynająć mój śmigłowiec. Odpowiedziałem, że nie ma takiej możliwości. Chodziło o sobotę, a wtedy pracowałem. Nie chciałem go udostępnić bez mojej obecności. Temat ucichł. Dwa miesiące później zadzwonił znowu i zapytał, czy odpowiadałby mi wtorek, gdzieś w czerwcu. Zgodziłem się. I facet mówi do mnie: przyjeżdża do ciebie Kubańczyk, Smolasty, Tribbs, Ola Ciupa, ekipa z Warszawy i kręcimy u ciebie teledysk. Kiedy usłyszałem te nazwiska, myślałem, że żartuje.

DJ wyjaśnia, że wcześniej nie miał pojęcia, że chodzi o współpracę z tak znanymi twórcami. Kiedy dowiedzieli się, że posesja Michała utrzymana jest w muzycznym klimacie, postanowili włączyć to do scenariusza teledysku do utworu pod tytułem „Mbappe”.

– Wynajęli ode mnie biuro, pub, ogród, salon, samochód, śmigłowiec. Odbiło się to niesamowitym echem. Jak jedziemy gdzieś w Polskę na wesele, ludzie zaczepiają mnie i pytają, kim jestem, że gwiazdy, które pojawiają się na koncercie w Sączu raz na pięć lat, przyjechały na wieś, do Korzennej.

Nagrywanie teledysku musiało być utrzymane w ścisłej tajemnicy. Nie można było pozwolić na jakikolwiek przeciek informacji, by pod domem nie pojawiły się tłumy. Nad posesją latał śmigłowiec, a na podjeździe stały samochody sportowe o wartości około 10 milionów. DJ zdradza, że na planie panowała bardzo luźna atmosfera, niczym na prawdziwej imprezie. Nikomu się z niczym nie spieszyło.

– Bardzo ciekawe doświadczenie – stwierdza Michał Marszał.

Klip kręcony w domu w Korzennej oraz nad Jeziorem Rożnowskim ma obecnie 5,6 miliona wyświetleń w serwisie YouTube.

**SADECKI**  
**PODCAST,**  
ale rozmówcy  
i tematy nie znają granic.

Wywiady, a właściwie rozmowy, w których nie dajemy sobie limitu czasu. Bo kiedy się dobrze gada, to zapominamy o zegarku. Do słuchania na dzień dobry, na dobranoc, a może na czas sjęsty. Słuchaj jak lubisz i kiedy masz ochotę. Bo rozmowa jest najważniejsza.

**słuchaj na dts24**

**MOL TOK**

DIRECTED BY  
WOJCIECH MOLENDOWICZ

Elżbieta Wójcicka

Partnerzy wydania:





# Naturalne materiały i rozwiązania smart home

»→ Rozmawia Gabriela Wolińska



– Choć modne wybory są inspirujące, kluczowe jest, aby wnętrza spełniały oczekiwania i było zgodne ze stylem życia klienta – mówi Klaudia Horowska.

**Rozmowa z KLAUDIĄ HOROWSKĄ**, która od 4 lat prowadzi w Nowym Sączu firmę HVSKI Design

**– Jak zmieniały się trendy w projektowaniu wnętrz od początku XXI wieku do teraz?**

– Początki lat XXI wieku we wnętrzach w Polsce to przede wszystkim zwrot w kierunku minimalizmu i nowoczesności. Po chaosie form i łączenia różnorodnych faktur, kolorów z lat 90. nastąpił przełom podyktowany przede wszystkim przez zachodnie trendy, oraz skupienie się na funkcjonalności. Lata 2000 to prostota, surowość i funkcjonalność. To też ciekawy czas dla meblarstwa i wzornictwa w Polsce: brak zbędnych ozdób, a głównym atutem była ich prostota i modułowość, tak, aby maksymalnie wykorzystać je w dedykowanej przestrzeni. Po okresie minimalizmu nastąpił czas wnętrz industrialnych: ciemniejsze kolory, połączone z motywem widocznych instalacji, miedzi i metalu. Z biegiem czasu styl skandynawski zyskał na popularności, wprowadzając drewno, jasne kolory, przytulność i naturalne materiały. Te dwa style nadal cieszą się popularnością i często projektuję, nawiązując do nich. W tym momencie nie zauważam przewagi jakiegos stylu nad innym. Przekrój

potrzeb inwestorów jest bardzo duży: od minimalistycznych i nowoczesnych wnętrz po styl vintage lub eklektyzm. Wiele osób nie zwraca uwagi na panujące trendy, lecz chce spersonalizować wystrój wedle własnego uznania, co według mnie jest świetnym rozwiązaniem.

**– Jak dobrać taki projekt wnętrza, aby było ono ponadczasowe? Jakie są właśnie te ponadczasowe atrybuty?**

– Aby wnętrza było ponadczasowe, kluczowe jest skupienie się na prostocie form, klasycznych kolorach i wysokiej jakości, naturalnych materiałach. Neutralne palety kolorów – jak beże, biele, szarości – są doskonałą bazą. Drewno, kamień i metal to materiały, które zawsze będą wyglądać elegancko i naturalnie. Ponadczasowe wnętrza opiera się także na funkcjonalności i ergonomii. Meble o prostych liniach, które można łatwo przearanżować, oraz stonowana dekoracja, pomagają utrzymać świeżość wnętrza przez wiele lat.

**– Co jest ważne w urządzaniu mieszkań? Na co powinniśmy zwrócić uwagę?**

– Dla mnie trzema kluczowymi zasadami w projektowaniu są: funkcjonalność, spójność stylu oraz

odpowiednio dobrane oświetlenie. Projekt warto rozpocząć od analizy swoich potrzeb (lub w przypadku wykonywania projektu dla drugiej osoby: analizy potrzeb inwestora). Kiedy wchodzimy w proces projektowania, okazuje się, że zagadnień i pytań rodzi się wiele: zaczynając od kwestii technicznych, poprzez odpowiednie dopasowanie przestrzeni, aż do aspektu wizualnego: aby wnętrza było ładne i funkcjonalne. Projektując, zwracamy również uwagę na odpowiedni rodzaj oświetlenia: często w przypadku stanu deweloperskiego mamy pozostawiony jeden punkt w strefie dziennej, centralnie pośrodku pomieszczenia. Warto na etapie elektryki wprowadzić swoje zmiany i strefować oświetlenie na: główne, nastrojowe, oraz oświetlenie do pracy. Jest to bardzo ważne, bo złe dobrane oświetlenie potrafi zepsuć cały efekt we wnętrzu, a niedoświetlone, lub przeświecone pomieszczenie sprawia, że szybko się w nim męczymy i źle spędza się w nim czas.

**– Co oznacza „modne” w projektowaniu wnętrz? Jak wygląda modne mieszkanie w 2024 roku?**

– „Modne” w projektowaniu wnętrz oznacza wnętrza, które

REKLAMA



## OKNA I DRZWI

PCV | DREWNO | ALUMINIUM



AUTORYZOWANY PARTNER HANDLOWY VIDOK Sp. z o.o.  
P.H.U. OKNOBUD

ul. Siemiradzkiego 9  
33-300 Nowy Sącz

kom. 502 458 992  
tel. 18 442 19 97

Partnerzy wydania:





wpisuje się w aktualne trendy, ale także odpowiada na potrzeby inwestorów. W 2024 roku modne mieszkanie to przestrzeń funkcjonalna i personalizowana. Duży nacisk w projektowaniu kładzie się na zrównoważone materiały, jak drewno, kamień, czy naturalne tkaniny. Kolorystycznie dominują ciepłe, ziemiste barwy, a także połączenie stylów – od vintage po nowoczesność. Coraz częściej mianem modnego wnętrza określa się mieszkania czy domy, w których wykorzystuje się nowoczesne technologie, jak inteligentne systemy oświetlenia, smart home czy urządzenia usprawniające codzienne funkcjonowanie połączone z naszymi telefonami.

**– Modny wybór czy identyfikacja potrzeb? Na co stawia Pani w rozmowie z klientem?**

– Stawiam przede wszystkim na identyfikację potrzeb klienta. Choć modne wybory są inspirujące, kluczowe jest, aby wnętrza spełniały oczekiwania i było zgodne ze stylem życia klienta. Często modyfikuję trendy tak, by były praktyczne i spersonalizowane. Ważne, by mieszkanie nie było tylko ładne i zaprojektowane „jak z okładki”, ale również funkcjonalne i dopasowane do długoterminowych potrzeb użytkownika. W domu przede wszystkim toczy się nasze codzienne życie, gdzie nigdy nie jest idealnie. Warto stworzyć przestrzeń, która jest łatwa w późniejszym utrzymaniu oraz wygodna i w zgodzie z naszym stylem życia.

**– Co jest już passé? Jakie rozwiązania architektoniczne czy aranżacyjne kategorycznie odradza Pani swoim klientom?**

– Rozwiązania, które stają się passé, to m.in. nadmierne wykorzystanie sztucznych materiałów, takich jak plastik czy laminaty imitujące naturalne surowce. Również przesadny minimalizm, pozbawiony ciepła i osobistego charakteru. Odradzam również nadmierne oświetlenie o zimnej barwie, które może wprowadzać nieprzyjemny klimat do wnętrza. Warto unikać trendów krótkotrwałych, które szybko się dezaktualizują, np. stosowanie mocnych i głębokich kolorów, które królują sezonowo, lub dekoracyjnych motywów, jak np. motyw tropikalny, który może szybko wyjść z mody.

**– Dostrzega Pani jakieś zagraniczne trendy, które powoli wchodzą na rynek Polski?**

– Zdecydowanie coraz częściej widać inspiracje stylem japońskim – połączenie skandynawskiego minimalizmu z japońską prostotą. Charakteryzuje się prostymi formami, naturalnymi materiałami, neutralną paletą barw oraz dbałością o harmonię i spokój w przestrzeni. Widać również dużą inspirację obłymi kształtami, np. meblami, a także ścianami, oraz różnymi rodzajami frezowań, np. na frontach meblowych. Coraz większą popularność zyskuje także idea slow living, w której wnętrza mają sprzyjać spowolnieniu tempa życia, relaksowi i bliskości z naturą.

**– Czym jest design cyrkularny i czy kiedykolwiek projektowała Pani wnętrza w tym stylu?**

– Design cyrkularny to podejście, które opiera się na idei zamkniętego obiegu materiałów, gdzie produkty są tworzone z myślą o ich recyklingu lub ponownym użyciu, minimalizując odpady i ślad węglowy. W tym stylu wykorzystuje się surowce z odzysku, materiały łatwe do demontażu i przetworzenia, a także odnawialne źródła energii. W mojej pracy stosowałam takie rozwiązania, wykorzystując meble z recyklingu lub materiały biodegradowalne. Coraz częściej inwestorzy zwracają na to uwagę, ale nie jest to jeszcze bardzo popularne rozwiązanie – w przypadku moich doświadczeń to nigdy nie było kluczowe zagadnienie.

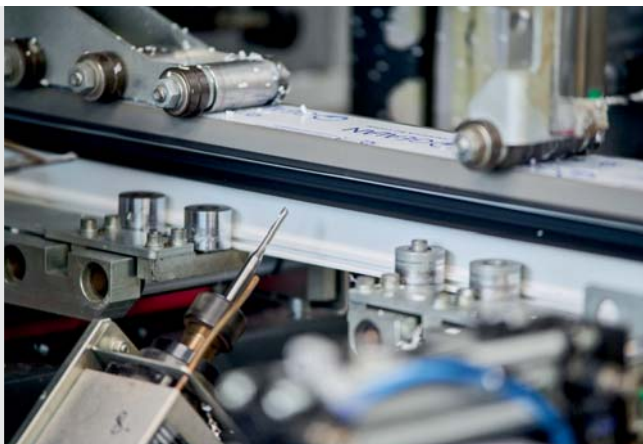
**– Jak Pani myśli, co będzie szczególnie popularne w 2025 roku?**

– Myślę, że będzie to kontynuacja trendów pokazanych w tym roku na targach w Mediolanie, czyli: naturalne materiały, które pojawiają się, np. w granitowych czy kamiennych blatach w kuchniach i łazienkach, lub fornirowane fronty mebli. Na pewno w dalszym ciągu obłe, organiczne formy, np. mebli i ścian będą również w trendach. Spokojne, delikatne odcienie w ciepłych barwach. Na ścianach farby wapienne, które tworzą efekt „chmurki”. Myślę, że również rozwiązania z zakresu „smart”, czyli wszelkiego rodzaju ułatwienia powiązane z technologią, również będą bardzo pożądane.



Partnerzy wydania:





# TECHNOLOGIA PRZYSZŁOŚCI



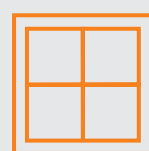
V-STAR



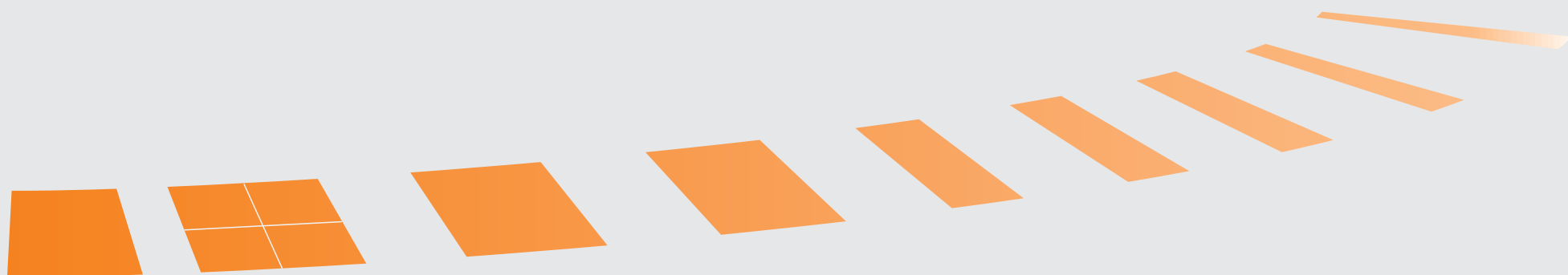
Jesteśmy producentem okien i drzwi z 15-letnim doświadczeniem. Współpracujemy z liderami europejskiego rynku. Zatrudniamy najlepszych, pracujemy wg najnowszych technologii, stosujemy innowacyjne maszyny i urządzenia.

# OKNA DRZWI

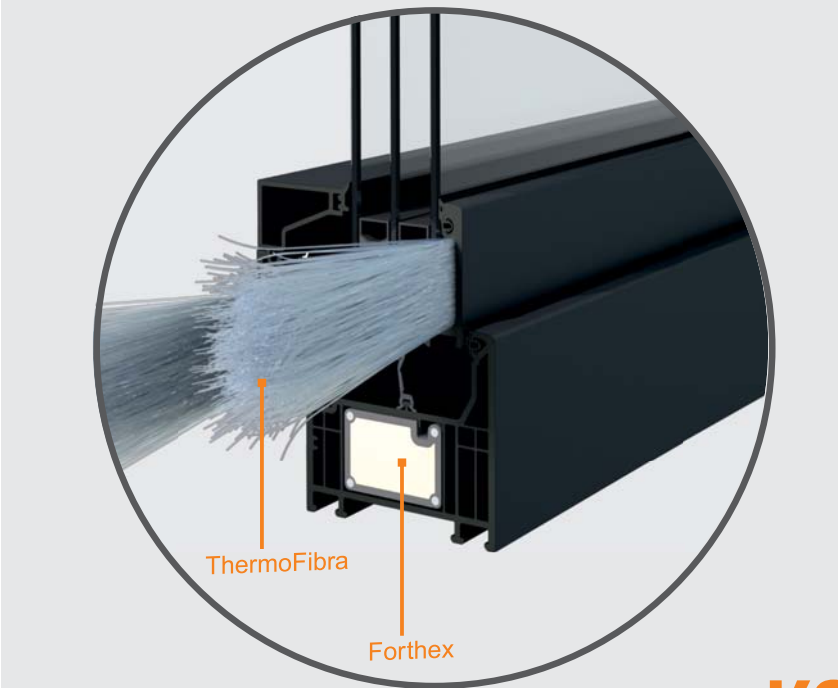
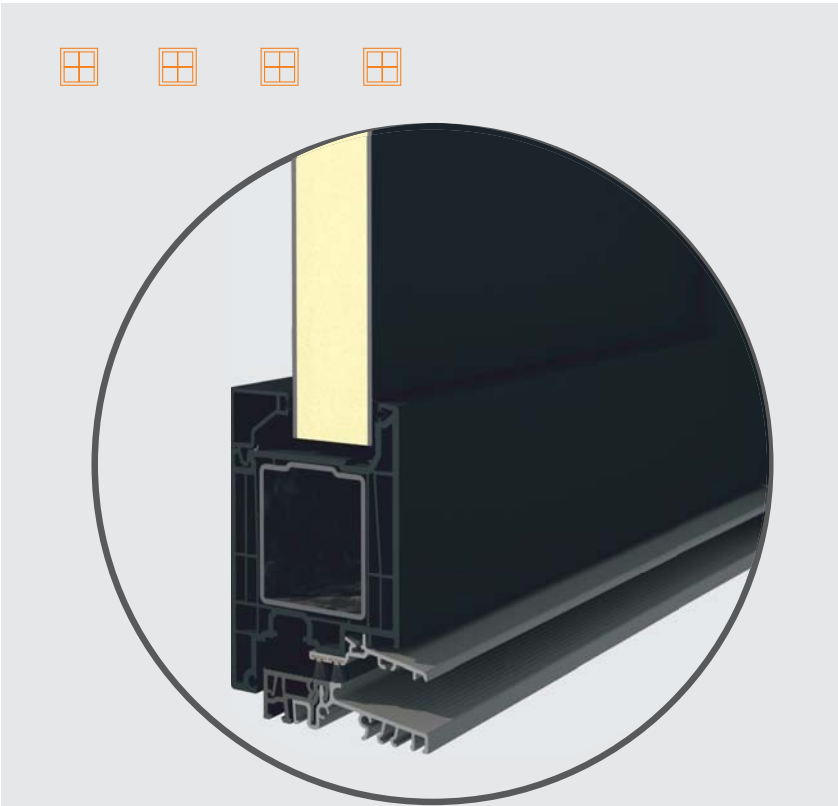
Nowy Sącz, ul. Elektrodomowa 47, [www.tradycja.biz](http://www.tradycja.biz)



TRADYCJA  
FABRYKA OKIEN



Partnerzy wydania:



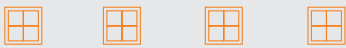
deceuninck

Systemy PVC od Deceuninck

TRADYCJA  
FABRYKA OKIEN

Nasze produkty są gwarancją komfortu, bezpieczeństwa,  
wysokiej izolacji termicznej i akustycznej.  
O szczegóły zapytaj naszych ekspertów:  
[tradycja@tradycja.biz](mailto:tradycja@tradycja.biz)

KOMFORT



Partnerzy wydania:





# GEOSTAN

**Wykonujemy  
zlecenia z zakresu**

//////  
Naszym celem jest kompleksowa oraz  
szybka i fachowa pomoc. Korzystamy z  
nowoczesnych instrumentów GPS oraz  
Total-Station z wewnętrzną rejestracją  
danych. Do każdego klienta  
podchodzimy indywidualnie, dokładamy  
wszelkich starań aby był zadowolony z  
usług naszej firmy.

## GEOSTAN

ul. Polna 5, 33-300 Nowy Sącz

Czynne:

Poniedziałek - Piątek: 8:00 - 16:00

Sobota, Niedziela: nieczynne

**Usługi geodezyjne**



**Wynajem i sprzedaż  
nieruchomości**



**Projekty domów**



telefon:

**+48 693 533 193**

**www.geostan.eu**



Partnerzy wydania:





# Człowiek, który żyje w rytmie ogrodów

»→ Iga Kuk

**K**iedy mówi o roślinach, staje się poetą, choć pewnie MICHAŁ TYRKIEL nie chciałby, żeby tak o nim pisać. Ale kto, jeśli nie twórca, umie opowiadać o drzewach, krzewach i kwiatach w tak liryczny, a równocześnie przekonujący sposób, że chce się od razu kupować ziemię i tworzyć na niej rajski ogród. Gdzie rajski wcale nie oznacza egzotyczny, ale nasz, bliski temu, w czym wzrastaliśmy, i bliski drzewom, które szumiały nad naszymi głowami. I takie ogrody Michał tworzył przez kilkanaście lat. A dziś? Dziś rozmawia o drzewach, trendach ogrodowych i krzewach, które ma w swoim Gospodarstwie Szkółkarskim Gardenika.

Kiedy się wybiera taki zawód, trzeba być przygotowanym, że pracuje się zgodnie z porami roku i w rytmie natury. Jest czas sadzenia, przesadzania, zbierania owoców i zimowania. Do niego trzeba się dopasować, bo natura, choćby człowiek nie wiem jak bardzo się starał, nie będzie się do niego dostrajać. Czy Michał o tym wiedział, kiedy postanowił zacząć projektować ogrody, a potem uprawiać i sprzedawać rośliny? Może nie. Ale przecież sport, a właściwie zawód nauczyciela wychowania fizycznego, o którym marzył w dzieciństwie, też łatwym chlebem by nie był. Ale może po kolei.

## Początek

Michał wychował się w rodzinie, o której mówi się „mocno ogrodnicza”, co jak rozumiem, znaczy, że mocno czerpała z natury i tego, jak można zrobić sobie życie lepszym, otaczając się roślinami. Przy domu rodzinnym zawsze były kwiaty, mnóstwo bylin, z czasem pojawiać się zaczęły iglaki i drzewka liściaste. Był też i biznes, bo tata Michała miał szklarnie, hodował w nich ogórki, pomidory, a po latach postanowił nieco się przebranżwić i razem z kolegą zaczęli na ziemi sądeckiej hodować i sprzedawać chryzantemy i kwiaty balkonowe.

Biznes się rozwijał, a Michał niejako naturalnie, prawie niezauważalnie, wrósł w ogrodniczą pasję ojca. I może jeszcze miał wybór, może się wahał, bo AWF jeszcze kusił, ale już mniej kusila nauczycielska pensja.

– Rynek ogrodniczy wtedy zaczął się przeźnie rozwijać, ludzie chcieli mieć piękne ogrody, miejsca przed domem do odpoczynku, takie, które koją i wspierają, pomyślałem, że to właśnie to – wspomina.

I stało się tak, że zanim zaczął się tego zawodu uczyć, czytać książki, kolekcjonować informacje, już umiał to robić, już miał fach pod palcami. Dlatego, kiedy mówi, że to samo przyszło, nie do końca tak jest. Bo choć nazywa się samoukiem, rozmawia się z nim jak z mistrzem, który o tym, co robi, wie niemal wszystko.

– Pierwsze ogrody robiłem na swoim gruncie, czyli w rodzinie, potem sąsiadom. Mam starszą siostrę, która nie odstępowala taty o krok, fascynowały ją ogrody i wszystko, co jest z nimi związane. Podpatrywałem także i ją, bo to ona sprowadzała do naszego domu wszystkie nowości, trendy i mody – opowiada.

A przecież, jak podkreśla, te trendy zmieniały się szybko, niemal błyskawicznie, trzeba było je chłonąć, być otwartym na zmiany, ale równocześnie nie ulegać wariactwu i dziwactwom.



FOT. ARCH. M. TYRKIELA

– Moja praca jest kreatywna, uczy pokory, nie wybaczają błędów, no i człowiek się cały czas czegoś dowiaduje, bo natura i ogrodnictwo zaskakuje nawet tych, którym wydaje się, że już wiedzą wszystko – podkreśla Michał Tyrkiel.

## Dojrzwianie

**K**iedy patrzę wstecz, widzę jak dojrzewa. Liśmy do tych ogrodów. Kilkanaście lat temu królowały iglaki: tuje, cyprysiki, jałowce, świerki i sosny. To one rządziły. Później dominowały krzewy liściaste, kolorowe, jak berberysy, tawuły czy pięciorniki. Ostatnio, a mówię o takim okresie sprzed kilku lat, modne zaczęły być hortensje bukietowe, trawy, takie jak miskanty, rozplenice, turzyce, kostrzewy, masa tego jest. Ale to, co zauważam, to coraz częściej chcemy wracać do korzeni, znów chcemy się otaczać bylinami, zwłaszcza tymi kwitnącymi, ludzie chcą mieć kwiaty, które od wiosny do przymrozków będą cieszyć nasze oczy i zmysły – mówi Michał.

Ludzie wracają do natury i to chyba dobrze dla Michała, bo na naturze zna się jak mało kto. Na człowieku też, bo przecież przez dwa naście lat projektował ludziom ogrody, a dziś w gospodarstwie szkółkarskim poleca to, co może im poprawić komfort życia. I rozumie, że czasami człowiek nie wie, co w ogrodzie jest najważniejsze. Że czasami popełnia błędy, myli się w wyborze tego, co ma go otaczać, by w końcu dojść do wniosku, że warto zaufać przyrodzie. I specjalistom.

– Małopolskie ogrody są przepiękne, wiem, bo jeżdżę po Polsce. Są dopieszczane, zadbane, ukochane i przemyślane. Ludzie się inspirować nawzajem, korzystają z dobrych

wzorców, ufamy naszym zmysłom – uważa Michał Tyrkiel.

Przestrzega, by wybierając rośliny do ogrodu, nie spieszyć się, a kupując młode rośliny, uważać, bo małe, zgrabne i ładne są tylko przez jakiś czas. A potem, za rok czy dwa, robi się problem, bo rosną i brakuje im miejsca.

– Kupujemy oczami – uśmiecha się Michał.

Czasami ciężko o dobrą informację, a to przecież istotne, bo nie na każdej glebie wyrośnie każda roślina. Trzeba umieć wybrać dobre dla drzewka stanowisko.

– My tutaj na Sądecku mamy ciężkie gleby: zbite, zwarte, do tego dochodzi lupek. W takiej rodzinnej glebie nie zawsze przyjmie się młoda roślina, często zaczynają się szybko męczyć, gnić i umierać.

## Pokora

**M**oja praca jest kreatywna, uczy pokory, nie wybaczają błędów, no i człowiek się cały czas czegoś dowiaduje, bo natura i ogrodnictwo zaskakuje nawet tych, którym wydaje się, że już wiedzą wszystko – podkreśla Michał.

Gdy Michał ma opowiedzieć o swoim wymarzonej ogrodzie, trochę się wykręca, bo przecież szewc bez butów chodzi. Oczywiście wie, jaki ten ogród by chciał, ale to całkiem inna sprawa. Do ogrodu trzeba bowiem dużo czasu i czułości, on nie znosi pośpiechu. Więc to na razie czeka. I czekają rośliny, które Michał lubi.

Wśród nich wszelakiego rodzaju szczepione i formowane iglaki: jodły, sosny, świerki, byliny a wśród nich jeżówki, kukliki, czyściec, rudbekie, hortensje bukietowe i krzewy liściaste na przykład judaszowce, które już stały się hitem i skradły serca Polaków. Bo chociaż nazwa nieco odstrasza, to piękna roślina, która wypuszcza kwiaty z kory wczesną wiosną, a później cieszy barwą swoich liści do późnej jesieni.

– Z traw lubię rozplenice na przykład burgundy bunny, miskanty jak choćby Red chiew, które tworzą sielski klimat, dodają w ogrodzie lekkości – bo coś to tu, to tam szeleści, szumi, wiatr w nich zawsze powiewa radośnie – opowiada.

Michał dla początkujących ogrodników poleca katalog roślin wydawany przez Związek Szkółkarzy Polskich, w którym można znaleźć zdjęcia i sprawdzone informacje. To dobra lektura na zimowe wieczory. Ale te długie wieczory dopiero zimą, przynajmniej dla Michała. Wtedy będzie mógł odpocząć i zapuścić na dłużej korzenie. Może i wtedy pomyśli o swoim wymarzonej ogrodzie. Na pewno będzie w nim rósł judaszowiec Eternal flame, piękna odmiana, która mieni się kolorami jesieni już od wiosny i to są przepiękne barwy. Zasadzi też wiśnię japońską w odmianie Royall burgundy z pięknym różowym kwiatem, na bordowym liściu. No i jeszcze jodłę Icebreaker, która ma cudnie powykręcane igły i mieni się w niebieskim srebrze. Chciałabym to zobaczyć.

Partnerzy wydania:





# Wypluwać trunku nie potrafię

»→ Rozmawia Wojciech Molendowicz

**Rozmowa** z PRZEMYSŁAWEM ROBERŻYŚWIATEM OSUCHOWSKIM

**– Czy to nie dziwne, że szanowany, nagradzany reportażysta został felietonistą alkoholowym?**

– Wiesz, zawsze miałem dystans do swego dziennikarstwa. Reportaż literacki czy publicystyka nie wyczerpywały mojego temperamentu. Czasami lubiłem czytelnika rozśmieszyć lżejszą, felietonową formą. Gdy w „Dzienniku Polskim” zaproponowano mi rubrykę kulinarną – a włączyłem się wtedy po świecie z Robertem Makłowiczem jako jego scenarzysta i telewizyjny producent – pomyślałem, że owszem, chętnie. Ale nie chciałem konkurować z Makłowiczem, który wtedy pisał dla „Newsweeka”. Zaproponowałem więc pisanie o alkoholach. I tak się narodził Oberżyswiat. Ponad 20 lat temu.

**– Nie bałeś się etykiety pijaczyny?**

– Żartobliwie rzecz biorąc, jako absolwent tradycji biesiadnych krakowskiej „piątki” (Liceum im. A. Witkowskiego) i politologii UJ, a potem wychowanek Krążownika

Wielopole, który w latach 80. zawsze był lekko podпиты i niezbyt trzeźwego Klubu Pod Gruszką, czułem się wręcz do tego zobowiązany. Świat końca poprzedniego ustroju był na trzeźwo nie do wytrzymania. Więc alkoholowe boje były ważne w Krakowie nie tylko dla Jerzego Pilcha. A serio, podróżując z Makłowiczem odwiedzaliśmy nie tylko bazy i restauracje. Winnice, browary, destylarnie nęciły nas w sposób oczywisty. Degustacyjne sesje były pasjonujące. Okazyjne zakupy także. Bywało, że z samochodowych włączę po Włoszech lub Hiszpanii przywoziłem kilkanaście kartonów wina. Na użytek podróży lotniczych miałem specjalną walizeczkę, w której mieściło się 12 opatulonych filcem

flaszek. Ponieważ pijałem to i częstowałem zbyt wolno, po kilku latach miałem w piwnicy całkiem zgrabną kolekcję. W mieszkaniu zawsze było około dwustu butelek wina i destylatów do bieżącego spożycia. A w piwnicy około trzystu butelek przeznaczonych do dojrzewania. Jeszcze dzisiaj mi się w oku kręci lezka... Piękne czasy!

**– Rozumiem, że Oberżyswiat był od początku sumą doświadczeń organoleptycznych?**

– Nigdy nie napisałem ani słowa o butelce, której treści nie sprawdziłem osobiście. Natomiast w czasach przedinternetowych gromadzenie sprawdzonych informacji o historii danego trunku nie było łatwe. Nawet dzisiaj różnym

wikipediom nie ufam, a strony internetowe prowadzone przez producentów to przede wszystkim marketing, więc traktuję ich treści ostrożnie. Również większość blogerów alkoholowych to blagierzy. Najsensowniejsze są „badania terenowe”, jeżeli spędzisz kilka dni w piwnicach andaluzyjskiej brandy, lub winnicach w Stellenbosch koło Kapsztadu, albo nawet kilka godzin w muzeum Guinnessa w Dublinie, dowiesz się więcej. Gdy jeszcze przeanalizujesz trunki z pomocą profesjonalnego kiperka, to jest o czym pisać.

No i mam nadzieję, że moje „zawansowane badania terenowe” na sześciu kontynentach (na Antarktydzie interesujących alkoholi nie robią, chociaż wypić lubią)

to nie tylko pogoń za intrygującym aromatem i smakiem. Przecież historia produkcji napitków z procentami to nasza spuścizna kulturowa i cywilizacyjna. Sumerowie robili piwo już sześć tysięcy lat temu. Gdybyśmy w średniowiecznej Europie nie pili kilku litrów piwa dziennie, byłoby nas dzisiaj mniej niż żubrów. Woda ze swymi bakteriami była i jest zabójcza. Arabowie wynaleźli destylację wysokoprocentową, by utrwać w spirytusie lecznicze zioła i korzenie. Wino (w odpowiednich ilościach) ma nieskończoną ilość zbawiających wpływów na nasze zdrowie. A to że przy okazji „wynaleźliśmy” towarzyski charakter spożywania, to zupełnie inna historia, której zapewne powinniśmy się wstydzić.

**– Niby praca, ale i przyjemne hobby...**

– Ależ ja to kocham! W piwnicach tokajskich mógłbym zamieszkać. U producentów Amarone w Veneto proszę ich, żeby mnie adoptowali. U producentów rumu na Jamajce dopytuję, czy nie mają córki na wydaniu. W piwnicach Szampanii płacę rzewnymi łzami. Belgijskie browary trapistów

**Przemysław Oberżyswiat Osuchowski** kiedyś penetrował Polskę i świat jako reportażysta. Był pierwszym laureatem Polskiego Pulitzera. Potem przez dekadę produkował programy telewizyjne, z kamerą pracował na sześciu kontynentach. Teraz z pasją wchodzi się po zakątkach, do których nie docierają biura podróży. Pisuje już tylko hobbystycznie. Z aparatem fotograficznym i plecakiem przemierzył ponad 80 państw, w każdym z tych krajów spędził co najmniej 4 tygodnie. Uważa, że krótsze podróże (nie mylić z wakacjami), nie mają sensu. W sumie spędził 13 lat w drodze, z tego prawie trzy w pozostałościach po Związku Radzieckim. Specjalizuje się w organizowaniu ekstremalnych wypraw samochodowych i motocyklowych w Azji, Afryce i obu Amerykach. Od 20 lat pisuje w prasie i blogosferze o alkoholach. Wielbiciel kobiet, brydża i destylatów owocowych (na ogół w tej właśnie kolejności).

MATERIAL PARTNERA

## GMINA STARY SĄCZ



### Nie przestajemy kreować rzeczywistości

Skuteczna polityka społeczna musi odpowiadać na wyzwania przyszłości. Gmina Stary Sącz realizuje inwestycje nastawione są na kreowanie takiej polityki, która sprosta zmianom demograficznym.



Dom Pomocy Społecznej



Środowiskowy Dom Samopomocy



Żłobek w Starym Sączu

[starysacz.um.gov.pl](http://starysacz.um.gov.pl)

**Dla lepszej przyszłości**

Partnerzy wydania:



wzruszają mnie bardziej niż urodziny własnych dzieci! Poznaję takie miejsca nie tylko w celach zawodowych. W dodatku jestem gadułą, więc barmani nie mają ze mną leko, siedzę z nimi do zamknięcia.

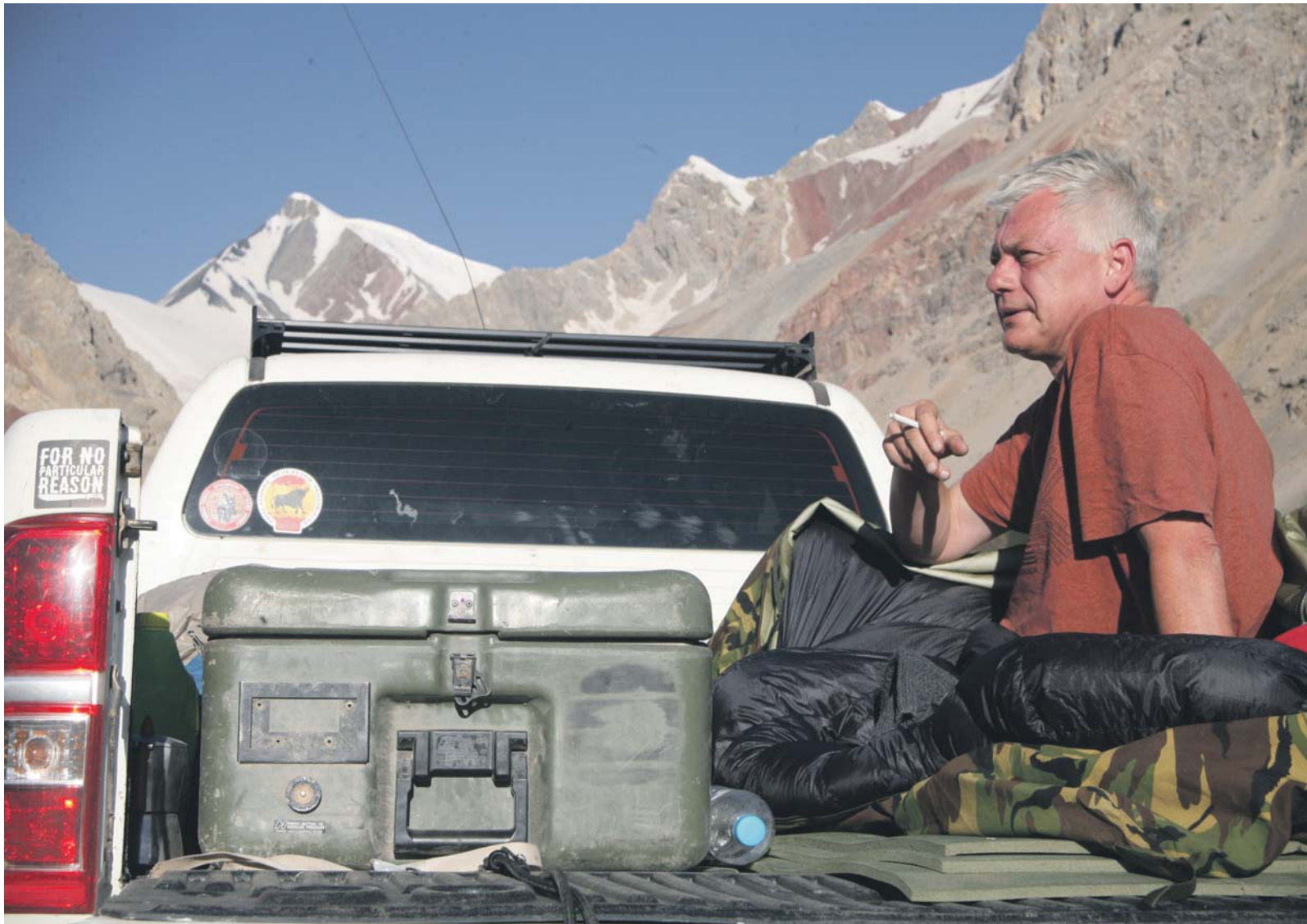
**– Choćby z filmów wiemy, że testowanie na przykład wina, to czynność dziwna. Siorbią strasznie i wypływają treść kieliszka do gustownego wiaderka. Wy to tak na serio?**

– Jeżeli kiper, który zestawia kompozycje win albo whisky, musi w ciągu dwóch godzin spróbować choćby odrobinę z kilkudziesięciu kieliszków, to wypłuć musi... Jeżeli juror profesjonalnego konkursu winiarskiego ma do degustacji np. 40 Rieslingów, musi pluć. I w dodatku po każdej próbie płucze usta demineralizowaną wodą. Ja tej sztuki nie posiadam. Polykam. Wiem, trochę wstyd, ale nie umiem się powstrzymać. Kiedyś w Reims na degustacyjnym lunchu (sześć dań) zawodowy sommelier proponował nam do każdej potrawy dwa gatunki szampana. Więc 12 razy pół kieliszka. Byłem tam samochodem... No i co? Wypłuć? Markowego szampana?! Auto odstawiłem, poszukałem hotelu.

Zresztą takie degustacyjne przegody też są zwodnicze. Atmosfera robi swoje. Wielokrotnie w winnicach z pomocą sommeliera dobieierałem wina, które (podkreślone opowieścią i atmosferą chateau) smakowały wybitnie, a zakupione, już w domu okazywały się płaskie i bez czaru.

**– Można się tego sommelierstwa nauczyć?**

– Myślę, że tak. Są odpowiednie kursy, stopniowe egzaminy. Ale trzeba mieć odpowiednie predyspozycje. Nie chodzi wcale o zamięłowanie do... polykania. Raczej o wrażliwość podniebienia i umiejętność utrwalania powtarzalnych wrażeń. Staranne notatki są czymś oczywistym. Trudniej nauczyć się kiperstwa, czyli oceniania produktu wyjściowego i mieszania różnych szczepów oraz roczników, aby osiągać powtarzalny smak wina lub brandy. To trudna sztuka, wymaga długich lat praktyki. Kiedyś w Toskanii byłem świadkiem ciekawego doświadczenia. W gospodarstwie agroturystycznym właściciel miał trzy małe (poniżej pół hektara) polatka obsadzone krzakami zasadzonymi jeszcze przez jego ojca. Miały co najmniej 25 lat. Z każdego pola robił wino w osobnym tanku. Wszystkie z tego samego szczepu Sangiovese. Wina były średniej jakości, ale zdecydowanie różniły się smakiem i intensywnością aromatu. Zniechęcony gospodarz zatrudnił kiperę. 5 tysięcy euro za dzień pracy. Facet położył między krzewami, po-grzebał w ziemi, przegryzł kilka winogron, zjadł duży obiad, obwąchał metalowe tanki, postukał w beczki, umoczył dziób w kilkunastu szklaneczkach, zjadł drugi obfity obiad, podrzemał



FOT. ARCH. PRZEMYSŁAW OBERŻYSWIAT OSUCHOWSKIEGO.

**– Mam nadzieję, że nie jestem alkoholikiem ani nawet pijaczną, wolę określenie „alkoholoznawca” lub w wersji międzynarodowej „alkotrotter” – mówi Przemysław Oberżyswiat Osuchowski.**

w towarzystwie karafki z kolejnym winem... Wieczorem skasował czek na wspomnianą sumę, kazał zlać wino z trzech tanków do jednego zbiornika i dać im cztery miesiące beczki dębowej. I odjechał. Właściciel gospodarstwa czuł się jak Leo Messi, gdy nie strzelił karnego Szczęsnemu. Pół roku później okazało się, że robi bardzo dobre Chianti! Widziałem to na własne oczy! Facet wiedział, co się stanie! Dla mnie geniusz.

**– Niesamowite! Zdarzają się w tym gro-nie kobiety?**

– Bardzo rzadko. Ja spotkałem szefową kiperów tylko raz, w wytwórni rumu Appleton w Kingston na Jamajce. Podobno kobiety – chociaż wrażliwsze i staranniejsze od nas – mają kłopot z powtarzalnością smaku. To ma jakichś związek z cyklami biologicznymi, ale powtarzam: podobno. Natomiast kobiety są w pełni wiarygodnymi sommelierami i barmanami, konkurują z mężczyznami z powodzeniem. Konkurują też z nami w... spożyciu. Chociaż ten sam trunek lub blend opisują innymi słowami. Inaczej powiedzą o aromacie, o barwie. Ja na przykład rozróżniam kilkanaście kolorów, one widzą kilkanaście rodzajów tylko czerwonego.

**– Skoro nie wypływasz, to pewnie masz ulubiony trunek?**

– No jasne! Tylko nie każ mi wskazywać jednego! W każdej kategorii mam kilka typów. I to jest

właśnie wspaniałe! Podobnie gdy dobieram napitki do konkretnych potraw, do pory roku lub dnia. Albo do nastroju. A jeszcze bardziej lubię dopasowywać trunek do cudzych gustów! Uwielbiam też dyskusje z abstynentami. Ja na przykład przez pierwszych 40 lat życia byłem przekonany, że nie lubię słodkich wódek. Okazało się, że po prostu nigdy wcześniej nie miałem okazji poznać środowiska wielbicieli nalewek. Znalazłem ich wśród myśliwych! Ale do nalewek trzeba mieć cierpliwość. A mi się nie chce czekać, więc nie mam żadnych osiągnięć nalewkowych, polegam na cudzych sukcesach i za dobrą pigwówkę lub wiśniówkę miodową dam się pokroić. Przy okazji mogę podać Czytelnikom przepis na nalewkę niemal błyskawiczną: z butelki wódki czystej upijamy kieliszek i w zwolnione miejsce wrzucamy kilka kawałków korzenia chrzanu, po trzech dniach nie uwierzcie jak taka nalewka świetnie idzie do tradycyjnych polskich zakąsek.

**– No więc co lubisz najbardziej?**

– Zdecydowanie destylaty owocowe! Węgierskie gruszkowice i morelowice. Austriackie destylaty z jarzębiny, śliw. Duńskie nalewy koprowe też są bajeczne. Bardzo szanuję rummy kolumbijskie wzbogacone miodem. Białe wina z Doliny Wachau. Czerwone... chyba największą słabość mam do Dingača z Półwyspu Pelješa w Chorwacji. Uwielbiam też brandy z Andaluzji

i ciemne piwa belgijskie. Whisky irlandzką stawiam wyżej niż szkocką. Ale pamiętaj, że mówię o moim guście, a nie o wiedzy. Oczywiście doceniam nowatorskie linie wina z Nowego Świata, chwałę dorobek Włochów i Francuzów. Z uwagą patrzę co tam nowego w Mołdawii, Kalifornii, Portugalii, Nowej Zelandii, Urugwaju.

**– A w Polsce?**

– Wina zdecydowanie nie! Głównie z powodu cen. Piwa nam wyszlachetniały niesamowicie. Wódek robimy za dużo, pogubiłem się już. Irytuje mnie też ciągle zmienianie opakowania. Za nim spytasz o wódkę czystą, od razu wołam: Luksusowa! Z ziemniaczanego spirytusu. Spirytusu oczywiście luksusowego. To nie żart! Mam nadzieję, że te zawilości będę mógł Czytelnikom DTS24 wkrótce wyjaśnić. A poszerzona wiedza w tym jakże polskim hobby może się im przydać. Wzruszył mnie ostatnio premier Tusk, gdy w parlamencie mołdawskim w oficjalnym przemówieniu powiedział, że Mołdawianie wiedzą jak wino zrobić, a Polacy z kolei wiedzą co z nim potem zrobić... Więc ja chętnie zajmuję miejsce pomiędzy producentem a spożywającym (śmiech).

**– Czy pasja Oberżyswiata jest bezpieczna dla zdrowia?**

– Według mojej pogłębionej wiedzy, tylko ok. 15 procent ludzi ma genetyczny problem i zdecydowaną podatność na uleganie

uzależnieniom. Moje żony twierdzą co innego... W dodatku buntowały przeciw mnie dzieci. Ale potomstwo dorosło i ku mojemu zdumieniu córka jest w tej chwili profesjonalnym barmanem w renomowanej restauracji, uczy się też sommelierstwa. Mam nawet wrażenie, że węch i podniebienie ma wrażliwsze niż ja. Syn z kolei jest zdecydowanie piwoszem, ale od lat mieszka w Holandii, więc jest usprawiedliwiony. Zresztą może to kwestia tradycji wielopokolenowych? Mój prapradziadek miał w Poznaniu restaurację i zginął tragicznie przygnieciony beczką piwa w restauracyjnej piwnicy. Z kolei dziadek Adam Osuchowski słusznie powtarzał, że wódka jest dla ludzi, a kto nie umie pić, niech pozostanie przy kwaśnym mleku. No i mam kłopot, bo kwaśne mleko też uwielbiam!

Wracając do Twego pytania, czy to bezpieczne? Witkacy, gdy go pytano, czy jest alkoholikiem, odpowiadał: „Jeżeli mężczyznę, który raz w roku ma klasyczną trzydniówkę, nazywamy alkoholikiem, to i ja jestem alkoholikiem”. Ja nie umiem mojej pasji puentować tak odważnie. Mam nadzieję, że nie jestem alkoholikiem ani nawet pijaczną, wolę określenie „alkoholoznawca” lub w wersji międzynarodowej „alkotrotter”.

**– Mam nadzieję, że tak właśnie opowieści Oberżyswiata będą też traktowali Czytelnicy dts24.**

Partnerzy wydania:



# Prawo jazdy kat. B – dla 17-latków

Jak poinformował Minister Infrastruktury Pan Dariusz Klimczak, resort pracuje nad zmianą przepisów, które umożliwią uzyskanie prawa jazdy kategorii B w wieku 17 lat. Projekt jest gotowy i niebawem zostanie skierowany do uzgodnień międzyresortowych.

Pomysł obniżenia wymaganego wieku do uzyskania upragnionego prawka wynika z chęci zwiększenia mobilności młodych ludzi, ale, jak oświadczył Minister, także z potrzeb gospodarczych naszego kraju. Obniżenie progowego wieku obciążone będzie jednak kilkoma warunkami. Osoba, która będzie miała prawo uzyskania prawa jazdy na kategorię B w wieku 17 lat, będzie musiała liczyć się z tym, że wobec niej zastosowane będą dodatkowe obostrzenia. To znaczy, że konto jej nie będzie mogło być obciążone taką samą liczbą punktów karnych, jak w przypadku doświadczonego kierowcy. Taki kierowca będzie, także podlegał okresowi przejściowemu, w którym podróżować będzie mógł jedynie z osobą dorosłą a pojazd, który prowadzi będzie miał ograniczenia co do mocy silnika. Jak zapowiedział Minister, zmiany będą zawierać zapis, który nie pozwoli na żadną tolerancję na alkohol. Ministerstwo planuje wejście w życie przepisów od stycznia 2025 roku.

Minister poinformował również, że w ramach Krajowej Rady Bezpieczeństwa



Ruchu Drogowego powołano specjalny zespół roboczy, który analizuje zmiany przepisów, mających bezpośrednio wpłynąć na bezpieczeństwo ruchu drogowego. Jedną ze zmian będzie dotyczyć możliwości odebrania prawa jazdy za przekroczenie prędkości poza terenem zabudowanym na drogach jednojezdniowych, dwukierunkowych, o 50 km na godzinę. Kroki te podjęto w związku z tym, że wprowadzenie tego przepisu na terenie zabudowanym "przyniosło efekt wręcz paraliżujący kierowców". Dlatego Ministerstwo z uwagi na liczbę wypadków chce iść o krok dalej i wprowadzić to rozwiązanie także poza

terenem zabudowanym, gdyż jak wynika ze statystyki 90% wypadków zdarza się właśnie na drogach jednojezdniowych, dwukierunkowych przy znacznych prędkościach.

To nie koniec zmian jak zapowiada Minister. Prace trwają także nad przepisami dotyczącymi zniesienia możliwości redukcji punktów karnych za niektóre wykroczenia drogowe. Krajowa Rada Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego uważa, że nie za każde wykroczenie powinna być możliwość zmniejszenia punktów karnych. Dla przykładu, jeżeli ktoś rażąco łamie przepisy przekraczając prędkość, czy wyprzedza na przejściu dla pieszych nie powinien

być objęty ustawową możliwością zbitcia punktów, gdyż różnica między punktami karnymi za niewłaściwe parkowanie a punktami za niebezpieczny manewr jest kolosalna.

Prace trwają, legislacja przed nami, co przyniesie czas niebawem zobaczymy.

Życzymy szerokiej i bezpiecznej drogi!

## ŹRÓDŁA:

- [HTTPS://WWW.PRAWO.PL/PRAWO/UTRATA-PRAWA-JAZDY-ZA-SZYBKOSC-NIE-NA-DROGACH-KRAJOWYCH,527504.HTML](https://www.prawo.pl/prawo/utrata-prawa-jazdy-za-szybkosc-nie-na-drogach-krajowych,527504.html)
- [HTTPS://WWW.PRAWO.PL/PRAWO/UTRATA-PRAWA-JAZDY-TAKZE-ZA-PREDKOSC-POZA-OBSZAREM-ZABUDOWANYM,528107.HTML](https://www.prawo.pl/prawo/utrata-prawa-jazdy-takze-za-predkosc-pozza-obszarem-zabudowanym,528107.html)
- [HTTPS://WWW.PRAWO.PL/PRAWO/PRAWO-JAZDY-JUZ-DLA-SIEDEM-NASTOLATKOW,528805.HTML](https://www.prawo.pl/prawo/prawo-jazdy-juz-dla-siedemnastolatkow,528805.html)

 MAŁOPOLSKA



INSTYTUCJA  
WOJEWÓDZTWA  
MAŁOPOLSKIEGO

**Małopolski Ośrodek Ruchu Drogowego w Nowym Sączu**

ul. 29 Listopada 10, 33-300 Nowy Sącz, [www.mord.pl](http://www.mord.pl), tel. 18 449 08 80

Partnerzy wydania:



# REKLAMA Z PRASOWYM ECHEM

GDZIE TWOI KLIENCI CZYTAJĄ,  
TAM TWOJA MARKA ROZBRZMIEWA!



91% widoczności\* w naszej gazecie – kluczowy kanał dla lojalnych czytelników. Moc mediów drukowanych to długotrwały efekt i powtarzalność. Zostań przewodnikiem wyborów Twoich klientów z naszym zaufanym medium. Docieraj bezpośrednio do celu z lokalną prasą.

\*raport PBC [www.press.pl](http://www.press.pl) 27.12.2023

Partnerzy wydania:





# Posiadłość z dramatyczną historią

» Jerzy Widel

**135** lat temu w Nowym Sączu miały miejsce dwa wydarzenia, które mocno zapisały się w historii miasta. W 1889 r. oddano do użytku cmentarz komunalny i jesienią tegoż roku odbył się pierwszy pochówek. W tym samym czasie nieopodal tej obecnie największej w mieście nekropolii Józef Rossmanith założył Fabrykę Maszyn, Siatek, Wyrobów i Konstrukcji Żelaznych. Ta lokalizacja firmy sprawiła, że do dzisiaj najstarsi mieszkańcy miasta mówią o pogrzebie, wtrącając, że odbędzie się „na górze Rossmanitha”. Historia firmy definitywnie zakończyła się w lutym 1945 r. Losy rodziny Rossmanithów są tak interesujące, pełne tragizmu, że wręcz godne filmu w stylu hollywoodzkim.

Państwo Maria i Jerzy Rossmanithowie oprowadzają mnie po mieszkaniu w willi przy ulicy Fabrycznej. Wypełnione jest ono stylowymi meblami pamiętającymi czasy świetności właścicieli posiadłości, ale też schyłku Cesarstwa – Królewskich Austro-Węgier. Na ścianach wiszą zdjęcia przodków, dyplomy, obrazy oprawione w grube, złoczone ramy. Wszystko ma swój wdzięk i staromodny styl. Także i willa dotknięta zębem czasu ma swój styl a metalowy balkon z monogramem JR jest jednym z niewielu w mieście eksponatów nurtu artystycznego w architekturze zwanego secesją. W tej willi zaprojektowanej przez Zenona



W 1889 r. Józef Rossmanith założył Fabrykę Maszyn, Siatek, Wyrobów i Konstrukcji Żelaznych.

Remiego mieszka od czasu narodzin, czyli już 86 lat, pan Jerzy. Żona Maria znacznie krócej, bo od 1971 r.

## Nazwisko

Kiedy pytam pana Jerzego o rodowód jego angielsko brzmiącego nazwiska, odpowiada bezpretensjonalnie:

– Doprawdy nie wiem. Natomiast w naszej rodzinie płynie z pewnością domieszka krwi węgierskiej, czy też niemieckiej, ale Rossmanithowie zawsze byli Polakami. Pradziadek Józef Antoni był uczestnikiem powstania styczniowego w 1863 r., dlatego zmuszony był uciec z zaboru rosyjskiego do zaboru austriackiego, który od 1867 r. stał się Cesarstwo-Królewskimi

Austro-Węgrami. Stąd mój dziadek Józef Rossmanith urodził się w 1864 r. w Opatowie na Mazurach w królestwie Czech wchodzących w skład C.K. Austro-Węgier. On też zbudował od podstaw firmę i posiadłość, w której się znajdujemy.

## Dziadek

Józef Rossmanith, uczy się w szkole przemysłowej, odbywa praktyki w zakładach Krupa w Ostrawie i jako wykształcony odlewnik w wieku 19 lat podejmuje pracę w Odlewni Żeliwa w Węgierskiej Górze. W Nowym Sączu w tym czasie rozwijają się prężnie Warsztaty Kolejowe otwarte we wrześniu 1876 r., które potrzebują fachowców różnych branż. Ambitny i pracowity, pełen inwencji Józef rozpoczyna w nich pracę. Tam poznaje pochodzącego ze Skoczowa inż. Karola Kohutę. Kiedy na początku lat 80. XIX wieku pan na Nawojowej hrabia Edward Stadnicki ogłasza sprzedaż swojej odlewni zwanej ludwisarnią i kuźnią, Kohuta z Rossmanithem postanawiają ją kupić. Zapewne wtedy Józef podczas swoich wójaż biznesowych w poszukiwaniu kontrahentów na wyroby hutnicze poznaje uroczą córkę burmistrza Bardejowa Augusta Grundela – Ethel pieszczotliwie nazywaną już w Sączu Etelką. Wywodząca się z elity bardejowskiej dziewczyna zna z racji pochodzenia język węgierski, niemiecki, bywa w metropoliach C.K. Austro-Węgier: w Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Bratysławie. Wytworna, majątna kobieta, która ubiera się w najlepszych salonach mody

REKLAMA

**NISSAN**

Nowy Nissan Qashqai  
z napędem hybrydowym **e-POWER**  
Defy Ordinary

Wika

Nowy Sącz, ul. Węgierska 168 - tel.: 18 414 0 420

pon. — pt.: 09.00 — 17.00, sob.: 09.00 — 14.00

[www.nissan.wika.pl](http://www.nissan.wika.pl)

Wszelkie prezentowane informacje, zdjęcia, specyfikacje, opisy, ilustracje lub parametry techniczne służą wyłącznie celom informacyjnym, nie stanowią potwierdzenia dostępności poszczególnych modeli pojazdów, wersji wyposażenia, wersji napędów i nie stanowią zapewnienia w rozumieniu art. 556(1)§2 Kodeksu cywilnego oraz nie są wiążące.

Partnerzy wydania:





Wiednia i Budapesztu zakochuje się z wzajemnością w przystojnym młodzieńcu, wtedy mieszkającym w Nawojowej. Trafia z salonów na daleką prowincję, bo mimo wszystko Nowy Sącz to nie Wiedeń, Budapeszt, Praga, czy uzdrowisko Bardziejów, gdzie bywają wiedeńskie elity na czele z żoną Cesarza Franciszka Józefa – Elżbietą „Sisi”. Zresztą jak mówi pan Jerzy, babcia do końca życia nie przyzwyczaiła się do sądeckich realiów, zwłaszcza, że nie mówiła po polsku, rozmawiała wyłącznie z osobami znającymi niemiecki. Na szczęście Józef jako obywatel C.K. Austro-Węgier mówił świetnie po niemiecku, węgiersku, czesku, słowacku, z żoną więc mógł się porozumiewać w jej języku, nigdy natomiast nie rozmawiali po polsku.

– Dziadek Józef dzięki posagowi Etelki i wsparciu finansowemu jej ojca Augusta rozstał się ze współnikiem Kohutem i założył swoją firmę właśnie tutaj na Fabrycznej, kupując wcześniej stary młyn napędzany kołem wodnym. Zresztą napęd wodny na Młynówce służył mu przez długie lata w kuźni. Dziadkowie zamieszkali pierwotnie w drewnianym domu obok posiadłości. Istniejącą drogę polną, dzięki firmie władze miasta nazwały ulicą Fabryczną – opowiada Jerzy Rossmanith.

Fabryka

Fabryka Maszyn, Siatek, Wyrobów i Konstrukcji Żelaznych posiadająca odlewnię żelaza i stali wytwarzała m.in. rury i armatury do kanalizacji i wodociągów. W czasach, kiedy Nowy Sącz bardzo dynamicznie rozwijał się dzięki linii kolejowej i warsztatom, na zbyt swoich produktów Józef Rossmanith nie narzekał. Jednym z najważniejszych odbiorców jego wyrobów były wspomniane Warsztaty Kolejowe, ale też pobliski cmentarz, gdzie w 1913 r. ufundował stojący do dzisiaj krzyż powstańców z lat 1831 i 1863 r. W 1910 r. rodzina już z liczną gromadką dzieci mogła się wprowadzić do świeżo wybudowanej willi. Na terenach posiadłości powstał park ze stawami rybnymi. Ale najważniejsza była fabryka, w której na przełomie XIX i XX wieku pracowało blisko 60 osób. Dzisiaj powiedzielibyśmy, że była to firma średniej wielkości, ale wtedy było to bardzo poważne przedsiębiorstwo. Józef należał do elity miasta, udzielając się społecznie m.in. w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”.

Wielka Wojna

Ethel i Józef Rossmanithowie mieli czwórkę dzieci Ludmiłę, Józefa, Alfreda i Franciszka. Żyli szczęśliwie i bogato, nic nie wróżyło tragedii. Do czasu. Nastąpiła Wielka Wojna i przyniosła rodzinie same nieszczęścia. – Dziadek z rodziną ewakuowali się do krewnych w Pradze, bo w naszej willi zainstalował się sztab rosyjskiej armii – opowiada Jerzy Rossmanith. – W 1915 r. rozchorował się tam i zmarł. Babcia bezradna została z gromadką dzieci. Zupełnie nie radziła sobie z fabryką. Do tego syn Józef poległ na froncie w wieku 17 lat. Na szczęście w firmie pracowała jako księgowa zatrudniona przez dziadka w 1912 r. Maria Maak. To ona objęła faktyczne szefostwo zakładu, zanim wujek Alfred nie ukończył studiów na Politechnice Lwowskiej.

Sąsiedztwo

Lata międzywojenne trawione kryzysami ekonomicznymi to dobry okres dla firmy, ale daleko jej do czasów nieodległej świetności. Dość powiedzieć, że na potrzeby budowanej zapory wodnej w Rożnowie wykonywano przy Fabrycznej np. styliska do kilofów i łopat, bo zapotrzebowanie na wyroby metalowe znacznie zmalało. – Nasza firma raczej dobrze płaciła robotnikom, ale i ją nie ominęły niepokoje społeczne – mówi Jerzy Rossmanith. – Jako ciekawostkę

mogę dodać, że naszym sąsiadem przed II wojną światową był Ryszard Mędlarski, przewodniczący komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej w Nowym Sączu. Partii, która proklamowała częste strajki m.in. w Warsztatach Kolejowych. W naszej firmie też odbył się strajk, ale chyba nie maczał w nim palców sąsiad. Rzeczywiście Ryszard Mędlarski (1865-1943), był powszechnie znanym działaczem socjalistycznym, społecznym, popularnym wśród kolejarzy. Dlatego został „zakwaterowany” przez Niemców w sądeckim więzieniu. Dzisiaj sąsiadem pana Jerzego jest syn Ryszarda – Rajmund Mędlarski.

Czas tragedii

Przychodzi II wojna światowa i kolejne tragedie w rodzinie Rossmanithów. W 1940 r. umiera szef firmy Alfred. Ethela Rossmanith odchodzi z tego świata dwa lata później. Przekazuje część posiadłości swojej przyjaciółce i współniczce Marii Maak. Sprzedaje także część majątku Janowi Wasiowi, który wprowadza się do willi. – Mój ojciec Franciszek przejął zarządzanie zakładem i majątkiem po śmierci brata Alfreda – wspomina Jerzy. – Wszedł w spółkę z Wasiem, sprzedając mu udziały, bo pieniądze były naszej rodzinie bardzo potrzebne, gdyż Niemcy przejęli na swoje potrzeby cały zakład i przekształcili w warsztat naprawy samochodów i czołgów. A przecież moi rodzice Janina i Franciszek mieli nas trójkę na wychowaniu: siostrę Liliannę, brata Zbigniewa i mnie. Księga tragedii i dramatów jednak w tej rodzinie się nie wyczerpała. W Nowym Sączu w styczniu 1945 r. kończy się wojna. Jednakże w lutym zabłąkany sowiecki czołg zabija na ulicy Długosza ojca pana Jerzego – Franciszka. Nowe władze PRL przejmują firmę, należącą już tylko po części do Rossmanithów. Pani Janina nie ma ze swoimi dziećmi z czego żyć. Do willi wprowadza się sześć rodzin na podstawie tzw. przymusowego kwaterunku. Rossmanithowie gnieźdzą się w małym mieszkaniu i ledwo wiążą koniec z końcem.

Ruiny

Mimo tych nieszczęść siostra Lilianna kończy studia medyczne i pod nazwiskiem Liliana Rossmanith-Kociólek, będzie uznanym stomatologiem (zmarła przed laty). Brat Zbigniew, również już nieżyjący, po studiach na politechnice osiadł na Śląsku. 86-letni Jerzy technik dentystyczny pracował ponad 40 lat w pracowni protetycznej, a jego małżonka Maria jest emerytowaną lekarz stomatolog. – W 1995 roku czyniłem starania, by odzyskać upaństwowioną część majątku – wyjaśnia pan Jerzy. – Bo przecież władze PRL zabrały nam naszą prywatną firmę i urządziły w niej zakład naprawczy pojazdów. Najpierw były to Kamieniołomy w Kłęczanach, później PKS naprawiał autobusy a w końcu Spółdzielnia Transportowo-Mechaniczna 1 Maja doprowadziła do kompletnej ruiny kiedyś fabryczną halę. Okazało się z dokumentów, że nasza posiadłość (posesja, dom i hala) ma 12 właścicieli. Po prostu babcia Etelka i moja mama Janina po śmierci ojca, aby żyć, sprzedawały majątek po kawałku. Mnie z żoną nawet nie stać na remont willi, w której mieszkamy my, syn Rafał z żoną Agnieszką i dziećmi oraz prywatna osoba. Jeden z udziałowców sprzedał zrujnowaną halę zielonoświątkowcom, którzy zamierzają w tym miejscu wybudować zbór. Czekają, aż mury hali runą do końca. Tak więc kwitnąca 100 lat temu posiadłość zbliża się do swojego kresu. Ja mam swoje lata, małżonka również, ale czy syna z żoną mając na głowie siedmiu współników, którzy nie są zainteresowani remontem zabytkowej willi, będzie stać na to? Wątpię. Pozostaną tylko wspomnienia i pamięć o naszej rodzinie.



Jerzy Rossmanith oprowadza mnie po mieszkaniu w willi przy ulicy Fabrycznej. Wypełnione jest ono stylowymi meblami pamiętającymi czasy świetności właścicieli posiadłości, ale też schyłku Cesarsko-Królewskich Austro-Węgier. Na ścianach wiszą zdjęcia przodków, dyplomy, obrazy oprawione w grube, złoczone ramy.



Willi dotknięta zębem czasu ma swój styl a metalowy balkon z monogramem JR jest jednym z niewielu w mieście eksponatów nurtu artystycznego w architekturze zwanego secesją.

ZDJEŃCIA: JERZY WIDEL

Partnerzy wydania:



weekend  
**seniora**  
z kulturą  
4-6 X 2024 r.

Skorzystaj  
z wachlarza  
atrakcji!



W PROGRAMIE:

- WSPÓLNE MUZYKOWANIE I ŚPIEWANIE
- WARSZTATY DLA SENIORÓW Z WNUKAMI
- SEANSE FILMOWE

kin<sup>o</sup> ze  
*szminka*

PRZEDPREMIERA

**SEZONY**

Polska 2024, 95', komedia, od 15 lat

17.10.  
2024

START 18:00

poczęstunek  
prezentacje stoisk  
pokazy

BILET 20 zł

SEANS 18:45

losowanie nagród  
projekcja filmu

Małopolskie  
Centrum Kultury

**SOKÓŁ**

ZAPRASZA

[mcksokol.pl](http://mcksokol.pl)



**ZAJĘCIA  
TANECZNE**

dla dzieci, młodzieży i dorosłych  
w MCK SOKÓŁ w Nowym Sączu

ATRAKCYJNE OPŁATY CZŁONKOWSKIE:  
70-100 zł od osoby za miesiąc!



SZCZEGÓŁY:

[mcksokol.pl/klub-tanca-towarzyskiego-axis](http://mcksokol.pl/klub-tanca-towarzyskiego-axis)  
[fb.com/klubaxis](https://fb.com/klubaxis)



**X KONGRES KULTURY  
REGIONÓW**

w cyklu ŻYWIOŁY DZIEDZICTWA  
**KIEŁKOWANIE**

**22-25/10/2024**

Partnerzy wydania:



Ziemia nowosądecka i limanowska będą bliżej Krakowa



# Rozbudowa kolei wpłynie na atrakcyjność nieruchomości

» Jacek Bugajski

**P**lanowana linia kolejowa łącząca południową Małopolskę z Krakowem może zrewolucjonizować sytuację na rynku nieruchomości na ziemi nowosądeckiej i ziemi limanowskiej. Powinno to być odczuwalne jeszcze przed zakończeniem ambitnej inwestycji, w miarę postępów prac. Powstają nowe możliwości rozwoju komunikacyjnego, turystycznego i transportowego w Małopolsce.

## Alternatywa dla drogowych mieszkań w Krakowie

**D**o Krakowa w 40 minut z Limanowej, a w godzinę z Nowego Sącza. Tak ma wyglądać przyszłość komunikacji kolejowej. Warunki, które otwierałyby wiele nowych możliwości. Dzięki temu region może się stać tzw. sypialnią Krakowa. Stolica Małopolski uznawana jest za jedno z najdroższych miast w Polsce pod względem cen mieszkań. Dotyczy to zarówno zakup mieszkania na rynku wtórnym, jak również pierwotnym. Kosztowny jest także wynajem. Wiele studentów czy pracowników zapewne zrezygnowałoby z wynajęcia drogowych mieszkań w Krakowie i szukała możliwości dojazdów z ziemi limanowskiej czy ziemi sądeckiej.

Poza tym od wielu lat zainteresowanie działkami o atrakcyjnych walorach krajobrazowych wśród mieszkańców dużych miast jest spore. Można spodziewać się znacznego wzrostu popytu na tego typu nieruchomości w regionie wraz z realizacją szybkiego i wygodnego połączenia z Krakowem.

## Zmniejsza się liczba studentów, Kraków jest drogi

**W**edług Urzędu Statystycznego w Krakowie w roku akademickim 2022/2023 w stolicy Małopolski na uczelnia było blisko 130 tysięcy studentów. To znacznie mniej niż jeszcze kilkanaście lat temu, gdy liczba studentów sięgała około 200 tysięcy. Obecnie kilkanaście tysięcy studentów kształci się także na pozostałych małopolskich uczelniach: m.in. w Nowym Sączu, Tarnowie, Nowym Targu. Studiowanie w Krakowie generuje wysokie koszty, zwłaszcza ze względu na wynajęcie mieszkania. Budowa szybkiej kolei może przynieść w tym względzie sporo zmian. Nawet



Pasażerowie przejadą trasę Kraków – Nowy Sącz w zaledwie godzinę. Natomiast podróż ze stolicy Małopolski do Zakopanego zajmie ok. 90 minut.

codzienny godzinny dojazd z Nowego Sącza do stolicy Małopolski nie powinien stanowić większego problemu. Oprócz krótkiego przejazdu, podróżowanie pociągiem niesie ze sobą sporo zalet. Dużo przestrzeni i komfort jazdy, możliwość pracy na laptopie. Mieszkanie w Limanowej, Nowym Sączu czy okolicznych miejscowościach i zarazem studiowanie w Krakowie będzie wygodnym i tańszym rozwiązaniem.

## Korzystny codzienny dojazd do pracy

**P**odobna sytuacja dotyczy pracowników. Bezrobocie w Krakowie należy do najniższych w województwie małopolskim. Według ostatnich dostępnych danych GUS stopa bezrobocia w Krakowie spadła (w lipcu 2024 roku wynosiła 2 procent). Do tego w stolicy Małopolski średnie płace są najwyższe w kraju. Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw w czerwcu wyniosło tutaj 10 126,49 zł i było o 10,9 procent wyższe niż w analogicznym okresie 2023

roku. Dla porównania w całym województwie małopolskim średnia płaca to niecałe 8,5 tys. zł. Pod względem zarobkowym Kraków wypada więc bardzo atrakcyjnie i jest niekwestionowanym liderem w województwie. Przy codziennym mieszkaniu w stolicy Małopolski trzeba się jednak liczyć z kosztownym utrzymaniem.

## Ceny nieruchomości na Sądecczyźnie i Limanowszczyźnie pójdą w górę?

**W**ielu pracowników i studentów, którzy obecnie wynajmują mieszkania w Krakowie mogą się zatem zdecydować w przyszłości na codzienną dojazd w zamian za znacznie mniejsze koszty codziennego utrzymania. Zwłaszcza, że zakwaterowanie w Krakowie nie zawsze zapewnia szybki dojazd do miejsca pracy czy uczelni. Dlatego w przyszłości dojazdy z Limanowej czy Nowego Sącza do Krakowa mogą nieść ze sobą same plusy.

Jak jeszcze kilka lat temu donosiły krakowskie media największą „sypialnią” Krakowa są... Katowice. Wygodny i szybki przejazd autostradą,

do tego częste kursy po stosunkowo niskich cenach. Na kolejnych miejscach, jeżeli chodzi o „sypialnie” Krakowa często wymieniane są małopolskie miasta: Tarnów, Bochnia, Mysłenice, Słomniki a także Gdów. Powód jest podobny – taniej jest wynająć mieszkanie i dojeżdżać autobusem kilka razy w tygodniu.

Infrastruktura drogowa odgrywa kluczową rolę w kształtowaniu wartości nieruchomości. W podkrakowskich miejscowościach wraz z budową i wprowadzaniem udogodnień komunikacyjnych z Krakowem wzrastały także ceny nieruchomości. Dotyczy to zarówno mieszkań jak i działek budowlanych.

Już sama perspektywa szybkiego połączenia z Krakowem może wpłynąć z czasem na podnoszenie cen nieruchomości. Będzie to argument coraz częściej wykorzystywany przez sprzedających w celu osiągnięcia korzystniejszej ceny.

Usprawniony zostanie również transport towarowy. To ogromna szansa dla rozwoju przedsiębiorstw. Ewentualne nowe miejsca pracy również uatrakcyjnią warunki dla wzrostu cen nieruchomości. Ze wzrostowych perspektyw zadowoleni są oczywiście właściciele działek i mieszkań. Natomiast zainteresowani dokonaniem zakupu nieruchomości mają inne spojrzenie na całą sytuację.

## Trwa budowa linii kolejowej

**O**becnie prace budowlane toczą się na czterech fragmentach:

bocznicą Kłęczany – Nowy Sącz, Chabówka – Rabka Zaryte, Rabka Zaryte – Mszana Dolna oraz Limanowa – bocznicą Kłęczany.

Modernizacja odcinka linii kolejowej nr 104 Chabówka – Nowy Sącz jest częścią większego przedsięwzięcia o nazwie Podłęże – Piekietko. Oprócz modernizacji i elektryfikacji 75-km trasy Chabówka – Nowy Sącz, obejmie również budowę 58 km nowej linii, łączącej Podłęże z Tymbarkiem i Mszaną Dolną. Do 2029 roku powstanie nowa linia kolejowa, która połączy Kraków z ziemią limanowską a następnie Podhalem i Sądecczyzną.

Pociągi pasażerskie będą mogły poruszać się tu z prędkością do 160 km/h, a pociągi towarowe – 100 km/h. Dzięki temu pasażerowie przejadą trasę Kraków – Nowy Sącz w zaledwie godzinę. Natomiast podróż ze stolicy Małopolski do Zakopanego zajmie ok. 90 minut.

– Ogłosiliśmy przetarg na budowę pierwszego odcinka nowej linii kolejowej w ramach projektu „Podłęże-Piekietko”. Tory pomiędzy Szczyrzycem a Tymbarkiem poprowadzone będą przez dwa tunele, wiadukty i mosty. Ta część nowego połączenia kolejowego w Małopolsce gotowa będzie w 2029 roku. Szacowany koszt budowy to ponad 2 mld zł netto, który sfinansowany będzie ze środków budżetowych – informuje w komunikacie PKP Polskie Linie Kolejowe S.A.

**Wielu studentów czy pracowników zapewne zrezygnowałoby z wynajęcia drogowych mieszkań w Krakowie i szukała możliwości dojazdów z ziemi limanowskiej czy ziemi sądeckiej**

Partnerzy wydania:





**KUP  
BILET**

**WWW.KOLEJEGALICYJSKIE.PL**

**WYRUSZ W PODRÓŻ HISTORYCZNĄ KOLEJĄ PO MAŁOPOLSCE!**

**NASZ POCIĄG ODWIEDZI STACJE:**

**KRYNICA, MUSZYNA, BIECZ, ŻYWIEC,  
TARNÓW, NOWY SĄCZ**

**I WIELE WIĘCEJ...**

**SPRAWDŹ ROZKŁAD JAZDY NA:  
WWW.KOLEJEGALICYJSKIE.PL**



**ORGANIZATOR:**



**PARTNERZY STRATEGICZNI:**

**MAŁOPOLSKA**

**PKPCARGO**

PROJEKT REALIZOWANY PRZY WSPARCIU FINANSOWYM WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO  
W RAMACH KONKURSU OFERT Z TURYSTYKI PN. MAŁOPOLSKA GOŚCINNA

**Partnerzy wydania:**





# Muzealni detektywi

» Jerzy Widel

**N**a okładce albumu „Bolesław Barbacki 1891–1941 tom II” autorstwa Piotra Drożdżika i Agnieszki Małeckiej widnieje portret młodej, pięknej dziewczyny. Na obrazie znajduje się dedykacja – „Kochanemu Piotrusiowi oddany Bol Barbacki”. Artystce pozowała kilkunastoletnia wtedy Halinka Kuderna, zmarła w wieku 70 lat w Krakowie w 1991 r.

W jaki sposób autorzy albumu dotarli do rodziny właścicieli obrazu?

– Wiedzieliśmy, że poszukiwania obrazów będą trudniejsze niż do wcześniej wydanego w 2021 r. I tomu poświęconego Bolesławowi Barbackiemu – wyjaśnia Agnieszka Małecka. – Szczęśliwe informacje w mediach, przekazywane „pocztą pantoflową” zaczęły przynosić rezultaty, a letnie miesiące 2023 r. były szczególnie bogate w nasze poszukiwania. Prawie każdego dnia dzwonił telefon, przychodziły e-maile, SMS-y. Kontaktowały się z nami osoby, które chciały się podzielić z nami swoimi zbiorami lub wiedziały gdzie można trafić na obrazy tego wybitnego malarza, całe życie związanego z Nowym Sączem – dodaje.

Piotr Drożdżik: – Tak trafiliśmy z Agnieszka do starej mieszczkańskiej kamienicy w Krakowie, gdzie mieszkały córki bohaterki portretu młodej dziewczynki uwiecznionej przez malarza. Co więcej portret ten przez pół roku wisi na ścianie jednej (pani Ewy Cholewki) a drugie pół roku u jej siostry Krystyny Cabaj. Reprodukcyj obrazu dokonałem w lipcu



Wspaniale wydany edytorsko album przez sądecką drukarnię GOLDRUK i Muzeum Ziemi Sądeckiej zawiera obok reprodukowanych portretów autorstwa Piotra Drożdżika cenne artykuły dotyczące epoki, w której tworzył artysta, jego biografii i roli, jaką odgrywało miasto Nowy Sącz w jego działalności artystycznej, społecznej i kulturalnej.

zeszłego roku, a Agnieszka przeprowadziła z paniami długi wywiad. To była jedna z dziesiątków podróży w celu zdobycia materiałów do publikacji albumu.

Prawdziwi muzealni detektywi dotarli do dziesiątków osób, instytucji w kraju i za granicą (we Lwowie). Nie dość,

że odkrywali obrazy między innymi w Nowym Sączu, Krynicy, Krakowie, w okolicach Kazimierza Wielkiej, Warszawie, Katowicach i innych miejscach, to przede wszystkim uzyskali informacje o osobach sportretowanych przez Bolesława Barbackiego i ich losach.

\*\*\*

Osobliwie zatem przebiegała niedawna promocja II tomu wspaniałego albumu poświęconego Barbackiemu Muzeum Ziemi Sądeckiej w Nowym Sączu. Obok bowiem zaproszonych gości ze świata kultury sądeckiej i krakowskiej, nawet oficerów Wojska Polskiego z batalionów w Rzeszowie (spadkobiercy I Pułku Strzelców Podhalańskich), byli obecni przedstawiciele rozległej rodziny Barbackich i potomkowie, bądź osoby skoligacone z bohaterkami, bohaterami, których Barbacki uwiecznił na swoich obrazach. Wspaniale wydany edytorsko album przez sądecką drukarnię GOLDRUK i Muzeum Ziemi Sądeckiej zawiera obok reprodukowanych portretów autorstwa Piotra Drożdżika cenne artykuły dotyczące epoki, w której tworzył artysta, jego biografii i roli, jaką odgrywało miasto Nowy Sącz w jego działalności artystycznej, społecznej i kulturalnej. Pasjonująca lektura, którą sporządzili historycy dr Jakub Marcin Bulzak, dr Łukasz Połomski, dziennikarz literat Marek Lubaś Harny, dr Maria Molenda – artystka, scenarzystka, reżyser, historyczka, prof. Jacek Purchla – historyk, m.in. członek Polskiej Akademii Umiejętności, Izabela Skrzypiec-Dagnan – historyk sztuki, Michał

Wójcik – polonista, regionalista. Nie sposób opisać wszystkich, którzy przyczynili się do wydania tak cennej publikacji. Ale, jak zapowiadają muzealni detektywi Piotr Drożdżik (na co dzień związany z MZS uznany artysta fotografik autor m.in. 68 albumów autorskich) i Agnieszka Małecka (dziennikarka na co dzień pracująca w Muzeum Ziemi Sądeckiej, współpracująca z DTS), to nie koniec przypominania Barbackiego.

W posłowie wydanego albumu „detektywi” stwierdzają: „Zamykamy II tom albumu prezentujący dorobek artystyczny Bolesława Barbackiego, ale to jeszcze nie wszystko. Mistrz w swoim życiu namalował około 900 obrazów. My dotarliśmy do około 560. Marzymy jednak o zaprezentowaniu wszystkich prac artysty w jednym miejscu i stworzeniu Wirtualnego Muzeum Bolesława Barbackiego. To dodatkowa szansa na odkrywanie kolejnych dzieł, do czego wszystkich czytelników zapraszamy”.

Podpisuję się pod tym apelem, zwłaszcza, że DTS był patronem medialnym wydarzenia w Muzeum Ziemi Sądeckiej. I gorąco polecam lekturę „Bolesław Barbacki 1891–1941 tom II”.

WIĘCEJ ZDJEĆ ZE SPOTKANIA PROMUJĄCEGO ALBUM MOŻNA ZNALEŻĆ NA STRONIE DTS24.PL



Zespół redakcyjny albumu „Bolesław Barbacki 1891–1941 tom II”.

Partnerzy wydania:



OD **1986** ROKU



DOŚWIADCZENIE  
I PROFESJONALIZM



RESTAURACJE  
I HOTELE

Kompleksowa usługa w zakresie **prania, krochmalenia oraz maglowania** tak istotnych dla hotelarstwa i gastronomii rzeczy jak: obrusy, serwety, pościel, koce, ręczniki, firany, zastony, odzież firmowa.

**MAGIK**  
pralnia

KLIENCI  
INDYWIDUALNI

Nasi Klienci mają możliwość **prania wodnego oraz chemicznego, zarówno odzieży letniej jak i zimowej m.in.:** płaszcze, kurtki, garnitury, garsonki. Czyścimy również kożuchy, skóry a także dywany, obrusy, koce, pościel i narzuty.



**15+** PUNKTÓW  
PRZYJĘĆ

Obsługujemy **powiat nowosądecki, limowski, gorlicki i suski.**



**Stary Sącz, ul. Nadbrzeżna 20, tel. 18 400 01 10**

[www.pralniamagik.pl](http://www.pralniamagik.pl)

Partnerzy wydania:





# „Dom Trzycierz” od 30 lat budowany na miłości

»→ Natalia Sekuła

**P**obył tutaj, to było najlepsze, co mnie mogło wtedy spotkać w życiu, nie wiem jak bym skończyła, nie będąc tutaj. Dziękuję wychowawcom z całego serca – mówi ze łzami w oczach jedna z byłych wychowanków „Domu w Trzycierzu”. Został on wybudowany z miłości, cierpliwości, ogromnego zaangażowania i empatii. Widział chrzty, komunie, a nawet ślub, porażki, sukcesy, zwątpienie i nadzieję. Przez 30 lat Placówka Opiekuńczo-Wychowawcza w Trzycierzu wychowała 294 młodych ludzi. Niektórzy z nich wrócili po latach, by wspólnie świętować okrągły jubileusz.

Placówka Opiekuńczo-Wychowawcza nr 3 w Trzycierzu nazywana jest zwyczajnie „Domem Trzycierz” i to bardziej koresponduje z atmosferą i ciepłem, którymi wychowawcy i pracownicy dzielą się z dziećmi. Budynek, w którym się mieści, to dar mieszkańców Trzycierza. Wymagał on gruntownego remontu, później był rozbudowywany i dostosowywany. Historia zaczęła się w 1994 roku. Dyrektorka Pogotowia Opiekuńczego w Nowym Sączu Elżbieta Smul, w porozumieniu z wójtem Józefem Mokrzyckim, dążyła do utworzenia filii dla dzieci młodszych w Trzycierzu. Tak też się stało we wrześniu 1994 r. Wówczas przyjmowano w nim dzieci w wieku od 19 miesięcy do 10 lat, które spędzały w Pogotowiu około pół roku. Tak zakładał charakter interwencyjny placówki. Po kilku latach Elżbieta Smul odeszła na zasłużoną emeryturę a jej miejsce zajęła Beata Fortuna, która pełni funkcję dyrektorki Centrum Administracyjnego Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych w Nowym Sączu, w którego skład wchodzi „Dom w Trzycierzu”. Nim zaś niezmiennie od 30 lat opiekuje się Małgorzata Jędrzejek.

Na przestrzeni tych 30 lat zmieniały się przepisy dotyczące opieki nad dzieckiem, następowały zmiany nazwy naszego domu, która obecnie brzmi Placówka Opiekuńczo-Wychowawcza nr 3 w Trzycierzu i wchodzi w skład Centrum Administracyjnego Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych w Nowym Sączu, ale nadal zapewnia opiekę dzieciom potrzebującym wsparcia i nazywana jest przez nas „Domem w Trzycierzu” – przyznaje kierowniczka Domu Małgorzata Jędrzejek.

Co ciekawe, niegdyś w domu dziecka znajdowała się także filia szkoły podstawowej, a konkretniej klas 0-III. Dzieci przez lata uczyła Bernadeta Fulara, która jak wspomina absolwenci – była aniołem.

„Dom w Trzycierzu” po 30 latach wygląda zupełnie inaczej, zarówno w środku, jak i na zewnątrz.



ZDJEŃCIE: NATALIA SEKUŁA I ANNA GUĆ

Zmieniło się także to, że obecnie przyjmowane są dzieci od 10. roku życia, które często wkraczą w dorosłość wprost z Trzycierza. Co się nie zmieniło? Fundament, na którym budowana jest przyszłość dzieci i młodzieży, czyli miłość.

## Kiedyś byłam zła, dzisiaj dziękuję

**A**driana kilkanaście lat temu opuściła „Dom w Trzycierzu”. Ma ogromny sentyment do tego miejsca i świadomość, ile zawdzięcza pobytowi w placówce i wszystkim ludziom, którzy o nią dbali.

Jest zupełnie inaczej, kiedy wraca się tutaj już jako osoba dorosła, niż wtedy jak byłam dzieckiem. Osoba dorosła ma świadomość, że wszyscy wychowawcy, osoby pracujące, chciały dla nas jak najlepiej, tłumaczyli nam, prosili, często pomagali. Z chęcią tutaj wracam z moimi dwiema córkami i dopóki będzie stał tutaj ten dom, będę wracać – wyznaje była wychowanka Adriana.

Jej koleżanka Wiktoria trafiła do placówki, kiedy miała 11 lat i żyła w niej do 20. roku życia. Wychowawcy wpoili jej zasady, reguły, których, jak przyznaje, trzyma się do dzisiaj. Z Domu wyszła praktycznie przed swoim ślubem.

Świetnie jest wrócić po latach i zobaczyć wszystkich, którzy nas wychowywali – przyznaje Wiktoria.

Adriana mówi, że kiedy trafiła do domu dziecka, przechodziła bunt, była zła, że musi tutaj być, a nie tak jak inne dzieci – w swoim domu.

Z perspektywy czasu wiem, że to najlepsze, co mogłam wówczas mieć. Wychowawcy pewnie mnie wspominają, bo byłam rozrabiaką, dzisiaj chciałam im bardzo podziękować, bo nie wiem, jakbym skończyła, gdybym tutaj nie trafiła – mówi wzruszona Adriana.

Łukasz, to kolejny były wychowanek, który po latach wrócił

do „Domu w Trzycierzu”, by spotkać się z byłymi wychowawcami i wychowankami. Dzisiaj jest zawodowym strażakiem, ma również swoją firmę.

Trafiłem tutaj w 2005 roku. Bardzo dobrze wspominam ten czas, było miło. Najczęściej grałem w piłkę z tyłu budynku, między jaskółkami. Spędziłem w Trzycierzu półtora roku, później zabrała nas rodzina zastępcza. Zastępczy ojciec był zawodowym strażakiem, więc tak rozpoczęła się moja pasja. Nic lepiej nie mogło się potoczyć.

## Od początku z dziećmi

**M**ałgorzata Jędrzejek od początku istnienia „Domu w Trzycierzu” jest kierownikiem placówki i wychowuje dzieci. Przez te lata była świadkiem i uczestnikiem wielu zmian – od wyglądu budynku przez zmianę charakteru placówki i nazwy.

Przez te wszystkie lata przewinęło się u nas prawie 300 dzieci. Wychowankowie znajdują tutaj przyjaźnię, pasję, poznają swoje możliwości. Mamy wiele dzieci, które zaczynały u nas, a później skończyły studia, jesteśmy ze wszystkich dumni. Ich sukcesy, to jest coś, co najbardziej nas cieszy – wyznaje Małgorzata Jędrzejek.

Równocześnie podkreśla, że w tej pracy najważniejsze jest serce.

Mam tutaj taką ekipę ludzi, która ma serce na dłoni. Oprócz tego musi być konsekwencja w działaniu. Jeśli coś obiecamy dziecku, musimy to spełnić, bo nam ufa. Zaufanie jest kluczowe, ponieważ dzieci całkowicie straciły je do ludzi dorosłych – zaznacza kierowniczka „Domu w Trzycierzu” Małgorzata Jędrzejek.

Od samego początku z placówką związana była także Maria Jawor. Dzisiaj wspomina, jak dzieci przygotowywane były do komunii

świętej, potem do ślubu, jak wiele się zmieniło i z jakimi wyzwaniem przez te lata, jako wychowawca się zmagala.

Bardzo dokładnie pamiętam, jak przyszedł do placówki, bo wiąże się to również z moją historią osobistą, urodziłam wówczas pierwsze dziecko. Pamiętam doskonale dzieciaki. W sali, gdzie odbywały się zajęcia szkolne, była zabawa karnawałowa, przygotowywałam wówczas stroje dla wychowanków. Nie było tak jak dzisiaj, że stroje przynosi się z wypożyczalni, wszystko robiłyśmy same – z bibuły – wspomina była wychowawczyni Maria Jawor, która do 2020 roku była związana z Domem.

Przez te lata obserwowała chwile wesole, smutne, radość, łzy, wzruszenie, niejednokrotnie przechodziły chwile nostalgii po zadumie nad tym, ile dane dziecko przeszło złego. Widziała dwulatka uzależnionego od alkoholu, którego pamięta do dzisiaj, wiele nieszczęść, problemów... Starala się je wszystkie leczyć miłością, cierpliwością, zrozumieniem i czasem poświęconym dzieciom.

Każde dziecko to inna historia. Tutaj dzieci chrzciliśmy, przygotowywaliśmy do komunii, wyprowadziliśmy do ślubu – wspomina Maria Jawor.

## Kiedy świat dorosłych zawiódł

**D**ominika Jasińska od 18 lat jest wychowawcą w placówce i jak zaznacza, uwielbia pracę z dziećmi, gdyż zarówno im, jak i jej przynosi to wiele radości. Dla niej najtrudniejszym aspektem jest przeżywanie wraz z wychowankami ich problemów.

Cały czas myślimy, żeby dzieciakom się udało i żeby później ułożyły sobie życie. W swoich domach nie zapominamy o pracy. Jesteśmy

w stałym kontakcie z wychowanymi, ponieważ oni też mają swoje problemy, potrzebują porady, więc nie zamykamy tych „drzwi”, kiedy po ośmiu godzinach wychodzimy z pracy – wyznaje Dominika Jasińska.

Alicja Augustyn jest wychowawcą od prawie czterech lat i jak przyznaje, najważniejsze są cierpliwość i zrozumienie.

Te dzieci naprawdę dużo przeszły, mają mnóstwo swoich problemów, więc potrzebna jest cierpliwość, zrozumienie i miłość, a potrzebują naprawdę dużo miłości – podsumowuje.

O miłości, wyrozumiałości i cierpliwości mówi także dyrektorka Centrum Administracyjnego Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych w Nowym Sączu Beata Fortuna.

Dla dzieci najważniejsze jest to, aby z nimi być, by miały poczucie bezpieczeństwa, bo tego nie doświadczają nigdzie indziej. Świat dorosłych ich zawiódł, dlatego są z nami. Staramy się robić wszystko, by ten świat im nieco przybliżyć i by stał się dla nich bardziej przyjazny – mówi dyrektor Beata Fortuna.

## Dziecko to indywidualność

**W**placówce mieściła się również filia szkoły podstawowej, gdzie dzieci uczyły się w klasach 0-III, którą przez cały czas jej funkcjonowania, czyli od 1995 do 2012 roku prowadziła nauczycielka Bernadeta Fulara.

Dzieciaki przychodziły z jakąś swoją traumą, lękiem i strachem. Dodatkowo miały negatywne doświadczenia szkolne, bowiem często w swoich szkołach były niezauważane, miały problem z nauką. Moim zadaniem było pokazać im, że fajnie jest się uczyć, że szkoła to nie zło i mogą się w niej nauczyć czegoś ciekawego, będą traktowane indywidualnie i również ja będę się od nich dużo uczyć – wspomina Bernadeta Fulara.

Niektóre dzieci przychodziły do swojej nauczycielki, mówiąc, że chcą się nauczyć liczyć, pisać, inne nie chciały tego robić. Wówczas słyszały: „a może kiedyś ci się to przyda, a może napiszesz do pani Bernadki list” i wówczas z przyjemnością zasiadały do nauki.

Teraz są to już osoby dorosłe, poznają świat, ale gdzieś w tych wspomnieniach została im ta placówka i może ja – dodała Bernadeta Fulara, która na 30-lecie placówki spotkała swoich byłych uczniów.

RELACJĘ Z JUBILEUSZU 30-LECIA „DOMU W TRZYCIERZU” ORAZ GALERIĘ ZDJEŃ MOŻNA ZNALEŹĆ NA STRONIE DTS24.PL

Partnerzy wydania:





# Piwniczanka oficjalną wodą Polskiej Ligi Siatkówki

**P**olska Liga Siatkówki i Piwniczanka nawiązały współpracę na najbliższe sezony rozgrywkowe. Woda mineralna Piwniczanka będzie obecna w PlusLidze, TAURON Lidze oraz na zapleczu ligi wicemistrzów olimpijskich, zadba także o odpowiednie nawodnienie drużyn podczas wszystkich wydarzeń pucharowych PLS.

To nie jest pierwsza współpraca zawarta pomiędzy PLS a Piwniczanką. W zeszłym sezonie firma z uzdrowiska Piwniczna-Zdrój wspierała najlepszą ligową siatkówkę podczas turnieju o TAURON Puchar Polski Kobiet.

– Wypracowaliśmy wspólnie model, który skłonił obie strony do długofalowej, zgodnej współpracy – mówi Artur Popko, prezes Polskiej Ligi Siatkówki. – To mnie bardzo cieszy, bo w zawodowym sporcie najlepsze i najbardziej efektywne są projekty skrojone na dłuższy okres. Współpraca z Piwniczanką pokazuje, że po obu stronach jest duże zaufanie i chęć dynamicznego rozwoju obu marek – dodaje prezes Popko.

Nowa umowa pomiędzy partnerami oznacza, że woda mineralna Piwniczanka będzie widoczna w PlusLidze, w TAURON Lidze oraz na zapleczu ligi wicemistrzów olimpijskich przez trzy kolejne lata. Nowy partner PLS zadba także o odpowiednie nawodnienie drużyn podczas wszystkich wydarzeń pucharowych PLS – turniejów finałowych TAURON Pucharu Polski i AL-KO Superpucharów Polski.



– Sport to energia, determinacja, siła, radość – pozytywne emocje, które są w pełni spójne z wartościami marki Piwniczanka. Dlatego też sport jest częścią DNA naszej marki. Dzięki wspólnym projektom sponsoringowym nasza woda wsparła zawodników i kibiców wielu dyscyplin m.in. piłkarzy, hokeistów, biegaczy czy właśnie siatkarzy. Minerale pozyskiwane wprost ze źródeł

w Piwnicznej-Zdroju, głównie magnez i wapń wspierają sportowców w ich codziennym wysiłku – mówi Jan Kumorek, prezes zarządu Piwniczanki.

– Jesteśmy dumni, że możemy towarzyszyć w rywalizacji siatkarskiej, ale także w prywatnych momentach jako element codziennej zdrowej diety. Sponsoring sportowy to przede wszystkim uwiarygodnienie naszej

marki jako naturalnego partnera codziennych wyzwań, w każdym zakresie. To także wyjątkowa wymiana energii – my przekazujemy moc natury ukrytą w wodzie, a otrzymujemy ładunek pozytywnych emocji, który napędza nas codziennie do jeszcze bardziej wyťažonej pracy – dodaje Marek Garnarczyk, wiceprezes zarządu Piwniczanki.

(P)

REKLAMA

## ISUZU D-MAX

### UWOLNIJ SIĘ

**LEASING od 101%**

**AUTO-COMPLEX**  
Autoryzowany Dealer Isuzu

**Wielogłowy 188 | 18 443 22 33**

**www.auto-complex.pl**

**Bezpieczeństwo**  
Lider w klasie pick-up

**Komfort**  
Nowy standard w klasie

**1065+kg**  
Ładowność

**5 lat / 100 tys.**  
Gwarancja

Partnerzy wydania:



# W jakie nieruchomości inwestować?



FOT. BLUERANK

Znacznie korzystniejszy jest zakup mieszkania lub domu z rynku pierwotnego. Nie wymagają one przeprowadzania remontu i są znacznie łatwiejsze do urządzenia

**I**nwestowanie w domy lub mieszkania – np. pod wynajem długoterminowy – to bezpieczny i skuteczny sposób na pomnażanie kapitału. W jakie nieruchomości inwestować, chcąc na nich zarobić?

## Nieruchomości inwestycyjne – podstawowe informacje

Nieruchomości pod inwestycje to wszelkie nieruchomości utrzymywane w posiadaniu w celu zwiększenia ich wartości i/lub w celu osiągnięcia zysków – z ponownej sprzedaży bądź z wynajmu. Co ważne, nieruchomość inwestycyjna nie może być wykorzystywana przy: świadczeniu usług, produkcji, dostawach dóbr, czynnościach administracyjnych.

Jak wskazuje Międzynarodowy Standard Rachunkowości (MSR), to właśnie odróżnia ją od nieruchomości zajmowanej przez właściciela, czyli utrzymywanej ze względu na wykorzystanie w wymienionych wyżej celach. Nieruchomości inwestycyjnej nie można również przeznaczyć na sprzedaż w ramach zwykłej działalności jednostki.

## Nieruchomości w mniejszych miejscowościach

Chcąc zainwestować w nieruchomości, warto rozważyć kupno mieszkania lub domu w mniejszej miejscowości położonej nieopodal większego miasta. Cena takiej nieruchomości jest znacznie niższa niż cena nieruchomości w dużym mieście, a mimo to cieszy się ona znaczącym

zainteresowaniem osób dojeżdżających do pracy do większego ośrodka. Mieszkanie w mniejszej miejscowości to także idealne rozwiązanie dla pracowników zdalnych, którym nie zależy na lokalizacji w centrum miasta. Dla najemców oznacza to też niższy czynsz – podobnie jak w przypadku mieszkań o mniejszym metrażu. Nieruchomości położone w małych miejscowościach przyciągają także turystów. W sezonie letnim czy zimowym można więc z powodzeniem wynajmować mieszkanie lub dom na okres krótkoterminowy. Decydując się na nieruchomość w małym mieście, można trafić na prawdziwe okazje – cena może być znacznie niższa niż wartość rynkowa domu lub mieszkania.

## Nieruchomości z rynku pierwotnego

Jeśli chodzi o możliwości, jakie nieruchomości dają kupującym, to znacznie korzystniejszy jest zakup mieszkania lub domu z rynku pierwotnego. Nie wymagają one przeprowadzania remontu i są znacznie

łatwiejsze do urządzenia. Wykończenie nieruchomości z rynku wtórnego może natomiast wiązać się ze znacznie większymi trudnościami. Nowe budynki są dostosowane do potrzeb i oczekiwań mieszkańców, mają windy i inne udogodnienia, których w nieruchomościach sprzed lat zwyczajnie brakuje. Nowe mieszkania często objęte są też tzw. gwarancją deweloperską. Jeżeli więc wystąpi jakiegokolwiek poważniejsza usterka, deweloper zobowiązany jest do dokonania niezbędnych napraw. Dodatkowym atutem jest również fakt, że kupno nieruchomości deweloperskiej bywa znacznie łatwiejsze niż zakup tej używanej.

## Niewielkie mieszkania

Poszukując nieruchomości pod inwestycje, inwestorzy zwracają obecnie uwagę szczególnie na mniejsze mieszkania – np. kawalerki lub mieszkania dwupokojowe. Wiąza się one z niższymi kosztami zakupu i wykończenia, a mimo niewielkiego metrażu wciąż cieszą się zainteresowaniem ze strony najemców.

Mniejsza powierzchnia mieszkalna oznacza bowiem jednocześnie niższy czynsz. Nieruchomości o stosunkowo małym metrażu wciąż da się zagospodarować w taki sposób, aby były maksymalnie funkcjonalne – a wydatki na remont są dużo niższe niż w przypadku mieszkań o dużej powierzchni.

## A może mieszkanie za granicą?

Trendem, który z pewnością nie straci na popularności jeszcze przez długi czas, jest inwestowanie w mieszkania położone za granicą. Do najchętniej kupowanych nieruchomości należą te zlokalizowane m.in. we Włoszech czy w Hiszpanii, gdzie jednym z największych atutów jest atrakcyjna pogoda. Ich ceny nie zmieniają się w takim tempie jak ceny domów czy mieszkań w naszym kraju. Funkcjonalny apartament z pięknym otoczeniem w pobliżu morza doskonale nadaje się pod najem krótkoterminowy, np. dla turystów w sezonie wakacyjnym. Pobyty za granicą cieszą się też zainteresowaniem

pracowników zdalnych, którzy coraz chętniej wyruszają na tzw. workation – zazwyczaj wybierają oni właśnie domy prywatne, a nie oblegane hotele.

## Nieruchomości z licytacji komorniczych

Wśród nieruchomości, w które szczególnie warto inwestować, wymienia się również te pochodzące z licytacji komorniczych. Zazwyczaj umożliwiają one sporą oszczędność, a im taniej zakupione mieszkanie lub dom, tym większy zarobek. Cena wywoławcza czyli najniższa cena, za jaką może zostać sprzedana dana nieruchomość, to nierzadko 3 jej wartości rynkowej. Na drugiej licytacji może to być nawet 2/3 rynkowej wartości. Decydując się na zakup mieszkania z licytacji komorniczej, warto jednak upewnić się, że nie przebywają w nim starzy lokatorzy – w takim przypadku niezbędne jest przeprowadzenie postępowania eksmisyjnego. Dobrym krokiem jest również sprawdzenie księgi wieczystej nieruchomości – pozwala to uzyskać informacje np. na temat obciążenia hipoteką.

Nieruchomości pod inwestycje to nie tylko domy czy mieszkania, ale również obiekty przemysłowe, handlowe czy biurowo-magazynowe. Na stronie internetowej Nieruchomości Orange można sprawdzić, jakie nieruchomości chętnie wybierają inwestorzy, a to powinno ułatwić wybór konkretnej nieruchomości inwestycyjnej.

ŹRÓDŁO INFORMACJI: BLUERANK

**Trendem, który z pewnością nie straci na popularności jeszcze przez długi czas, jest inwestowanie w mieszkania położone za granicą. Do najchętniej kupowanych nieruchomości należą te zlokalizowane m.in. we Włoszech czy w Hiszpanii, gdzie jednym z największych atutów jest atrakcyjna pogoda**

Partnerzy wydania:



Zapraszam!  
**Ludomir Handzel**  
PREZYDENT MIASTA NOWEGO SĄCZA

**Sądecka  
Jesień Kulturalna**



Patronat Honorowy: Prezydent Miasta Nowego Sącza Ludomir Handzel

6 października 2024 / godz. 18:30

# SĄDECKIE GWIAZDY i ŚWIATOWE PRZEBOJE

W WIELKIM CHÓRALNO-SYMFONICZNYM  
KONCERCIE FINAŁOWYM SJK'24

**NOWY SĄCZ** AMFITEATR



Wystąpią:

MATEUSZ ZIÓŁKO, DOMINIK DUDEK, NATALIA SZCZYPUŁA, IZA SZAFRAŃSKA,  
TOMEK JAROSZ, TOMEK BULZAK, ANIA GROMALA, EWA NOVEL

oraz CHÓRY SĄDECKIE

i ORKIESTA ARTE SYMFONIKO pod dykcją Mieczysława Smydy

**[www.sadeckajesienkulturalna.pl](http://www.sadeckajesienkulturalna.pl)**

Zniżka dla posiadaczy Karty Nowosądeczanina • [www.mojakn.pl](http://www.mojakn.pl)



patronat medialny



**Ludomir Handzel**  
PREZYDENT MIASTA NOWEGO SĄCZA

Partnerzy wydania:





# Neuroróżnorodność a dobrostan mieszkaniowy

**W**szyscy jesteśmy neuroróżnorodni. To oznacza, że każdy człowiek inaczej przetwarza informacje i reaguje na bodźce. Sposób doświadczania i postrzegania świata determinuje nasze relacje z otoczeniem – w tym przestrzenią domową. Najnowszy raport Otodom „Szczęśliwy dom. Emocje na kwadracie” analizuje wpływ bodźców zmysłowych na dobrostan mieszkaniowy Polek i Polaków, otwierając dyskusję na temat komfortu sensorycznego, także wśród osób o zwiększonej wrażliwości.

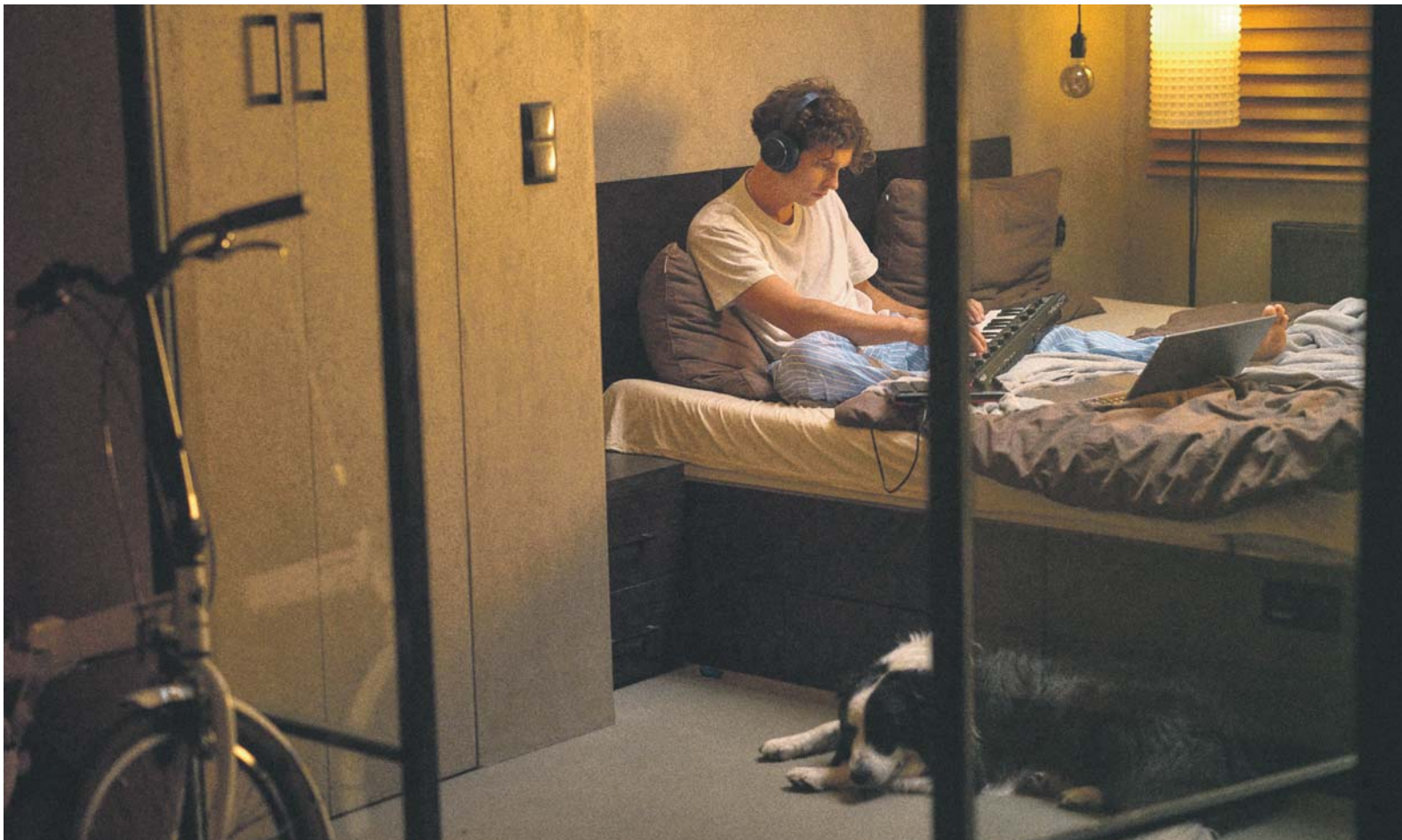
## Wyniki badania w skrócie

**41** proc. mieszkańców Polski czasami lub często mierzy się ze słabą jakością snu w domowej sypialni. 61 proc. neuroatypowych zmagających się ze zmęczeniem dźwiękami docierającymi do domu z zewnątrz. W grupie osób neurotypowych odsetek ten wynosi 35 proc. 4 na 10 badanych w spektrum autyzmu uważa możliwość odizolowania się od sąsiadów i domowników jako ważny element dobrostanu w domu lub mieszkaniu. 77 proc. neuroatypowych respondentów mieszka ze zwierzęciem pod jednym dachem. 26 proc. osób neuroatypowych uważa, że ich zachowania w domu czy mieszkaniu mogą być uciążliwe dla sąsiadów.

## Nie każdy reaguje tak samo

Codziennosc pokazuje, jak indywidualnie odbieramy dźwięki, wrażenia wizualne i dotykowe, a także współdomowników czy sąsiadów. Jest jednak coś wspólnego. Jak wskazuje dr Joanna Jurga, projektantka przestrzeni i badaczka neuroarchitektury: „wszyscy potrzebujemy bezpiecznych i komfortowych przestrzeni do życia, które będą nam dostarczać optymalnego zakresu bodźców”. Tymczasem doświadczenia z domowym dobrostanem nie zawsze są łatwe – wiele osób mierzy się z przebodźcowaniem. Ten stan szczególnie silnie wpływa na jakość życia neuroatypowych, czyli osób, których układ nerwowy i przetwarzanie zmysłowe działają odmiennie z uwagi na sposób funkcjonowania mózgu. One odczuwają bodźce ze znacznie większą intensywnością. Szacuje się, że już w co piątym polskim domu żyje przynajmniej jedna osoba neuroatypowa (ADHD, autyzm lub zaburzenia uczenia) – to do 20 proc. populacji. Punktem wyjścia do poprawy komfortu sensorycznego w przestrzeni mieszkalnej jest zrozumienie ich wyzwań. Jak się okazuje, wiele z nich dotyczy całego społeczeństwa.

– Wiemy, że jesteśmy tak różni, jak różne są nasze mieszkania. Zaglądając jednak głębiej w relacje i zmysły mieszkańców polskich domów, otrzymaliśmy niebywałą okazję do zbadania czynników wpływających na dobrostan osób neuroróżnorodnych. Chcemy dzielić się tą wiedzą i podpowiadać zmiany, dzięki którym będzie



Szacuje się, że już w co piątym polskim domu żyje przynajmniej jedna osoba neuroatypowa (ADHD, autyzm lub zaburzenia uczenia) – to do 20 proc. populacji. Punktem wyjścia do poprawy komfortu sensorycznego w przestrzeni mieszkalnej jest zrozumienie ich wyzwań.

złożyć się nam lepiej – bez ciągłego przeciążenia sensorycznego i zmęczenia psychofizycznego. Oddaje ten raport z przekonaniem, że tworzenie inkluzywnych przestrzeni mieszkalnych jest możliwe. Jednak zmiany muszą zachodzić nie tylko na poziomie projektowym. Kluczowe jest zwiększenie świadomości na temat neuroróżnorodności. To dobry początek – wyjaśnia Anna Adrian, Head of Marketing Otodom.

## Mieszkanie pełne bodźców

Obecnie na samo natężenie bodźców w domu czy mieszkaniu szczególną uwagę zwraca około 1/3 wszystkich badanych mieszkańców Polski – niezależnie czy mówimy o osobach neuroatypowych, czy neuronormatywnych. Różnice, wpływające na funkcjonowanie psychofizyczne, widać dopiero na przykładzie konkretnych wyzwań. Podczas gdy 35 proc. neurotypowych odczuwa zmęczenie dźwiękami docierającymi do domu z zewnątrz, w grupie neuroatypowych ten odsetek wynosi 61 proc. Tymczasem to właśnie hałas – a więc bodziec, którego odczuwanie Polacy deklarują najczęściej – może być jednym z powodów generujących coraz częstsze problemy społeczeństwa ze snem. Jak pokazują wyniki raportu, 37 proc. neurotypowych i 58 proc. neuroatypowych zmagających się ze słabą jakością snu w domowej sypialni. Skąd te rozbieżności? Jak przyznaje Jan Gawroński, społeczny zastępca Rzeczniczki Praw Dziecka, samorzecznik z Fundacji Autism Team: – Każdy z nas ma indywidualny profil sensoryczny. Układ nerwowy

wielu osób neuroatypowych łatwiej ulega przeciążeniu, a ciągłe życie w tak dużej stymulacji bardzo przytłacza.

– Radzenie sobie ze zmysłami wymaga ode mnie ogromnego wysiłku, bardzo dobrej samoorganizacji i samoświadomości, ale przede wszystkim wsparcia i zrozumienia ze strony otoczenia, kiedy mój mózg bombarduje wiele bodźców, jest mi bardzo ciężko, ponieważ muszę przetwarzać dane pochodzące z poszczególnych zmysłów osobno, po kolei, a następnie składać wszelkie doznania w całość. To jest tak wyczerpujące, jak niekończący się maraton. Mój mózg zaczyna być przeciążony sensorycznie i to jest sytuacja, na krok od kryzysu. Wielką barierą w dostępie do całego życia jest hałas a hałas jest wszędzie, w szkolnym korytarzu, dzwonku szkolnym, miejscach publicznych, a nawet w tzw. zaciszu domowym – mówi Jan Gawroński, społeczny zastępca Rzeczniczki Praw Dziecka, samorzecznik z Fundacji Autism Team.

W kontekście omawianych impulsów dźwiękowych, szczególną uwagę zwraca fakt, że tylko 14 proc. badanych mieszkańców Polski wskazało na izolację akustyczną jako przyczynę ich zadowolenia z domu czy mieszkania.

## Dobrostan tkwi w szczegółach

Pod kątem ogólnych deklaracji dotyczących poczucia szczęścia, neuroatypowi zdają się nie różnić znacząco od neuronormatywnych (6,9 vs. 7,0). Natomiast dane wskazują, że osoby neuroatypowe znacznie mocniej niż reszta badanych odczuwają niedoskonałości swoich mieszkań i domów. Dotyczy to między

innymi czystości i porządku w pomieszczeniach (31 proc. vs. 47 proc.), właściwej temperatury (30 proc. vs. 41 proc.) czy przyjemnych kolorów we wnętrzach (25 proc. vs. 32 proc.). Z punktu widzenia dr Joanny Jurgi, projektantki przestrzeni i badaczki neuroarchitektury: „osoby neuroatypowe doświadczają świata w unikalny sposób, co wymaga uwzględnienia w projektowaniu ich różnorodnych potrzeb sensorycznych, poznawczych i emocjonalnych. Do tego dochodzą indywidualne upodobania”. To tym ważniejsze, że już 4 na 10 badanych w spektrum autyzmu uważa możliwość odizolowania się od sąsiadów i domowników jako ważny element dobrostanu w domu lub mieszkaniu.

– Osoby neuroatypowe są dla reszty społeczeństwa niczym kanarki w kopalni – są sygnalistami problemów i wyzwań w otaczającym nas świecie. To, co przeszkadza osobom neuroróżnorodnym, jest szkodliwe dla wszystkich, tylko „wszyscy” mają wyższą tolerancję na bodźce. Potrzebujemy miast, dzielnic i domów, które będą dawały nam szansę na komfortową regenerację – sen, pozwolą nam się skupić i zapewnią kontakt z naturą. To, niezależnie od diagnozy, są to potrzeby ogólnoludzkie. Promowanie wiedzy o tym, jak różnie może być zbudowany

nasz mózg oraz wykorzystywanie wyników badań z zakresu neuro nauk przyczyni się do dobrostanu nas wszystkich – wyjaśnia dr Joanna Jurga, projektantka przestrzeni i badaczka neuroarchitektury.

## Szczęście można dzielić

Według autorów raportu projektowanie z czułością i empatią uwzględnia nie tylko potrzeby ludzi, ale także zwierząt, które coraz częściej postrzegane są jako członkowie rodziny. Towarzyszą w codziennym życiu już 68 proc. mieszkańców Polski. Wśród osób neuroatypowych ten odsetek wynosi 77 proc. 30 proc. z nich twierdzi, że zwierzę pozwala im czuć się mniej samotnie, a 33 proc., że ten kontakt pełni dla nich funkcję terapeutyczną. Wpływ zwierząt na dobrostan psychofizyczny jest zatem nieoceniony – są wsparciem w regulacji emocji i ustanawianiu rutyny. Mogą też pomóc wzmocnić kompetencje społeczne, które są szczególnie istotne z punktu widzenia dbałości o wspólny komfort życia. To o tyle ważne, że 26 proc. osób neuroatypowych uważa, że ich zachowania w domu czy mieszkaniu mogą być uciążliwe dla sąsiadów. Podobną opinię ma tylko co dziesiąty badany, który nie mierzy się z neuroatypowością.

**ŹRÓDŁO INFORMACJI: OTODOM**

„Szczęśliwy dom” to projekt badawczy Otodom prowadzony od 2021 roku. Jego celem jest wzmacnianie pewności ludzi w zakresie podejmowania świadomych decyzji na rynku nieruchomości oraz wzrost dobrostanu w miejscu zamieszkania. O poprzednich edycjach badania oraz raportach można przeczytać na blogu Otodom.

Partnerzy wydania:



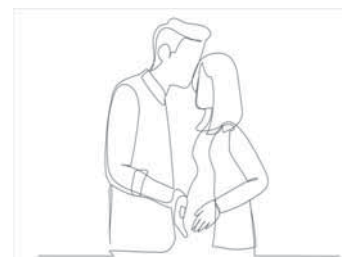


# Szpital Specjalistyczny

im. Jędrzeja Śniadeckiego w Nowym Sączu

INSTYTUCJA WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

MAŁOPOLSKA



## SZANOWNE MAMY, SZANOWNI TATUSIOWIE

Od 1 października 2024 roku zapraszamy przyszłych Rodziców do naszej bezpłatnej Szkoły Rodzenia w Szpitalu Specjalistycznym im. J. Śniadeckiego w Nowym Sączu. Zajęcia poprowadzą doświadczone położne specjalistki.

Spotkania odbędą się w formie wykładów oraz ćwiczeń, dzięki którym będziecie mieli Państwo okazję świadomie przygotować się do narodzin swojego dziecka.

### W przyjaznej atmosferze zapoznamy z tematyką:

- przyjęcia rodzącej do szpitala w izbie przyjęć, listą potrzebnych rzeczy i dokumentów,
- przebiegu porodu fizjologicznego, formami łagodzenia bólu,
- przygotowania do cięcia cesarskiego,
- przebiegu porodu, procesem karmienia piersią i laktacji,
- pokażemy jak wygląda kąpiel i pielęgnacja maluszka.

Podczas spotkań pokażemy Państwu jak wygląda nasz szpital, nowocześnie urządzone i wyposażone sale porodowe oraz oddział położniczy, gdzie przebywają mamy z dzieckiem.

Zrobimy wszystko, aby Państwo czuli się u nas bezpiecznie i komfortowo.

Zapraszamy już dziś! W celu umówienia się prosimy o kontakt telefoniczny **0-18 / 44-25-716**



Warto wspomnieć, że Oddział Ginekologiczno-Położniczy wraz z Oddziałem Neonatologii został uruchomiony w nowym pawilonie 1 kwietnia 2020 roku. Szpital uzyskał na to dofinansowanie ze środków UE oraz Województwa Małopolskiego.

Oddział jest przystosowany tak, aby zapewnić pacjentkom i noworodkom jak najlepsze warunki pobytu i fachową opiekę. Pawilon spełniający standardy europejskie, jest jednym z najbardziej nowoczesnych obiektów ginekologiczno-położniczych w Polsce.

Co ważne, obiekt przystosowany jest dla osób z niepełnosprawnościami. W oddziale istnieje możliwość porodów w obecności osoby towarzyszącej.

Wykwalifikowana kadra medyczna otacza swoją opieką przyszłe matki, zapewniając jak najlepsze warunki i komfort w oczekiwaniu na swoje pociechy. Po porodzie służą swoją pomocą, doradztwem i doświadczeniem, zwłaszcza dla młodych mam. W oddziale istnieje możliwość wykonania zdjęć swoim maluszkom w różnych strojach przygotowanych przez pracowników.

Istnieje możliwość wizytacji oddziału po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu z Położną Koordynującą panią **Grażyną Nowak, tel. 18 44 25 730**



Partnerzy wydania:



# Rozbudowa hospicjum w Stróżach zakończona

**N**ajwiększe hospicjum w Małopolsce powstało w Stróżach, gdzie oficjalnie zakończyła się rozbudowa istniejącej tam placówki. Prace trwały rok i pochłonęły dwa miliony złotych. Teraz budynek będzie mógł zagwarantować więcej miejsc dla pacjentów potrzebujących specjalistycznej opieki.

– Z ogromną radością informuję, że dzięki wsparciu finansowemu Gminy Grybów na naszym terenie powstało największe hospicjum w Małopolsce. Hospicjum im. Chrystusa Króla w Stróżach będzie miejscem, gdzie najbardziej potrzebujący znajdą ulgę w cierpieniu i troskliwą opiekę. To wyjątkowe dzieło, które powstało dzięki zaangażowaniu wielu ludzi i instytucji, przyniesie ulgę tym, którzy najbardziej tego potrzebują. Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do tej wspaniałej inwestycji – zaznacza Jacek Migacz, wójt gminy Grybów.

Rozbudowa funkcjonującego od 2008 roku hospicjum w Stróżach rozpoczęła się we wrześniu 2023 roku. Decyzją była podyktowana brakiem miejsca dla osób, które cały czas zgłaszały się do placówki. Na jedno wolne łóżko przypadało kilkunastu potrzebujących opieki. Projekt rozbudowy oszacowano na dwa miliony złotych, które udało się pozyskać dzięki pomocy ludzi z wielkim sercem.

Po roku od wbicia pierwszej łopaty w budowę nowego skrzydła, można już w nim lokować pacjentów. Hospicjum zostało poszerzone o dwanaście sal, a każda z nich ma swoją oddzielną łazienkę. Oprócz tego powstały pomieszczenia służące podopiecznym do rehabilitacji, terapii czy spotkań z rodziną i bliskimi.

(GW) Obecnie największe małopolskie hospicjum znajduje się w Stróżach.



FOT. JACEK MIGACZ – WÓJT GMINY GRYBÓW

MATERIAL PARTNERA

MIEJSKI OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ  
W NOWYM SĄCZU

**MOPS**  
Nowy Sącz

**Ośrodek  
Interwencji Kryzysowej**

**PROGRAM  
KOREKCYJNO -  
EDUKACYJNY  
DLA SPRAWCÓW  
PRZEMOCY**

KONTAKT:  
33-300 NOWY SĄCZ, UL. TARNOWSKA 28  
ZAPISY POD NR TEL.  
18 449 04 94, 19 449 04 91

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Nowym Sączu dział Ośrodek Interwencji Kryzysowej prowadzi rekrutację do programu korekcyjno – edukacyjnego dla osób stosujących przemoc domową.

Oferta programu korekcyjno- edukacyjnego skierowana jest na pracę z osobą stosującą przemoc i jest jednocześnie odpowiedzią na zapotrzebowanie osób doznających przemocy, które oczekują zmiany zachowań ze strony osoby stosującej przemoc.

Zjawisko przemocy domowej jest poważnym problemem społecznym. Przyczyny przemocy bywają różne, może to być reakcja na problemy dnia codziennego, zmagania wewnętrzne człowieka, zachowania innych osób. Inną przyczyną braku kontroli nad emocjami i dopuszczania się przemocy jest działanie substancji psychoaktywnych na organizm człowieka.

Poddanie osoby stosującej przemoc pracy korekcyjnej daje szansę na to, że będzie

w stanie zmienić schemat postępowania. Przedstawiony program korekcyjno – edukacyjny dla osób stosujących przemoc został opracowany w oparciu o aktualne obowiązujące akty prawne.

Zadaniem programu jest zastosowanie działań edukacyjnych, socjalizacyjnych oraz psychologicznych ukierunkowanych na korekcję, czyli zmianę zachowań i postaw osób stosujących przemoc domową, a w rezultacie na redukcję ryzyka kontynuowania przez te osoby przemocy oraz zwiększenie ich możliwości samokontroli agresywnych zachowań, co przyczyni się do konstruktywnego współżycia w środowisku.

Partnerzy wydania:



# PODZAMKOWY XVIII JARMARK MUSZYŃSKI

## Rynek w Muszynie

**11.00** Jarmarczne Pieśni o Dawnej Muszynie – MUZYCZNE GWIAZDKI, ZŁOTE NUTKI – CKiC Muszyna

**11.30** Pokazy średniowieczne – Grupa „HEROLD” – Scenka napadu i pokaz broni czarnoprochowej

**12.00** Kapela Folkowa MUSZYNIACY

**13.00** Pokazy średniowieczne – Grupa „HEROLD” – Turnieje dla widzów: rzut kolczugą i walki na sportowe miecze

**13.30** Kapela Folkowa MUSZYNIACY

**14.00** Pokazy średniowieczne – Grupa „HEROLD” – Warsztaty tańca dawnego i pokaz ubierania rycerza

**14.30** „Gusła i zabobony w Muszyńskich Musicalach” – Grupa Wokalna MUSSINA – CKiC Muszyna

**15.00** Pokazy średniowieczne – Grupa „HEROLD” – Sąd Boży

pojedynek rycerski i turniej dla widzów na miecze sportowe

**16.00 Koncert Zespołu DAGADANA**

**17.00** Zakończenie Jarmarku



## Ponadto:

Stoiska rękodzielnicze

Kuchnia regionalna

Średniowieczne zabawy/gry jarmarczne i plebejskie:

Igraszki z katem

Walki na sportowe miecze dla uczestników

Zmaganie siłaczy

Gra w boule

Bieg damy i rycerza

Zamykanie w dybach

Walki na worki na równoważni

Wyścigi drużyn w drewnianych nartach

Rzut włócznią dla dzieci

Rzucanie wiankami dla dzieci

Strzelanie z łuku dla dzieci

Wybijanie dukatów muszyńskich

## Zamek na Baszcie

Obozowiska i pokazy rycerskie, szermiercze, łucznicze

Sądeckie Rycerstwo Zakonu Księżnej Kingi ze Starego Sącza – pokazy rycerskie

Stowarzyszenie „Bellator” – Turniej łuczniczy

Bractwo św. Michała ze Starej Lubovli – Pokazy szermierki

Wybijanie talarów zamkowych

Zwiedzanie zamkowej wieży



## 28 WRZEŚNIA 2024 R. OD GODZ. 11.00 DO GODZ. 17.00

### RYNEK W MUSZYŃCE ORAZ ZAMEK NA BASZCIE

 MAŁOPOLSKA

Projekt realizowany przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego



Partnerzy wydania:



## Z życia Miasta

www.dts24.pl  
dts

### Zakończyła się kompleksowa przebudowa ul. Jamnickiej - w pierwszych trzech etapach

Po wielu latach ciężkiej pracy i przygotowań zakończyła się przebudowa ul. Jamnickiej. W pierwszych trzech etapach prac wykonano: przebudowę i remont nawierzchni asfaltowej, budowę chodnika i ścieżki rowerowej, nowoczesne oświetlenie LED, przebudowę sieci podziemnych a także nowy parking. Prezydent Ludomir Handzel deklaruje, że kolejne etapy przebudowy ul. Jamnickiej już wkrótce.



### Kolejny etap przebudowy ul. Dunajcowej za nami

Pierwsze trzy etapy przebudowy ul. Dunajcowej za nami. Powstał nowy chodnik, który poprawi bezpieczeństwo pieszych na tej ruchliwej ulicy. Wyremontowana została także nawierzchnia asfaltowa, zamontowano nowoczesne oświetlenie LED i przebudowane zostały sieci podziemne. Inwestujemy na os. Helena.



### Podpisanie umowy na kompleksową modernizację ulic Rejtana i Husarskiej

Prezydent Ludomir Handzel podpisał umowę na kompleksowy remont ulic Rejtana i Husarskiej. Modernizacja ruszyła 18 września. Zakres prac obejmuje m.in. remont nawierzchni asfaltowej wraz z podbudową, remont chodników, przebudowę zatoki autobusowej oraz wymianą oświetlenia. Zaplanowano również montaż bezpiecznych miejsc dla pieszych i aktywnego oznakowania.



### Zwycięzcy 26. edycji konkursu „Nowy Sącz – Miastem Kwiatów i Zieleni”

Już po raz 26. mieszkańcy Nowego Sącza mieli szansę zaprezentować swoje balkony i ogrody w konkursie „Nowy Sącz – Miastem Kwiatów i Zieleni”. W rywalizacji wzięły również udział instytucje. Podsumowanie konkursu odbyło się w Ratuszu, gdzie prezydent Ludomir Handzel pogratulował zwycięzcom i wyróżnionym. W tym roku w rywalizacji wzięło udział 67 uczestników.



Partnerzy wydania:





GALERIA

**Trzy Korony**

**ZŁOTY  
CZAS**

**ZAKUPÓW,**



**T.K.maxx**

**BERSHKA**

**RESERVED**

**Dealz**

**H&M**

 **Kaufland**

Partnerzy wydania:



# Pierwsza gazeta w Nowym Sączu

**dts**<sup>24</sup>

Wydawca:

Wydawnictwo DOBRE  
Sp. z o.o. 33-300 Nowy Sącz,  
ul. Żywiecka 25.  
ISSN 2082-209X.

Redakcja:

„Dobry Tygodnik Sądecki”,  
www.dts24.pl,  
tel. 18 544 64 41,  
redakcja@dts24.pl

Redaktor naczelny Wydawnictwa Dobre:

Wojciech Molendowicz,  
w.molendowicz@dts24.pl

Z-ca redaktora naczelnego

ds. gazety DTS:

Jolanta Bugajska,  
j.bugajska@dts24.pl

Redaguje Zespół:

Katarzyna Gajdosz-Krzak,  
Iwona Kamińska,  
Agnieszka Małecką,  
Adrian Maras  
Kinga Nikiel-Bielak,  
Ireneusz Pawlik,  
Natalia Sekuła  
Michał Śmierciak

Redaktor senior:

Jerzy Widel

Dyrektor Biura Reklam i Ogłoszeń:

Katarzyna Magiera,  
k.magiera@dts24.pl,  
tel. 530 032 633

Biuro Reklam i Ogłoszeń:

Bożena Baran,  
b.baran@dts24.pl  
Beata Ziemia,  
b.ziemia@dts24.pl,  
tel. 889 020 766

Dyrektor ds. kolportażu:

Mateusz Węglowski-Król,  
tel. 665 270 230

Dyrektor Graficzny:

Piotr Płachta

Dyrektor Pionu Audio-Video

Piotr Gorzawski

Druk:

Polska Press Grupa  
Oddział Poligrafia Drukarnia Sosnowiec.



Pierwsza strona debiutującego „Mieszczanina”.

**130** lat temu 1 października ukazała się pierwsza drukowana gazeta w Nowym Sączu – „Mieszczanin”. To moment historyczny, choć trudno się spodziewać, że ktokolwiek zamierza świętować tę rocznicę. My w DTS uznaliśmy, że przypomnienie o takich wydarzeniach to nasz obowiązek. Posługujemy się wszak hasłem, by w chaosie informacyjnym współczesnego świata sięgać tylko po sprawdzone źródła wiadomości.

Gazeta była, a dzisiaj jest w szczególności, bytem

uporządkowanym. W powodzi niezliczonych źródeł informacji przelewającej się każdego dnia przez nasze głowy, właśnie gazeta stara się wyłowić z tego chaosu to, co faktycznie powinno być dla nas przydatne i wartościowe. Oczywiście gazeta nie rości sobie monopolu na mądrość, jednak ilość niemądrych i zwyczajnie głupich informacji krążących każdego dnia wokół naszej głowy sprawia, że może nas ona po prostu rozboleć od nadmiaru.

Przypominamy o tej rocznicy w momencie, kiedy gazety – zwane przez współczesnych wydawców printem – są

w zdecydowanym odwrocie i defensywie tak głębokiej, iż wielu twierdzi, że jesteśmy na pięć minut przed ich pogrzebem. Nowy Sącz nie jest wolny od tego zjawiska, choć głęboko wierzymy, że jeszcze długo tak nie będzie. Również w segmencie gazet lokalnych, choć w dobie kolportażu elektronicznego jest to lokalność w wersji globalnej. „Mieszczanin” od początku miał ambicję bycia gazetą o szerszym zasięgu. Już w swoim pierwszym numerze zdecydowanie się odżegnywał od bycia gazetą lokalną, bo ambicje miał – nazwijmy – ogólnopolskie. I choć Polski wówczas nie było, na czołówce

zaznaczono, że ukazuje się w państwie austro-węgierskim. Poza tym wszystko tam było jak dziś. Nazwisko naczelnego: Józef Gutowski, adres, warunki prenumeraty, a nawet bardzo nowoczesna nawigacja po wartości wydania. Nam najbardziej jednak przypadło do gustu hasło – odezwa z pierwszej strony: Upraszamy usilnie o rozpowszechnienie „Mieszczanina” w jak najszerszych kręgach.

No więc w ślad za pierwszą sudecką gazetą 130 lat później powtarzamy: rozpowszechniajcie DTS w jak najszerszych kręgach!

REDAKCJA DTS

**P**óździennik to symboliczny miesiąc w historii nowosądeckich mediów, szczególnie jeśli chodzi o tytuły drukowane. Zwłaszcza w trwającym obecnie 2024 roku mamy jubileuszowe okoliczność. Dokładnie 130 lat temu zaczęto wydawać pierwszą regularną gazetę w Nowym Sączu. Był nią „Mieszczanin”, który pojawiał się w rękach czytelników co dwa tygodnie.

Weześniej co prawda wydana była broszura „Szkolnictwo Ludowe”, która zajmowała się sprawami edukacji na terenach Galicji, jednak to właśnie wspomniany wcześniej tytuł wpisał się bardzo mocno w historię miasta. Jego twórcą był uważany za ojca nowosądeckiej prasy Józef Gutowski, a pomagala mu w medialnych przedsięwzięciach jego żona

Tekla. Miejsce, gdzie rodził się „Mieszczanin”, była istniejąca do dzisiaj, ale będąca niestety w złym stanie Willa Ave przy ulicy Matejki w Nowym Sączu. Pierwsze wydanie ukazało się w druku dokładnie 1 października 1894 roku.

Józef Gutowski był redaktorem naczelnym i twórcą wielu tekstów, z czasem do redakcji dołączył również Zygmunt Mayer. Na szesnastu stronach dziennikarze rozprawiali się wówczas z działaniami magistratu i nie przebiegali w słowach, co skutkowało otwartym konfliktem z władzami miasta. Zaciekle wrogiem „Mieszczanina” był burmistrz Lucjan Lipiński, który mocno przyczynił się do tego, że gazeta chwilowo przestała się ukazywać. Co ciekawe 15 września 1897 roku pismo zostało zamknięte za sprawą wyroku sądowego, a proces wytoczyli wówczas sprawujący władzę urzędnicy.

Ponieważ redaktor naczelny miał problemy zdrowotne, „Mieszczanin” przechodził różne zawirowania, ale nigdy nie spuścił z tonu w kwestii partizantki w rękę. Krytyka i uszczupliwość wobec rządzących miastem pojawiały się nawet w sekcji reklamowej, a wzbudzącą sporo kontrowersji rubryką był „Kosz na brudy”. Zasięg wydawnictwa pod redakcją Józefa Gutowskiego osiągnął z czasem właściwie cały powiat, a jego działanie zakończyło się oficjalnie w 1908 roku.

„Mieszczanin”, jak łatwo się domyślić, był zamieszany w rozgrywki polityczne. Redaktor naczelny wstąpił w szeregi władz naczelnych Polskiego Stronnictwa Ludowego i mocno przyczynił się do tego, że chłopci dokonali przewrotu i zyskali władzę w Radzie Powiatowej w Nowym Sączu.

Czy sposób relacjonowania rzeczywistości przez „Mieszczanina” był kontrowersyjny? Dziś nie ukazałby się np. artykuł pod tytułem „Nie pomoże murzynowi mydło”, będący otwartą krytyką działań lokalnych polityków. Cięty język redakcji pod wodzą Gutowskiego nie oszczędził ani burmistrza Barbackiego, ani też hierarchów kościelnych w Nowym Sączu. Ostatnim tytułem, który prowadził ten zasłużony dziennikarz była „Gazeta Sądecka – organ Związku Właścicieli Realności”. Józef Gutowski słusznie uważany jest za ojca lokalnej prasy, a wszystkie redakcje prowadzonych przez niego tytułów mieściły się we wspomnianej Willi Ave. Zmarł 31 maja 1916 roku, co było symbolicznym pożegnaniem z pewnego rodzaju epoką w działaniach nowosądeckiego dziennikarstwa.

MICHAŁ ŚMIERCIAK

Partnerzy wydania:





Nowy Sącz, ul. Tarnowska 148

tel. +48 537 120 100

kontakt@grupa-bgm.pl

www.grupa-bgm.pl

Okna PVC marki



WIŚNIEWSKI

BRAMY | OKNA | DRZWI | OGRODZENIA



BĘDZIEMY WSPARCIEM TWOICH POMYSŁÓW



 Drzwi zewnętrzne  
aluminiowe i stalowe



 Bramy garażowe



 Ogrodzenia stalowe  
i aluminiowe



FIBARO  
a Nice company

somfy

WIKĘD

anwis

Partnerzy wydania:

HiTy mrówki

GRUPA  
psb

MRÓWKA

PODRZECZE

OFERTA WAŻNA  
od 26.09.2024 do 10.10.2024 r.  
lub do wyczerpania zapasów.



**389** zł/  
szt.

**Pilarka spalinowa  
2,45km NAC**

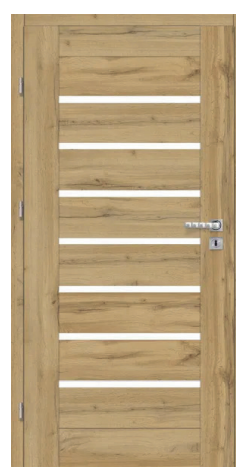
CST45-40-02AC



**269** zł/  
szt.

**Skrzydło SIMI  
pokojowe**

70/80, L/P, DĄB WOTAN



**355** zł/  
szt.

**Skrzydło VANILLA  
ramowe, pokojowe**

70/80, L/P, DĄB ASPIN



**2099** zł/  
szt.

**Drzwi ALFA  
zewnętrzne**

90 L/P, ŻŁOTY DĄB, ORZECH, ANTRACYT

Podrzecze 196, tel. 18 541 64 20, godz. otwarcia: pn.-pt.: 7<sup>00</sup> – 20<sup>00</sup>, sob.: 8<sup>00</sup> – 18<sup>00</sup>

HiTy mrówki

GRUPA  
psb

MRÓWKA

PODRZECZE

OFERTA WAŻNA  
od 26.09.2024 do 10.10.2024 r.  
lub do wyczerpania zapasów.



16<sup>99</sup>  
zł/opak.

**Beton B-25**  
**KREISLER 25 KG**

Uniwersalny, mrozoodporny podkład  
podłogowy 10-100mm.



79<sup>99</sup>  
zł/m<sup>2</sup>

**Płytki**  
**CALACATA GOLD POLISHED**

600x1200 mm GAT. I



74<sup>99</sup>  
zł/m<sup>2</sup>

**Płytki**  
**CANARY WOOD BROWN MATT**

600x1200 mm



2<sup>99</sup>  
zł/szt.

**Żarówka LED**  
**G-TECH**

A60, SMD2835, E27, 10W, 840 LM,  
AC220-240V 3000K

Podrzenie 196, tel. 18 541 64 20, godz. otwarcia: pn.-pt.: 7<sup>00</sup> – 20<sup>00</sup>, sob.: 8<sup>00</sup> – 18<sup>00</sup>